

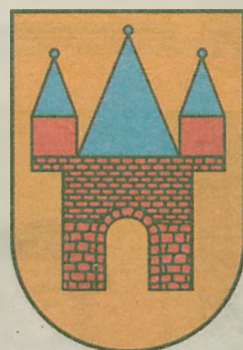
Libercourt

GAZETA

Jaraczewo, Jarocin, Kotlin, Nowe Miasto, Żerków

JAROCIŃSKA

28 marca 2003 ISSN 1230-851X Nr indexu 34382X



Jarocin

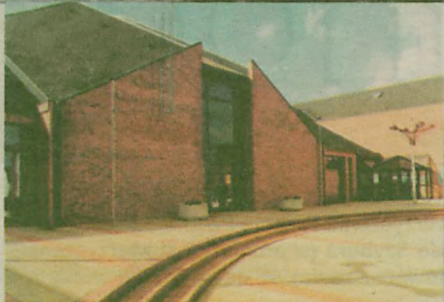
WYDANIE SPECJALNE • ÉDITION SPÉCIALE • WYDANIE SPECJALNE • ÉDITION SPÉCIALE • WYDANIE SPECJALNE • ÉDITION SPÉCIALE

Libercourt Jarocin

25 lat współpracy • 25 ans du jumelage



L'Hôtel de Ville à Jarocin



Merostwo w Liber court



Latem Liber court tonie w kwiatach



Le Parc



Pomnik ku czci poległych w czasie I Wojny Światowej



L'église de Saint Martin vue du côté du parc



Dwadzieścia pięć lat - dla młodych dużo, a dla starszych nieco mniej. Patrząc na lata, które łączą mieszkańców Liber court i Jarocina, nie myślimy o czasie. Mówimy bardziej o tym, co może nas zbliżyć w dwudziestym pierwszym wieku. I to chyba jest najważniejsze.

Przed laty nikt nie myślał o współpracy miast bliźniaczych w kontekście wejścia Polski do Unii Europejskiej. Dziś mówimy o tej sprawie, jak o wspólnym problemie. Myślimy o naszej Europie i jednocześnie pamiętamy o korzeniach. O Polsce ojców, o ziemi, którą trzeba było opuścić, a z drugiej strony o tym, co jest dla nas normalnym życiem w nowoczesnej Europie. Właśnie dlatego „Gazeta Jarocińska” przygotowała wspólną francusko-polską edycję. Naszym zamiarem jest zbliżenie między czytelnikami w Polsce i Francji. Wierzymy, że nazwy Liber court i Jarocin nie będą pustymi słowami, a naprawdę synonimem wspólnego działania. Nie tylko w sferze kultury, ale również gospodarki i wielu innych gałęziach współpracy.

PIOTR PIOTROWICZ

Les vingt-cinq ans du jumelage ont passé - pour les jeunes c'est beaucoup, pour les plus âgés c'est moins. On ne pense pas au temps écoulé en tenant compte des années qui unissent les habitants de Liber court et de Jarocin. On discute plutôt sur les chances nous rapprochant au XXI^{ème} siècle. Et ce fait est le plus important.

Auparavant, personne ne parlait sur la coopération des villes jumelées dans le contexte de l'accession de la Pologne à l'Union Européenne. Actuellement, on se rend compte de cette situation comme notre problème commun. Nous pensons à notre Europe et en même temps, nous retenons nos racines, notre pays des pères, notre terre qu'il fallait quitter et d'autre part notre vie ordinaire en Europe contemporaine. Il est juste que le journal „Gazeta Jarocińska” a publié cette édition franco-polonaise pour cette occasion. Notre désir s'appuie sur le rapprochement des lecteurs en Pologne et en France. Nous croyons que les villes Liber court et Jarocin ne seront pas les mots sans valeurs mais le synonyme de nos efforts communs. Non seulement en matière de culture mais également dans le domaine de l'économie et d'autres formes de la coopération.

Propos recueillis par
PIOTR PIOTROWICZ
Traduction:
MARZENA OCHOWIAK



Ogórkowa o północy

Ani 25 lat temu, ani później nie liczyło się to, że dzieli nas ponad 1.200 kilometrów. Liczyło się to, że chcemy wzajemnie się poznawać, razem się bawić, wruszać, śpiewać i rozmawiać. Liczyła się przyjaźń.

Był rok 1976. Któregoś jesienno-go dnia do sekretariatu Urzędu Miasta i Gminy w Jarocinie weszła Mieczysława Marecka, pracownica nadleśnictwa. Chciała rozmawiać z Naczelnikiem. Był zajęty. Kobieta uparła się. Przyszła drugi raz i trzeci. W końcu udało się. - *Opowiedziałam naczelnikowi o moim kuzynie, Józefie Kubiaku, który mieszka we Francji, w Libercourt i bardzo chciałby, żeby nasze miasta zbliżniły się. Czesław Robakowski wysłuchał mnie, wypytał o wszystko i powiedział, że spróbuje załatwić sprawę* - wspomina Mieczysława Marecka.

Pomógł Gierek

Czesław Robakowski podobno od dawna marzył o nawiązaniu kontaktu z jakimś miastem w Europie Zachodniej. - *Znałem swoje miejsce w szeregu. Gdybym wykazał się jakąś inicjatywą, dostałbym po głowie od władz wojewódzkich i pewnie też od państwowych*

Po raz pierwszy delegacja z Libercourt gościła w Jarocinie 1 czerwca 1977 roku. Na zdjęciu Czesław Robakowski, ówczesny Naczelnik Miasta i Gminy w Jarocinie (trzeci od lewej) oraz goście: Daniel Duez (zastępca mera Libercourt i prezes Stowarzyszenia Francja-Polska), Józef Kubiak (sekretarz stowarzyszenia), Raoul Keignart (wiceprezes stowarzyszenia i drugi zastępca mera), Stefania Szybura (skarbniczka stowarzyszenia), Huguette Duez, Berthe Depuis (członek rady miejskiej) oraz Bolesław Szybura (zastępca sekretarza stowarzyszenia). W delegacji był wtedy również Józef Wawrzynkowski

Pour la première fois, la délégation de Libercourt était accueillie le 1 juin 1977. En photo: Czesław Robakowski, Directeur de la Ville et de la Commune de Jarocin (troisième à gauche) et les invités: Daniel Duez (l'adjoint du maire de Libercourt et le président de l'Association France-Pologne), Józef Kubiak (le secrétaire de l'Association France Pologne), Raoul Keignart (le vice-président de AFP et l'adjoint du maire), Stefania Szybura (le trésorier de AFP), Huguette Duez, Berthe Depuis (le membre du conseil Municipal) et Bolesław Szybura (l'adjoint du secrétaire de l'association). Józef Wawrzynkowski était aussi parmi les délégués

- mówi ówczesny naczelnik. Poprosił Mieczysławę Marecką, żeby jej kuzyn, pełniący funkcję sekretarza Towarzystwa France-Pologne napisał list w imieniu tej organizacji. - *Jego pismo było początkiem naszej współpracy* - mówi Czesław Robakowski. Podkreśla, że ówczesna rzeczywistość nie mieściła w swoich „widelkach” możliwości współpracy z miastem zza żelaznej kurtyny. Wszystkie działania wymagały dyplomacji. - *Gdybym zaczął zachowywać się niewłaściwie, władze ukręciłyby sprawę* - przekonuje naczelnik. Dla nawiązania i zacieśniania współpracy skrzętnie wykorzystywano wielokrotnie fakt, że w Libercourt mieszkał przed wojną ówczesny I sekretarz KC PZPR, Edward Gierek.

Galantyna u naczelnika

Francuzi, nie mogąc doczekać się odpowiedzi z Jarocina, spakowali walizki i przyjechali do Polski. Zatrzymali się w Krotoszynie, w którym jeden z członków delegacji miał rodzinę. Stamtąd zatelefonowali do Czesława Robakowskiego. - *Może mnie pani sobie wyobrazić. Miałem wtedy określone kompetencje, o kontaktach zagranicznych nie było mowy* - wspomina naczelnik. Zadzwoił szybko do wojewody. Ten kazał

mu poczekać i przyjąć Francuzów po godzinach pracy. Naczelnik zamówił jedzenie w restauracji „Havana”. Stół zastawiono galantynami i różnymi innymi zimnymi przekąskami. Przyjął gości z Libercourt dokładnie o 15.05. Był 1 czerwca 1977 roku. - *Długo rozmawialiśmy i przypadliśmy chyba sobie do gustu* - wspomina naczelnik. Następnego dnia dostał telefon, że może przyjąć delegację z zagranicy, bo ministerstwo wydało zgo-

dę. - *Było to już jednak po spotkaniu i nie widziałem celowości organizowania kolejnego* - dodaje Czesław Robakowski.

Do podpisania umowy o współpracy doszło 25 marca 1978 roku w Libercourt. Spotkanie miało bardzo uroczystą oprawę. Przybyły na nie władze departamentu oraz konsul PRL urzędujący w Lille, Jan Sikora. Dokument podpisali mer Libercourt Antoine Victor i naczelnik Jarocina Czesław Robakowski.

Od 23 do 28 marca we francuskim miasteczku przebywali też po raz pierwszy goście z Jarocina - piłkarze i zespół folklorystyczny. Francuzi zostawili rewizytę w lipcu. Przyjechało wtedy 110 osób. Mieli okazję zwiedzić nie tylko Jarocin, ale również Poznań, Kalisz i Kórnik.

Pod czujnym okiem

W 1980 roku do Francji wyjechała po raz pierwszy sekcja koszykówki - z „Victorii” Jarocin.



Zarówno strona polska, jak i francuska były bardzo przejęte - doprowadzenie do oficjalnego nawiązania kontaktów kosztowało wiele zabiegów

Les deux parties polonaise et française étaient émues - le point final marqué par la liaison des contacts coûtait plusieurs démarches



La soupe aux concombres à minuit

Il y a 25 ans de cela, on ne tenait pas compte des 1200 km qui nous séparent. Ce qui importait, c'était la volonté que nous avions de faire connaissance, de nous distraire ensemble, de partager nos émotions, de chanter et de parler. L'amitié était importante.

Nous étions en 1976. Un jour d'automne, Mme Mieczysława Marecka, employée de l'office des forêts, entra dans le secrétariat de l'hôtel de la Ville et de la Commune de Jarocin. Elle voulait parler au Directeur de la Ville. Il était occupé. La femme insista. Elle revint une deuxième puis une troisième fois. Finalement, elle parvint à ses fins - *J'ai parlé au Directeur de mon cousin Joseph Kubiak qui habitait en France, à Libercourt, et qui désirait voir nos villes jumelées. M. Czesław Robakowski m'a écoutée, demandé de tout lui expliquer, et promit qu'il essaierait de régler l'affaire* - se rappelle Mme Mieczysława Marecka.

Gierek nous a apporté son aide

Il paraît que Czesław Robakowski songeait depuis longtemps à nouer des contacts avec une ville d'Europe occidentale. - *Je savais bien où était ma place dans le rang. Si j'avais présenté une initiative quelconque je me serais fait rappeler à l'ordre par les autorités régionales et sûrement aussi par les autorités nationales* - dit le Directeur de l'époque. Il demanda à Mme Mieczysława Marecka de dire à son cousin, secrétaire de l'Association France-Pologne, d'écrire une lettre au nom de cette organisation. - *Sa lettre marqua le début de notre coopération* - dit M. Czesław Robakowski. Il précise que la réalité de l'époque ne prévoyait pas dans "ses fourchettes" la possibilité d'une coopération avec une ville se trouvant de l'autre côté «du rideau de fer». Toute démarche exigeait de la diplomatie. - *Si je n'avais pas observé les règles, les autorités auraient tué le projet dans l'oeuf* - dit le Directeur d'un ton persuasif. Pour nouer et développer la coopération, il a fallu à plusieurs reprises exploiter adroitement le fait que Edward Gierek, le Premier Secrétaire du Comité Central du Parti à l'époque, avait habité à Libercourt avant la guerre.

De la galantine chez le Directeur de la Ville

Ne recevant pas de réponse de Jarocin, les Français firent leurs valises et se rendirent en Pologne. Ils s'arrêtèrent à Krotoszyn ou l'un

des membres de la délégation avait de la famille. De là, ils téléphonèrent à M. Czesław Robakowski - *Imaginez un peu, Madame, la situation dans laquelle je me trouvais. Mes prérogatives étaient alors limitées, il n'était pas question de contacts avec l'étranger* - rappelle le Directeur. Il s'empessa de téléphoner au voïvode qui lui dit d'attendre et de recevoir les Français en dehors des heures de service. Le Directeur réserva une table au restaurant „Havana”. De la galantine et diverses autres hors-d'œuvre froids garnissaient la table. Il reçut les invités de Libercourt à 15 h 05 exactement. C'était le 1er juin 1977. - *Nous avons parlé longuement et nous nous sommes certainement pris en estime* - rappelle le Directeur. Le lendemain, il reçut un coup de fil lui annonçant qu'il pouvait recevoir la délégation étrangère, parce que le Ministère avait donné son accord. - *Mais c'était après notre rencontre et je ne voyais pas la nécessité d'en organiser une autre* - ajoute M. Czesław Robakowski.

Les accords furent signés le 25 mars 1978 à Libercourt. La cérémonie fut très solennelle. Les autorités départementales et M. Jan Sikora, le Consul de la République Populaire de Pologne en résidence à Lille, y assistèrent. Le document fut signé par le maire de Libercourt M. Antoine Victor et le Directeur de la Ville de Jarocin M. Czesław Robakowski. Des hôtes de Jarocin furent reçus pour la première fois dans la petite ville française du 23 au 28 mars - il s'agissait de footballeurs et d'un ensemble folklorique. Les Français nous rendirent la politesse en juillet. 110 personnes sont alors venues. Elles eurent l'occasion de visiter non seulement Jarocin, mais aussi Poznań, Kalisz et Kornik.

Bien surveillés

En 1980, des joueurs de la section de basket-ball „Victoria” de Jarocin se rendirent en France pour la première fois. Lors de leur séjour, des liens d'amitié se nouèrent. Les Français regrettaient que chez eux l'Association France-Pologne fonctionnait bien, alors qu'à Jarocin il n'existait pas d'organisation comparable, et que de ce fait, seules les autorités maintenaient effectivement les con-

tacts, par conséquent la coopération n'avait qu'un caractère officiel. - *A la demande des basketteurs, mes amis, nous nous sommes mis à oeuvrer pour créer une association* - se rappelle M. Henryk Kowalski, le président de l'Association Pologne-France de Jarocin. - *Après avoir reçu l'accord de la Direction Générale de l'Association d'Amitié Polono-Française et la «bénédiction» des autorités de Jarocin de ce temps-là, nous débutâmes nos activités. Au moment où nous décidâmes d'organiser notre assemblée générale, il s'avéra que nous étions dans l'illégalité. Nous commençâmes à recevoir les visites du Service de Sécurité. Pour bien faire,*

saient la France, des projections de films français en version originale, des bals d'amitié franco-polonaise et un championnat de Jarocin de pétanque. - *Ce jeu est très populaire dans certains milieux des habitants de Jarocin* - dit Henryk Kowalski. Il avoue que les autorités avaient un avis très mitigé sur les activités de l'Association. - *Moi et le groupe de mes collègues de l'Association, nous étions traités comme des membres d'une opposition en lutte avec le pouvoir de l'époque.*

La soupe aux concombres est la meilleure

Les délégations de France étaient généralement reçues chez

surtout du pain. Ils disaient qu'il n'y en avait pas de pareil en France. Mme Alfreda Robakowska souhaitait ardemment que son mari réussisse à nouer des contacts avec une ville française. Elle précise que les jeunes de Jarocin ont beaucoup profité des liens de coopération. Les premières colonies de vacances en France furent organisées dès 1979. - *Les enfants ont passé deux jours à Paris. Qui aurait pu se permettre à l'époque d'y envoyer ses enfants? Même les adultes n'avaient pas le droit de voyager. A la frontière, quand nous partions en colonies de vacances, surpris, les douaniers n'en croyaient pas leurs yeux, c'était tellement rare de voir des enfants partir en*



Dokumente podpisane zostały przez mera Libercourt, Antoine'a Victora i Czesława Robakowskiego
Les documents ont été signés par le maire de Libercourt, Antoine Victor et le Directeur de la commune de Jarocin, Czesław Robakowski

pour que notre association puisse voir le jour à Jarocin, nous avons rattaché notre groupe d'initiative, issu des milieux sportifs et culturels, à celui de M. Robakowski - rappelle M. Henryk Kowalski. Finalement, l'assemblée générale de la section de Jarocin de l'Association Pologne-France eut lieu en février 1983. Henryk Kowalski occupa le poste de président de l'Association et Jarosław Czajka celui de vice-président.

Grâce à l'initiative de l'Association, un échange entre les familles de Jarocin et de Libercourt fut prévu. On organisa des séances d'échanges d'idées entre les personnes intéressées qui connais-

saient la France, des projections de films français en version originale, des bals d'amitié franco-polonaise et un championnat de Jarocin de pétanque. L'épouse du Directeur, Mme Alfreda Robakowska, en attendant les invités, réchauffait parfois le dîner plusieurs fois de suite jusqu'à minuit. Les Français adoraient les soupes - surtout la soupe aux concombres, mais aussi le pot-au-feu et la soupe à la tomate. - *Lorsqu'une fois je servis du gâteau à l'oeillette, fait par Mme Kobusinska (elle préparait les meilleurs gâteaux de Jarocin), ils furent ravis* - se souvient l'épouse du premier magistrat de la ville. Aujourd'hui, les hôtes de Libercourt achètent volontiers des souvenirs dans les boutiques Cepelia, des cabanos et de la vodka. Autrefois, ils emportaient

vacances à l'Ouest - dit Mme Alfreda Robakowska. Pendant les 25 années qui suivirent les accords de coopération, des sportifs, des ensembles folkloriques, des artistes, des collégiens, des enseignants, des personnes âgées et, évidemment, des représentants des autorités successives de Jarocin vinrent en visite en France. Les animateurs de la Maison de la Culture de Jarocin ont organisé des ateliers pour les enfants de Libercourt. Des habitants de cette petite ville française se sont aussi rendus volontiers en Pologne. De part et d'autre, les délégations successives furent reçues avec une extrême cordialité. Mme Alfreda Roba-



Umowa o współpracy podpisana została 25 marca 1978 roku w Libercourt. Ówczesny Naczelnik Miasta i Gminy w Jarocinie, Czesław Robakowski otrzymał bukiet kwiatów od kilkuletniej córki Józefa Wawrzynkowskiego, Izabeli. Dziewczynka ubrana była tego uroczystego dnia w krakowski strój, który należał do jej mamy

L'accord d'amitié et de coopération a été signé le 25 mars 1978 à Libercourt. Le directeur de la ville et de la commune de Jarocin Czesław Robakowski, à ce temps-là, a reçu un bouquet de fleurs des mains de la fille de Józef Wawrzynkowski Izabela. La fillette était habillée en costume folklorique de sa maman

W trakcie pobytu nawiązały się przyjaźnie. Strona francuska żaliła się na to, że u nich prężnie działa Towarzystwo France-Pologne, a w Jarocinie nie ma jego odpowiednika, że kontaktują się właściwie tylko władze i ta współpraca jest taka oficjalna. - Z inicjatywy koszykarzy, moich przyjaciół rozpoczęliśmy działania zmierzające w kierunku utworzenia towarzystwa - wspomina Henryk Kowal-

ganizować walne zgromadzenie, pojawiły się problemy. - Okazało się, że działamy nielegalnie. Zaczęła nas nachodzić Służba Bezpieczeństwa. Dla dobrej sprawy, żeby towarzystwo powstało w Jarocinie, połączyliśmy tę grupę inicjatywną z kręgów sportowych i kulturalnych z grupą pana Robakowskiego - wspomina Henryk Kowalski. Wreszcie w lutym 1983 roku odbyło się walne zebranie za-



Na występy artystów z Jarocina przychodzili tłumy

Des foules d'habitants de Jarocin venaient pour voir les spectacles des artistes

ski, prezes jarocińskiego oddziału Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej. - Po otrzymaniu zgody z Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej i z błogosławieństwem ówczesnych władz jarocińskich zaczęliśmy działać. Kiedy postanowiono zor-

życielskie jarocińskiego oddziału TPPF. Prezesem został Henryk Kowalski, wiceprezesem - Jarosław Czajka.

Z inicjatywy towarzystwa doszło do zorganizowania wymiany między rodzinami z Jarocina i Libercourt. Odbywały się prelekcje

z udziałem interesujących osób znających Francję, projekcje francuskich filmów w oryginalnej wersji, bale przyjaźni polsko-francuskiej, mistrzostwa Jarocina w boules. - Ta gra w niektórych kręgach jarociniaków jest bardzo popularna - mówi Henryk Kowalski. Przyznaje, że władze bardzo różnie postrzegały działalność towarzystwa. - Ja i grono kolegów z TPPF traktowani byliśmy jako opozycja, wojująca z ówczesną władzą ludową - dodaje prezes jarocińskiego oddziału TPPF.

Ogórkowa najlepsza

Delegacje z Francji przyjmowane były najczęściej w jarocińskich domach. Żona iaczelnika, Alfreda Robakowska, czekając na gości, nieraz do północy odgrzewała obiad. Francuzi najchętniej zajadali się zupami - szczególnie ogórkową, a także rosół, pomidorową. - Jak postawiłam kiedyś tort makowy, który upiekła pani Kobusińska (przygotowywała najlepsze ciasta w Jarocinie), byli zachwyceni - wspomina żona naczelnika. Dziś goście z Libercourt naj-

Przecież nawet dorosłym nie wolno było jeździć. Jak jechaliśmy na kolonie, to celnicy otwierali szeroko oczy ze zdumienia, to było coś niespotykanego, żeby dzieci mogły pojechać na wakacje na Zachód - mówi Alfreda Robakowska. W ciągu 25 lat od nawiązania współpracy do Francji wyjeżdżali sportowcy, zespoły folklorystyczne, artyści, uczniowie liceum, nauczyciele, seniorzy i oczywiście przedstawiciele kolejnych władz Jarocina. Instruktorzy z Jarocińskiego Ośrodka Kultury organizowali warsztaty dla dzieci z Libercourt. Równie chętnie do Polski wyruszali w podróż mieszkańcy francuskiego miasteczka. Jedną i drugą stronę przyjmowały kolejne delegacje z ogromną serdecznością i gościnnością. Alfreda Robakowska opowiada, że choć sama znała trochę francuski, to często musiała korzystać z pomocy starszej córki, Marleny i tłumacza ze strony francuskiej, Józefa Kubiaka. - Komunikowanie się było trudne, ale z korzyścią dla nas, bo to mobilizowało do nauki języka francuskiego - podkreśla. Zarówno ona, jak i inne osoby, które po-

jęła się ta współpraca. Przyjmowaliśmy gości z Jarocina u siebie, w domach - mówi prof. Edmund Gogolewski, który był tłumaczem podczas spotkań przedstawicieli zbliżniaczonych miast. Mieszkańcy Libercourt do dziś z rozrzwieniem wspominają występy jarocińskich artystów. Z wielu oczu ląły się łzy. - Jeśli rodzice pochodzili z Polski, to ciągle opowiadali dzieciom o swym rodzinnym kraju. Jak przyjeżdżały z Jarocina zespoły ludowe, to każdy się cieszył. Było tak, jakby Polska przyszła do nas - wspomina Agnieszka Tomczak, członkini Towarzystwa France-Pologne.

Leon Delfosse (mer Libercourt w latach 1983-1986, przyjaciel Gierka), Daniel Duez (zastępca mera, radny i prezes Towarzystwa France Pologne), Józef Kubiak (sekretarz towarzystwa), Jeanne Basset (zastępca mera w latach 1986-1995) to tylko niektóre nazwiska osób, które bardzo zaangażowały się w nawiązanie i zacieśnienie współpracy między Jarocinem i Libercourt. Nie sposób pominąć Samuela Lannoy (mera w latach



Z okazji zbliżniaczenia miast rozegrany został w Libercourt międzynarodowy turniej piłki nożnej z udziałem drużyn: polskiej, francuskiej, belgijskiej i angielskiej. Kopnięciem piłki zainaugurował turniej Czesław Robakowski

Le jumelage des villes a été inauguré par le match international du football à Libercourt avec la participation des équipes: polonaise, française, belge et anglaise. Czesław Robakowski a jeté la première balle

częściej kupują w Jarocinie cepeliowskie pamiątki, kabanosy i wódkę. Kiedyś wywozili przede wszystkim chleb. Mówili, że takiego we Francji nie ma.

Alfreda Robakowska bardzo chciała, żeby mężowi udało się nawiązać kontakty z francuskim miastem. Podkreśla, że z nawiązania współpracy wiele skorzystali najmłodsi mieszkańcy Jarocina. Pierwsze kolonie we Francji udało się zorganizować już w 1979 roku. - Przez dwa dni dzieci były w Paryżu. Kto w tym czasie mógłby sobie pozwolić na to, żeby wysłać tam dzieci?

dejmowały goście z Libercourt, przejmowała zwyczaje kulinarne Francuzów. Na stołach coraz częściej zaczęły pojawiać się różne gatunki serów oraz wino, zmieniał się też sposób przygotowywania niektórych potraw.

Łzy i kakao

- Nasza przyjaźń powstała na płaszczyźnie kulturalnej. Dużo ludzi, którzy mieszkali w Libercourt, pochodziło z Jarocina, z Wielkopolski. Na tej podstawie, intymnych kontaktów rodzinnych, rozwi-

1986-1995), Moniki Wilczek, Stefani i Bolesława Szyburów, Agnieszki i Edwarda Tomczaków, Krystyny i Józefa Wawrzynkowskich. W latach 80-tych przywożono świąteczne prezenty dla wszystkich dzieci z przedszkoli na terenie miasta i gminy. - Pamiętam, jak przebrany za świętego Mikołaja rozdawałem upominki. Dzieciaki były szczęśliwe - opowiada Józef Wawrzynkowski. Wspomina, że brał urlopy, żeby dowieźć kolejne dary dla Jarocina.

Raz lub dwa razy w ciągu roku



kowska raconte que, bien qu'elle connaissait un peu le français, elle devait souvent faire appel à l'aide de sa fille aînée Marlena et de l'interprète M. Joseph Kubiak. - *La communication était difficile, mais nous en profitions, parce qu'elle nous encourageait à apprendre le français* - souligne-t-elle. Comme toutes les autres personnes qui recevaient chez elles des hôtes de Libercourt, elles adopta les coutumes culinaires des Français.

Les larmes et le cacao

- *Notre amitié prit naissance sur des bases culturelles. De nombreuses personnes habitant Libercourt étaient originaires de Jarocin, de la Grande-Pologne. Cette coopération se développait sur la base intime des contacts familiaux. Nous recevions les hôtes de Jarocin chez nous* - raconte le prof. Edmond Gogolewski qui servit d'interprète lors des rencontres des représentants des villes jumelées.

Les habitants de Libercourt se souviennent toujours avec émerveillement des représentations offertes par les artistes de Jarocin. Des larmes coulaient aux creux des yeux de nombreuses personnes. - *Quand les parents étaient originaires de Pologne, ils parlaient sans cesse à leurs enfants de leur pays natal. Tout le monde se réjouissait lorsque des ensembles folkloriques arrivaient de Jarocin. C'était comme si la Pologne venait chez nous* - rappelle Mme Agnieszka Tomczak, membre de l'Association France-Pologne.

Léon Delfosse (le maire de Libercourt de 1983 à 1986, et ami de Gierek), Daniel Duez (adjoint au maire, conseiller et Président de

l'Association France-Pologne), Joseph Kubiak (secrétaire de l'Association), Jeanne Basset (adjointe au maire de 1986 à 1995) - voilà quelques noms de personnes qui se sont beaucoup investies dans l'établissement de relations et dans l'affermissement des liens entre Jarocin et Libercourt. Il convient aussi de nommer Samuel Lannoy (le maire des années 1986-95), Monique Wilczek, Stephanie et Boleslaw Szybura, Agniece et Edouard Tomczak, Christine et Joseph Wawrzynkowski. Dans les années 80, à l'époque des fêtes, on apportait des cadeaux pour tous les enfants des écoles maternelles de la ville et de la commune de Jarocin. - *Je me souviens que, habillé en père Noël, je distribuais les cadeaux. Les bambins étaient heureux* - raconte M. Joseph Wawrzynkowski. Il se souvient qu'il devait prendre des journées de congé pour pouvoir amener les cadeaux suivants à Jarocin.

Une ou deux fois par an, on transportait des médicaments. - *Ces médicaments étaient inaccessibles pour les habitants de Jarocin, compte tenu du prix. Je fus désolée d'apprendre que certains médecins de Jarocin vendaient à leurs patients les médicaments que nous leur avions destinés. Je n'arrive pas à croire que l'on puisse faire une chose pareille* - dit Mme Jeanne Basset.

L'hôpital de Jarocin reçut des lits et des appareils médicaux grâce à la coopération avec Libercourt. Les transports arrivèrent ensuite avec des produits alimentaires : du cacao, du chocolat, des pâtes et de l'huile.

En 1994, nous avons organisé une aide pour Sebastian Jedrzejczak de Jarocin. - *Le garçon ris-*



Mieszkańcy Libercourt i Jarocina towarzyszyli sobie w chwilach zadumy...
Les habitants de Libercourt et de Jarocin aux moments de réflexion...



... i podczas zabawy
... et pendant la fête



Dziś wspominają, jak 25 lat temu zapoczątkowali współpracę Libercourt z Jarocinem: Stefania Szybura, jej syn (stoi obok), Bolesław Szybura, Agnieszka Tomczak, Józef Wawrzynkowski

Aujourd'hui, ils se rappellent qu'ils ont lié la coopération entre Libercourt et Jarocin il y a 25 ans: Stefania Szybura, son fils (à côté), Bolesław Szybura, Agnieszka Tomczak, Józef Wawrzynkowski

quait d'être amputé d'une jambe. M. Bogusław Horendarczyk, directeur de la Maison de la Culture de Jarocin, m'a parlé de lui. J'ai moi-même vécu des moments difficiles, c'est pourquoi j'ai décidé de l'aider. J'ai pris pour lui des rendez-vous chez des spécialistes en France. J'ai ensuite organisé une collecte pour qu'il puisse être opéré - ajoute Mme Jeanne Basset.

Nous avons besoin de liberté d'action

Aux cours des années de coopération entre Jarocin et Libercourt, il y a eu, bien sûr, des problèmes. D'un côté comme de l'autre, l'entente entre les personnes concernées par le jumelage et les autorités commença à s'effriter. Les associations souhaitaient jouir de leur autonomie, tandis que les autorités voulaient l'exclusivité dans le domaine de l'organisation des contacts franco-polonais. - *Lorsque j'étais „au pouvoir” on nous reprochait de nous rendre à Jarocin, soi-disant pour nous amuser. Alors que nous nous y rendions pour nouer des amitiés nouvelles* - dit Jeanne Basset avec amertume. Mme Monique



Sportowcy i przedstawiciele władz Jarocina oraz Libercourt po zakończeniu turnieju piłki nożnej, w dniu podpisania umowy o współpracy

Les sportifs et les représentants des autorités de Jarocin et de Libercourt présents le jour de la signature de l'accord après le match du football

przywożono lekarstwa. - *Te leki dla jarociniaków były niedostępne, również ze względu na cenę. Było mi przykro, kiedy dowiedziałam się, że niektórzy lekarze sprzedawali ludziom lekarstwa przekazane przez nas. Nie mieściło mi się w głowie, że można tak postąpić* - mówi Jeanne Basset.

Dzięki współpracy z Libercourt jarociński szpital doposażony został w łóżka i sprzęt medyczny. Kolejne transporty docierały z artykułami spożywczymi - kakao, czekoladami, makaronami i olejami.

W 1994 roku zorganizowana została pomoc dla Sebastiana Jędrzejczaka z Jarocina. - *Chłopcu groziła amputacja nogi. Dowiedziałam się o jego sytuacji od dyrektora Jarocińskiego Ośrodka Kultury, Bogusława Harendarczyka. Sama kiedyś przeżyłam*

trudne chwile, dlatego postanowiłam pomóc. Załatwiłam Sebastianowi specjalistyczne konsultacje we Francji. Potem zorganizowałam zbiórkę pieniędzy na operację - wspomina Jeanne Basset.

Potrzebna wolna ręka

W ciągu lat współpracy między Jarocinem i Libercourt nie obyło się bez problemów. Zarówno po jednej, jak i po drugiej stronie, zaczęło brakować porozumienia między działającym w mieście towarzystwem a władzami. Towarzystwa pragnęły samodzielności, a władze - wyłączności w dziedzinie organizowania wzajemnych kontaktów polsko-francuskich. - *Kiedy byłam „przy władzy”, krytykowano nas, że jeździmy do Jarocina, żeby się bawić. A my jeździliśmy przecież po to, żeby nawią-*

zywać kolejne przyjaźnie - mówi rozżalona Jeanne Basset. Podobnego zdania jest obecna prezes AFP, Monika Wilczek. - *Boli to, kiedy wszelkie działania oceniane są przez pryzmat polityki. Przecież najważniejsze jest to, co łączy nas - mieszkańców Jarocina i Libercourt* - podkreśla Monika Wilczek. Ludzie, którzy przez lata angażowali się w zacieśnianie współpracy, teraz czują się odrzuceni. Tak jest zarówno po stronie francuskiej, jak i polskiej. Niewiele osób w Jarocinie pamięta dziś lub chce pamiętać o tym, że to Czesław Robakowski doprowadził do nawiązania współpracy między Jarocinem i Libercourt.

Prezes jarocińskiego oddziału Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej, Henryk Kowalski uważa, że władze mogą przecie-

współpracować z władzami, ale powinny dać wolną rękę stowarzyszeniom działającym tak na terenie Libercourt, jak i Jarocina i nie

przeszkadzać inicjatywie wykazywanej przez mieszkańców. - *Władze powinny się też spotykać, ale o charakterze współpracy, jej rozmiarach i jej przyszłości powinno decydować samo społeczeństwo, w postaci różnych organizacji pozarządowych. Poza tym nasze miasta mogą być wspaniałymi bazami wypadowymi do zwiedzania Polski i Francji, do dokładnego poznania kawałka Europy* - dodaje Henryk Kowalski. Przyznaje, że od 1990 roku towarzystwo już nie funkcjonuje. Jego działalność zamarła.

Przyjaźń pozostanie

Mimo różnych przeszkód, nawiązane przyjaźnie przetrwały lata. Do albumów z namaszczeniem wkładane są kolejne fotografie. Agnieszka Tomczak wymienia nazwiska tych osób, które poznała dzięki nawiązanym 25 lat temu kontaktom. - *Władek Bąk, ś.p. Lucja Wojtczakowa, Heniu Bartmiczak, Heniu Musielak, Wojtek Wojciechowski* - mówi Agnieszka Tomczak. - *A, i jeszcze przecież Władek Krysiak. Dawno u niego nie byłam...*

Mieszkańcy Libercourt i Jarocina są zgodni - póki wystarczy sił i zdrowia, na pewno będą się wzajemnie odwiedzać. A młodzi - może pójdą ich śladem?

ANNA KOPRAS-FIJOŁEK

To było tak...

wrzesień 1976 roku - Mieczysława Marecka informuje Naczelnika Miasta i Gminy w Jarocinie, Czesława Robakowskiego o prośbie swego kuzyna z Francji, Józefa Kubiaka dotyczącej nawiązania współpracy między Libercourt i Jarocinem

29 stycznia 1977 roku - Czesław Robakowski zwraca się z pismem do wojewody kaliskiego o wyrażenie zgody na zawarcie kontaktów między Libercourt i Jarocinem

21 kwietnia 1977 roku - Mer Libercourt Antoine Victor informuje Naczelnika Miasta i Gminy w Jarocinie, Czesława Robakowskiego oraz radnych miejskich o chęci nawiązania przyjaźni między miastami

29 sierpnia 1977 roku - Jan Jabłoński w imieniu Ministerstwa Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska informuje wojewodę kaliskiego, Zbigniewa Chodyłę, że Prezes Rady Ministrów wyraził zgodę na nawiązanie współpracy między Jarocinem i Libercourt

2 września 1977 roku - Rada Miejska Libercourt przyjmuje uchwałę o zbliżeniu Libercourt z Jarocinem

25 marca 1978 roku (Libercourt) - podpisanie aktu przyjaźni między Libercourt i Jarocinem, w ramach tygodnia przyjaźni polsko-francuskiej

25 - 27 marca 1978 roku (Libercourt) - międzynarodowy turniej piłki nożnej z udziałem drużyn: polskiej, francuskiej, belgijskiej i angielskiej z okazji oddania do użytku nowego boiska sportowego

lipiec 1978 roku - rewizyta delegacji z Libercourt na czele z merem Antoine'm Victorem, do Jarocina przyjeżdża 110 osób, w tym zespół musztry marszowej i piłkarze

lipiec 1979 roku - pierwsza grupa dzieci z Jarocina wyjeżdża na kolonie do Francji

luty 1983 roku - w Jarocinie powstaje oddział Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej

27 listopada - 3 grudnia 1990 roku - nowe, wybrane w demokratycznych wyborach, władze Jarocina - Bożena Przewoźna, Marek Przymusiński i Bogdan Udzik składają wizytę w Libercourt, rozmawiają z władzami francuskiego miasta o kontynuowaniu współpracy

24 kwietnia 1993 roku (Libercourt) - uroczystość z okazji 15-lecia zbliżenia i odnowienie umowy o współpracy między Jarocinem i Libercourt, umowę podpisują burmistrz Jarocina Marek Przymusiński i mer Libercourt Samuel Lannoy, zawarte porozumienie dotyczy współpracy kulturalnej i sportowej oraz wymiany młodzieży szkolnej

listopad 1994 roku - Jeanne Basset, wicemer Libercourt otrzymuje wyróżnienie Honorowej Kapituły „Jarocinianina Roku” za szczególne zaangażowanie w działania mające na celu zbliżenie mieszkańców Libercourt i Jarocina oraz osobisty wkład w akcję zbierania rodaków na operację Sebastiana Jędrzejczaka

25-27 listopada 1994 roku - w Libercourt gości oficjalna delegacja władz Jarocina, podczas wizyty podpisane zostaje porozumienie o współpracy na rok 1995.

luty 1995 roku - do Jarocina przyjeżdżają dzieci z Libercourt

marzec 1998 roku (Libercourt) - obchody 20-lecia partnerstwa, delegacja jarocińskiego samorządu z przewodniczącym Rady Miejskiej Jarocina Marianem Sikorskim i wiceburmistrzem Henrykiem Kowalskim podpisuje dokumenty potwierdzające współpracę i partnerstwo między Jarocinem i Libercourt, ze strony francuskiej podpis składa mer Jean Claude Martreaux, we Francji odbywa się wielki festiwal folkloru polskiego z udziałem potarzyckich „Snutek” i artystów z Jarocińskiego Ośrodka Kultury

marzec 2003 roku (Libercourt) - uroczyste obchody 25-lecia nawiązania współpracy

Oprac. Anna Kopras-Fijołek



Sebastian Jędrzejczak, dzięki pomocy, która nadeszła z Francji, nie musiał mieć amputowanej nogi. Na zdjęciu - Sebastian z Jeanne Basset

Sebastian Jędrzejczak, soutenu par l'aide française, a évité d'avoir la jambe coupée. En photo Sebastian avec Jeanne Basset



Dzieci z Libercourt na długo zapamiętają chwile spędzone z instruktorami z Jarocińskiego Ośrodka Kultury. Na organizowanych przez JOK imprezach spotykali się przedstawiciele najmłodszych mieszkańców Europy

Les enfants de Libercourt gardent les souvenirs des moments passés avec les instructeurs de la Maison de la Culture à Jarocin. Les événements culturels organisés par JOK attiraient les jeunes habitants de l'Europe

Wilczek, l'actuelle présidente de l'Association France - Pologne, est du même avis. - *Ca fait mal, quand toutes les actions sont jugées au travers du prisme politique. Ce qui compte le plus, c'est quand même ce qui nous unit - nous les habitants de Jarocin et de Libercourt* - souligne Mme Monique Wilczek. Les personnes qui se sont investies pendant des années dans le renforcement de la coopération se sentent maintenant rejetées. Ceci concerne autant la partie française que la partie polonaise. Peu de personnes de Jarocin se souviennent aujourd'hui, ou bien veulent se souvenir, que c'est M. Czesław Robakowski qui a été à l'origine des relations entre Jarocin et Libercourt.

M. Henryk Kowalski, le Président de la section de Jarocin de l'association Pologne-France, pense que rien ne s'oppose à la coopéra-

tion des autorités entre elles, mais elles devraient donner la liberté d'action aux associations qui agissent tant à Jarocin qu'à Libercourt, et ne pas gêner l'initiative manifestée par les habitants. - *Les autorités devraient aussi se rencontrer; mais la communauté devrait décider du caractère de la coopération, de sa portée et de son avenir, par l'entremise des différentes organisations non-gouvernementales. Ceci dit, nos villes pourraient être de superbes bases de séjour; à partir desquelles on pourrait organiser des excursions en Pologne et en France, afin de mieux connaître une partie de l'Europe* - ajoute M. Henryk Kowalski. Il admet qu'à partir de 1990, l'Association ne fonctionne plus. Son activité a cessé.

L'amitié restera

Malgré les difficultés, les ami-

tiés noués ont résisté au temps. On classe avec piété des photos dans des albums. Mme Agnieszka Tomczak cite des noms de personnes dont elle a fait la connaissance, grâce aux contacts établis il y a 25 ans de cela. - *Wlodek Bąk, Lucja Wojtczakowa (décédée), Heniu Bartniczak, Heniu Musielak, Wojtek Wojciechowski - dit Agnieszka Tomczak. - Mais encore Wlodek Krysiak. Je ne suis pas allée chez lui depuis longtemps...*

Les habitants de Libercourt et de Jarocin sont d'accord - tant que nous aurons des forces et que nous serons en bonne santé, nous nous rendrons certainement visite mutuellement. Et les jeunes - peut-être suivront-ils leur propre voie?

ANNA KOPRAS-FIJOLEK

Traduction ANTONI STYSZYŃSKI

Consultations EDMOND GOGOLEWSKI

C'était comme ça...

Septembre 1976 - Le Directeur de la Ville et de la Commune de Jarocin M. Czesław Robakowski est informé par Mme Mieczysława Marecka de la demande de son cousin de France Monsieur Józef Kubiak concernant la coopération entre Libercourt et Jarocin.

29 Janvier 1977 - Czesław Robakowski s'adresse à un voivode de Kalisz et demande l'accord des commencements des relations entre Libercourt et Jarocin.

21 avril 1977 - Le Maire de Libercourt Antoine Victor informe Le Directeur de la Ville et de la Commune Monsieur Czesław Robakowski et des conseillers municipaux de Jarocin à propos des liaisons de l'amitié entre deux villes.

29 août 1977 - Au nom du Ministère de l'Administration, l'Economie Territoire et la Protection de l'Environnement, Monsieur Jan Jabłoński informe le voivode de Kalisz Monsieur Zbigniew Chodyła que le Président du Conseil du Ministère a accepté la coopération entre Libercourt et Jarocin.

2 Septembre 1977 - Le Conseil Municipal de Libercourt accepte la résolution concernant le jumelage de Libercourt et Jarocin.

25 Mars 1978 (Libercourt) - Le signe de l'acte de l'amitié entre Libercourt et Jarocin, dans les cadres de La Semaine de l'Amitié polonaise - française.

25 - 27 Mars 1978 (Libercourt) - Le tournoi international du football entre les équipes: polonaises, françaises, belges, et anglaises a l'occasion de l'ouverture d'un nouvel stade sportif

Juillet 1978 - La visite de la délégation de Libercourt à Jarocin en tête le Maire Antoine Victor, 110 personnes avec un groupe de parade militaire et des footballeurs arrivent à Jarocin.

Juillet 1979 - Une première groupe des enfants parte en France.

Février 1983 - À Jarocin se forme une section de l'Association de l'Amitié Polonaise-Française.

27 Novembre - 3 Décembre - Les Nouvelles Autorités de Jarocin (Bożena Przewoźna, Marek Przymusiński et Bogdan Udzik) rendent une visite à Libercourt et parlent de la continuation de la coopération avec les autorités de la ville.

24 Avril 1993 (Libercourt) - La célébration du quinzième anniversaire de jumelage et du renouvellement du contrat de la coopération entre Jarocin et Libercourt, Le contrat signe le Maire de Jarocin Monsieur Marek Przymusiński et le Maire de Libercourt Samuel Lannoy. Cet arrangement concerne la coopération culturelle et sportive et l'échange des écoliers.

Novembre 1994 - Jeanne Basset, le Maire Adjoint de Libercourt, a reçu une distinction d'honneur „Le personnage de Jarocin” (Jarocinianin Roku) pour sa contribution personnelle à l'action de ramassage des moyens pour l'opération médicale de Sebastian Jędrzejczak.

25-27 Novembre 1994 - Le séjour de la délégation officielle des autorités de Jarocin à Libercourt. Pendant cette visite les autorités signent l'accord de la coopération pour l'an 1995.

Février 1995 - Des enfants de Libercourt viennent à Jarocin.

Mars 1998 (Libercourt) - La célébration du 20-ième anniversaire de la coopération. La délégation de l'autonomie de Jarocin avec le Président du Conseil Municipal de Jarocin Monsieur Marian Sikorski et le Président Adjoint Henryk Kowalski signent les documents confirmant la coopération entre Jarocin et Libercourt. De la part française les documents sont signés par le Maire Jean Claude Martreux. En France a eu lieu un grand festival du folklore polonais avec participation de l'ensemble „Snutki” de Potarzyca et des artistes du Centre de Culture de Jarocin.

Mars 2003 (Libercourt) - Une Célébration solennelle à l'occasion du 25-ème anniversaire de la coopération.

Oprac. Anna Kopras-Fijolek



Obchody kolejnych jubileuszy zblźniaczenia starano się obchodzić bardzo uroczystie

Les festivités des anniversaires du jumelage des villes étaient marquées par la splendeur

U nas zamykano kopalnie

Rozmowa z merem Libercourt Danielem Maciejaszem

Nawiązanie przed dwudziestu pięciu laty współpracy między Libercourt a Jarocinem było czymś naturalnym, niewymuszonym. Wielu mieszkańców francuskiego miasta mówiło po polsku, pamiętało o swoich polskich korzeniach. Po latach świadomość ta pewnie osłabła...

Świadomość polskości jest coraz mniejsza. Ten proces trwa od kilku lat. I pogłębi się jeszcze bardziej, kiedy przeminie nasza generacja. Ja, tak jak i Marcel Skrzypczak (wicemer), mam polskie pochodzenie. Gilbert Penet (także wicemer) ożenił się z Polką z Wałbrzycha. Nasi rodzice mówili tylko po polsku, chlubili się polskością. Stanowili wspólnotę, zwartą całość. Nasze dzieci nie mówią już po polsku.

Nauka polskiego, nad którą czuwa Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Francuskiej, jest więc sprawą marginalną?

Pewnie tak.

Ile osób jest zainteresowanych nauką języka polskiego?

Jest dużo osób, które chcą się uczyć, dużo się zapisuje, ale też dużo przerywa naukę. Przerywają dlatego, że to trwa długo i wymaga cierpliwości. Ale osoby, które przyjeżdżają tu do Polski, chcą uczyć się polskiego. Nie spotkałem nikogo, kto byłby rozczarowany pobytem w Polsce. Ci, którzy zostali ugoszczeni w rodzinach polskich, zachowują bardzo miłe wspomnienia.

Który okres współpracy między Libercourt a Jarocinem był najbardziej owocny?

Ten pierwszy okres był najbogatszy, kiedy nawiązywały się przyjaźnie, braterskie więzi.

To znaczy, że potem współpraca zaczęła wygasać, a nie rozwijać się?

Nie. Tę współpracę kontynuowano dzięki wzajemnym odwiedzinom. Każdego roku młodzi Polacy przyjeżdżali do Libercourt, a młodzi Francuzi do Jarocina. To funkcjonowało dobrze, ponieważ dla Francuzów ten kraj był odmienny i bardzo nas interesował.

Ze względu na biedę?

Ani trochę! Pani uważa, że Francuzi są bogaci? Górnicy w Libercourt żyli w bardzo trudnych warunkach. Czasami w gorszych niż Polacy w czasach komunizmu. Znałem ludzi, którym się wtedy powodziło w Polsce bardzo dobrze. Nasz poziom życia nie był aż taki wysoki. W Libercourt mieszkali górnicy, którzy pracowali na dole w kopalni. Osiem godzin w kopalni to nie to samo, co osiem godzin w biurze czy fabryce. Warunków życia nie da się tu porównać w kategoriach biedy czy bogactwa.

W latach osiemdziesiątych półki w polskich sklepach świeciły pustkami. Było to chyba dla

Francuzów trochę egzotyczne?

Ale wyprzedzaliście nas w dziedzinie kultury, sportu, rozrywki. Byliście lepiej niż my zorganizowani.

To, co zbliża obydwie miasta bliźniacze, to konieczność przejścia procesu restrukturyzacji. W przypadku Jarocina dotyczy to zmian ustrojowych, przystosowania się do gospodarki rynkowej, a w najbliższym czasie i unijnej. W Libercourt ta restrukturyzacja wiązała się z zamknięciem kopalni. Wielu mieszkańców straciło wtedy pracę.

Wy dopiero przychodzicie na świat, jeśli chodzi o gospodarkę rynkową. Teraz jesteście na tym samym etapie, co my w latach osiemdziesiątych. U nas zamykano kopalnie. A trzeba wiedzieć, że to właśnie górnicy uczestniczyli w odbudowie Francji po II wojnie światowej. Kopalnie stały się jednak nierentowne, zamknięto je, ale rząd przeznaczył specjalne środki, żeby pomóc wyjść górnikom z ich trudnej sytuacji. Nie było górnika, który odszedłby z niczym. Ci, którzy ukończyli 45 lat, zostali objęci wcześniejszą emeryturą. W latach osiemdziesiątych w regionie Pas-de-Calais zamarł cały przemysł. Nikt tu nie chciał zainwestować. Na upadku kopalń stracił też przemysł metalurgiczny i tekstylny.

Ale miasto dzwignęło się. W jaki sposób to się udało?

Wszystko zaczęło się od tego, że rząd prawicowy zmienił się na lewicowy. Prezydent Mitterand przekazał setki milionów franków na restrukturyzację terenów górniczych. Poza tym nastąpiła decentralizacja, przekazanie władzy regionom i gminom. Gminy uzyskały możliwość ingerowania w sprawy ekonomiczne. Miały nie tylko prawo do zarządzania, ale także pieniądze. Na początek należało zmienić wygląd miasta. Usunąć hałdy, wyremontować górnicze osiedla, zapewnić komunikację. Libercourt jest w centrum trójkąta: Lille, Lance i Arras, ma świetne połączenie z tymi trzema miastami. W Libercourt jest autostrada, piętnaście kilometrów od Libercourt jest lotnisko w Lille, w godzinę można dojechać do Paryża i w godzinę do Brukseli.

Jakie firmy udało się przyciągnąć do Libercourt?

Dzięki temu świetnemu węzłowi komunikacyjnemu udało się stworzyć bazę logistyczną. Powstały też inne przedsiębiorstwa zajmujące się przetwórstwem spożywczym, produkcją opakowań. Także gmina tworzy wraz z powiatem platformę przeładunkową, która się nazywa Delta 3. Łączy ona trzy sposoby komunikacji - autostradę, szybką kolej TGV oraz przeloty samolotowe. Kilkanaście lat dokonuje się ten proces restruk-

turyzacji i jeszcze nie jest dokończony. W dniu, kiedy odbyła się uroczysta inauguracja nowego roku, firma o nazwie MetalEuropa zamknęła swoje fabryki, które zajmowały się produkcją ołowiu i cynku i ponad 800 osób straciło pracę. Firma nie była w stanie pokryć kosztów zanieczyszczenia środowiska.

Czy zwolnieni znajdą zatrudnienie?

Właśnie w Delta 3. Tam udało się stworzyć pięćset miejsc pracy.

Czy na restrukturyzację udało się Libercourt pozyskać jakieś środki z Unii Europejskiej?

Korzystaliśmy z uruchomionego przez Mitteranda FIBM (Fonds d'industrialisation du bassin miniers) - funduszu uprzemysłowienia terenów górniczych. To są środki rządowe. Kolejnym etapem są pożyczki bankowe umożliwiające tworzenie nowych przedsiębiorstw. Na przykład przedsiębiorca inwestujący 1 mln euro może otrzymać 250 tysięcy środków pomocowych, czyli 25%. Ta pomoc pochodzi z Unii Europejskiej, ale inwestora wspomogą także powiat, departament i region. W sumie przedsiębiorca inwestuje milion, ale w tej kwocie 300 tysięcy to środki pomocowe.

Czy możliwe są wspólne działania polsko-francuskie z wykorzystaniem środków z Unii Europejskiej?

Myślimy o tym.

Czy są już jakieś konkretne projekty, tak jak w przypadku Włochów, którzy środki unijne chcą wykorzystać na utworzenie w Jarocinie portu przeładunkowego?

Przedsiębiorca włoski stwierdza, że nie jest konkurencyjny u siebie we Włoszech, dlatego inwestuje w Polsce i może to spowodować zamknięcie fabryk we Włoszech. W Polsce siła robocza jest bardzo tania. W naszym interesie jest, żeby francuski przedsiębiorca pozostał we Francji.

Jakie są efekty spotkań i rozmów, które pan przeprowadził podczas wizyty w Polsce?

Rozmawialiśmy na temat upamiętnienia 25 rocznicy współpracy Jarocina z Libercourt. Uroczystości odbędą się w marcu w Libercourt, a w maju w Jarocinie.

Czy powstały jakieś projekty przyszłej współpracy?

Zmienia się styl życia. Ludzie coraz trudniej nawiązują kontakty i trudniej im kogoś gościć. Żyją sami dla siebie, mają telewizję, internet ... Dlatego my możemy tylko inicjować i ułatwiać kontakty stowarzyszeń czy młodych ludzi. Ale to oni sami muszą chcieć się spotykać.

Rozmawiała ALEKSANDRA PILARCZYK





On fermait les mines chez nous

Interview avec Monsieur **DANIEL MACIEJASZ** - maire de Libercourt

Il y a vingt-cinq ans le jumelage a débuté entre Jarocin et Libercourt, l'événement qui est devenu naturel, spontané. Plusieurs habitants de la ville française parlaient français et gardaient le souvenir de ses racines polonaises. Après bien des années, cette conscience a été affaiblie...

L'identité d'être polonais diminue d'année en année. Ce processus dure à partir de quelques années. Et ce fait va s'approfondir lorsque notre génération sera passée. Moi et Marcel Skrzypczak (adjoint chargé de l'environnement et du jumelage) sommes d'origine polonaise. Gilbert Penet (adjoint chargé des travaux) s'est marié avec une polonaise provenant de Walbrzych. Nos parents ont parlé polonais et ils étaient fiers d'être polonais. Ils appartenaient à une certaine communauté. Nos enfants ne parlent plus polonais.

L'enseignement de la langue polonaise sous la tutelle de l'Association France-Pologne devient une question à part?

Certainement oui.

Combien de personnes est-ce que vous trouvez être intéressées à l'enseignement du polonais?

Il y en a beaucoup qui veulent étudier, qui s'inscrivent mais il y a certains qui abandonnent. Ils rompent parce que ça dure longtemps et cela exige de la patience. Par contre, je trouve des personnes qui viennent de Pologne et qui veulent apprendre le polonais. Je n'ai personne rencontré qui serait déçu pendant son séjour en Pologne. Les gens qui étaient accueillis par les familles polonaises gardent de jolis souvenirs.

Quelle période de la collaboration entre Libercourt et Jarocin était la plus prospère?

La première étape s'est inscrite comme la plus riche quand les amitiés et les liens fraternels se nouaient.

Cela signifie qu'après quel temps la coopération a commencé à s'éteindre sans se développer?

Non. Cette coopération a été continuée grâce aux visites réciproques. Chaque année les jeunes Polonais venaient à Libercourt et les jeunes Français à Jarocin. Cela a bien fonctionné parce que ce pays restait différent pour les Français et nous a intéressé.

À cause de la pauvreté?

Pas du tout. Vous trouvez que les Français sont riches? Les mineurs de Libercourt vivaient dans des conditions pénibles. Parfois pires que les Polonais à l'époque du communisme. J'ai connu

les gens en Pologne qui ont réussi avec succès. Notre niveau de vie n'était pas si satisfaisant. Les mineurs habitant à Libercourt travaillaient au fond de la mine, en bas. Ces huit heures à la mine ne fait pas référence à ces huit heures au bureau ou à n'importe quelle entreprise. Les conditions de vie ne sont pas comparables quant aux notions de la pauvreté et de la richesse.

Dans les années 80, les rayons aux magasins polonais étaient vides. Le phénomène semblait être exotique pour les Français, n'est-ce pas?

Mais vous étiez meilleurs dans le domaine de la culture, du sport, des loisirs, mieux organisés que nous.

Ce qui rapproche ces deux villes, c'est la nécessité de la conversion au processus de la transformation économique. Le cas de Jarocin consiste aux transformations du régime, autrement dit c'est l'adaptation à l'économie du marché et à l'économie de l'Union Européenne. Cette transformation était liée à la fermeture des mines. Plusieurs Libercourtois ont perdu leur travail à ce temps-là.

Vous venez au monde s'il s'agit de l'économie du marché. Actuellement, vous êtes à la même étape quand nous étions dans les années 80. On fermait les mines chez nous. Il faut savoir que ce sont les mineurs qui ont contribué à la reconstruction de la France après la deuxième guerre mondiale. Les mines sont devenues non-rentables et elles étaient fermées mais le gouvernement français a trouvé les moyens pour aider les mineurs à s'en sortir. Personne n'était laissé à l'écart. Certains ayant fini 45 ans ont pris sa préretraite. Durant les années 80, l'industrie a presque disparu dans la région Pas-de-Calais. Personne n'a voulu investir ici. Après la clôture des mines, d'autres industries disparaissaient

tels que la métallurgie et le textile.

Mais la ville s'est mise à pied. Comment a-t-elle réussi?

Tout a commencé grâce au gouvernement qui a changé d'option politique, les partis de droite ont cédé la place à ceux de gauche. Le président François Mitterrand a attribué des millions de francs en vue de moderniser les terrains miniers. En outre, la décentralisation et la gestion transmises aux régions et aux communes ont apparu. Les communes ont obtenu le pouvoir de décider sur les affaires économiques. Elles avaient non seulement le droit de gérer mais aussi les finances. Au début, il fallait transformer l'air de la ville: aménager les terris, rénover les quartiers miniers, assurer la communication. Libercourt se situe au centre du triangle: Lille, Lens, Arras cela signifie que la ville a une bonne liaison avec ces trois villes. Libercourt se trouve à proximité de l'autoroute, il y a aussi l'aéroport à 15 km de la ville, on peut parcourir les trajets: Libercourt-Paris et Libercourt - Bruxelles en une heure.

Quelles entreprises ont investi leur capitaux à Libercourt?

On a créé la base de la logistique grâce à ce réseau de communication privilégié. Successivement, d'autres entreprises se sont établies spécialisées en production des produits alimentaires et de l'emballage. En plus, la commune crée la plateforme de la logistique nommée „Delta 3” ensemble avec le district qui relie 3 modes de transport:

l'autoroute, le TGV et les vols par avion. Ce processus de transformation dure et il n'est pas terminé. Le jour de l'inauguration de la nouvelle année était marqué par la fermeture de l'entreprise „Metal-Europa” produisant le plomb et le zinc. Plus de 800 personnes ont perdu leur emploi puisque l'entreprise n'était pas en mesure de couvrir les coûts de la pollution de l'environnement.

Est-ce que les personnes licenciées au nombre de 159 trouveront leur emploi?

Nous avons bénéficié des Fonds d'industrialisation du bassin minier (FIBM) conçus par François Mitterrand. Ce sont les moyens financiers provenant de l'État. L'étape suivante concerne les prêts bancaires qui ouvrent la voie à créer de nouvelles entreprises. Par exemple, le patron investissant 1 mln euros peut recevoir 0,25 mln euros sous forme des fonds c'est-à-dire 25 %. Cette aide provient de l'Union Européenne mais l'investisseur peut être subventionné par le district, le département et la région. Au total, l'entrepreneur investit 1 mln euros mais ce montant s'appuie sur 0,3 mln euros - le montant des fonds.

Est-ce que vous croyez que les actions polonaises et françaises semblent être réelles en vue de bénéficier des fonds de l'Union Européenne?

Nous considérons cette possibilité.

Est-ce que vous avez des projets précis comme les Italiens qui pensent à bénéficier des fonds de l'Union Européenne pour construire le port de transbordement à Jarocin?

L'entrepreneur italien constate qu'il n'est pas compétitif chez lui en Italie et c'est pourquoi il investit en Pologne. Dans ce cas-là, on ferme des usines en Italie. En plus, la main-d'oeuvre est toujours moins coûteuse en Pologne. Tandis que nous avons intérêt à permettre à l'entrepreneur français de se développer en France.

Quels sont les résultats des réunions et des débats que vous avez menés lors de la visite en Pologne?

Nous avons discuté sur le 25-ème anniversaire de la coopération entre Jarocin et Libercourt. Les festivités se dérouleront en mars à Libercourt et en mai à Jarocin.

Et les projets de la future collaboration sont nés?

Le mode de vie change. Les gens lient les contacts de moins en moins et ils ont des difficultés d'accueillir les autres. Ils vivent pour eux-mêmes, ils ont la télé, l'internet. Et c'est pourquoi nous pouvons initier et faciliter les contacts entre des associations et des jeunes gens. Mais c'est eux qui sont intéressés à se rencontrer.

Propos recueillis par
ALEKSANDRA PILARCZYK
Traduction
MARZENA OCHOWIAK



Może mer kupi u nas działkę?

Rozmowa z **ADAMEM PAWLICKIM**, burmistrzem Jarocina

Odwiedził pan niedawno Liber court. Był pan tam pierwszy raz?

Tak.

Jakie wrażenia?



Adam Pawlicki, burmistrz Jarocina
Adam Pawlicki, le maire de Jarocin

Trudno mi się odnieść do tego, co było wcześniej. Dowiedziałem się, że powstało tam dużo nowych zakładów. Wykorzystano położenie miasta, znajdującego się przy skrzyżowaniu dwóch głównych autostrad i szlaku komunikacyjnego, który wiedzie aż do Anglii. Ulokowały się tam przede wszystkim firmy logistyczne.

Jakim miastem jest Liber court?

Dość specyficznym. Tak, jak nasze miasto teraz, Liber court borykało się niedawno też z problemami. Jarocin jest bardzo podobny do Liber court, choć pod względem ilości mieszkańców jest kilka razy większe. W tym małym przecież jednak mieście też kiedyś był wielki przemysł. Redukcja, restrukturyzacja zatrudnienia w czterech dużych zakładach spowodowały i powodują nadal bardzo duże bezrobocie.

Czy Pana zdaniem jest możliwe, by doświadczenia Liber court przenieść na Jarocin?

Każde miasto, każdy region ma jakieś walory, które musi wykorzystać. My też je mamy. Mer Liber court obiecał mi, że podczas obchodów 25-lecia nawiązania współpracy, zorganizuje spotkanie z inwestorami działającymi na tym terenie. Chcę im przedstawić atrakcyjność, walory inwestowania w Jarocinie.

Jakie to są walory?

Jest ich sporo. Jeśli chodzi o ko-

munikację, pojawia się nowa prze-strzeń - budowa autostrady A2, Wschód - Zachód, w pobliżu Jarocina. To przybliży nas do Europy, zarówno zachodniej, jak i wschod-

ki temu, przynajmniej o połowę, skróci się czas dojazdu do granicy. W tej chwili zajmuje to cztery godziny, po wybudowaniu tych dwóch tras wystarczą dwie godziny. Ważne jest także położenie Jarocina, jeśli chodzi o kolej. Nasze miasto znajduje się przy głównym szlaku kolejowym. Poza tym duże znaczenie ma położenie geograficzne naszego miasta - leży praktycznie w centralnej Polsce. Do wszystkich głównych miast mamy w miarę blisko. Bardzo istotne jest również to, że inwestując u nas, można liczyć na niskie koszty produkcji, ze względu na tańszą, aniżeli w okolicznych miastach - Środzie, Poznaniu, Kaliszu czy Ostrowie, siłę roboczą. To skutek dużego bezrobocia. Wkrótce do Jarocina wejdzie m.in. inwestor francuski, z Bretanii, który chce tutaj uruchomić produkcję łodzi z włókna szklanego. Wybrał nasze miasto ze względu na tanią, ale wykwalifikowaną siłę roboczą. Jarocin zawsze był miastem przemysłu. Jeśli więc mówimy o przemyśle drzewnym, metalowym, produkcji maszyn, trzeba podkreślić, że mamy tu fachowców.

Czy inwestorzy zagraniczni, którzy wejdą do Jarocina, będą mogli korzystać ze środków unij-

nych?

Tak, już w tej chwili mogą korzystać z SAPARDU, na tworzenie miejsc pracy na terenach wiejskich, w miejscowościach liczących do 7 tysięcy mieszkańców. W naszej gminie większość gruntów to tereny wiejskie: i prywatne, i gminne, które jesteśmy w stanie sprzedać i to po bardzo atrakcyjnej cenie.

Jakie korzyści mogą czerpać przedsiębiorcy inwestujący na takich terenach?

Na jedno miejsce pracy otrzymuje 35 tys. zł, czyli ok. 10 tys. euro. Mogą więc praktycznie wybudować zakład ze środków unijnych.

Uważa pan więc, że istnieją możliwości współpracy i inwestowania przez przedsiębiorców z Liber court i że nie zagraża to dalszemu rozwojowi francuskiego miasta...

Oczywiście.

Jakie jeszcze korzyści mogliby czerpać inwestorzy zagraniczni?

Jeżeli zgłoszujemy pozytywnie, za wejściem Polski do Unii Europejskiej, to od 2004 roku i przez następne lata, będą mogli korzystać ze środków strukturalnych, czyli takich samych, jakie mają w UE. Będzie ich tyle, że praktycznie

każdy, kto złoży wniosek, dostanie je.

Pełni pan funkcję burmistrza od kilku miesięcy i może pan teraz decydować o kształcie współpracy między Jarocinem a Liber court. Jak widzi pan przyszłość tej współpracy, co chce pan zmienić? Czy te kontakty będą wyglądały tak, jak do tej pory?

Wizję współpracy z merem Maciejaszem mamy podobną i to mnie cieszy.

Jaką wizję?

Chcemy, żeby ta współpraca istniała między mieszkańcami, między konkretnymi grupami, które chcą takie kontakty nawiązać. Chcemy, żeby większość kontaktów nie ograniczała się tylko do władz i radnych. To nie ma sensu. Owszem, wizyty oficjalne muszą być, ale - z umiarem. Natomiast ma sens współpraca stowarzyszeń, które chcą się odwiedzać, wspólnie organizować imprezy. Ma sens współpraca między przedsiębiorcami, którzy chcą robić biznes we Francji. Uważam, że w tym kierunku powinniśmy iść i do tego będę dążył. Dobrze, że również mer Liber court podobnie widzi tę współpracę.

Podczas spotkania, które się niedawno odbyło, z przedstawicielami organizacji i stowarzyszeń działających na terenie gminy, mówił pan o potrzebie nawiązywania i zacieśniania kontaktów z organizacjami i stowarzyszeniami partnerskimi z zagranicy, m.in. właśnie z Liber court. W jaki sposób będzie pan, jako burmistrz, pomagał w nawiązywaniu tych kontaktów? Czy ma pan już jakieś konkretne plany?

Będę pomagał w ten sposób, że jeśli ktoś zgłosi się do mnie i powie, że chciałby nawiązać współpracę z jakimś stowarzyszeniem czy organizacją, skontaktuję ich bezpośrednio ze sobą. Wiem, że taką współpracę nawiązali już na przykład piłkarze, młodzieżowe kluby piłkarskie. Kontaktują się ze sobą już kombataneci. Funkcjonuje już współpraca z naszym ośrodkiem kultury. Zainteresowane współpracą są też szkoły gimnazjalne.

Czy podczas spotkań z merem Maciejaszem rozmawiał pan o takich formach współpracy, których dotąd nie było?

Chciałem merowi sprzedać działkę w Roszkowie. Zainteresował się. Kiedy przyjedzie do nas w maju, na pewno mu ją pokażę. Mer lubi łowić ryby, więc może...

Rozmawiała ANNA KOPRAS-FIJOŁEK



Burmistrz spotkał się również z przedstawicielami władz samorządowych Liber court:

P. Gilbert Penet - odpowiedzialny za urbanistykę miasta, P. Patrick Delporte - odpowiedzialny za dziedzinę sportu i kultury, P. Jean Claude-Mortreux - były mer Liber court. Pierwsza z lewej Marzena Ochowiak z Urzędu Miejskiego w Jarocinie, która tłumaczyła wszystkie rozmowy

Le maire de Jarocin a rencontré les représentants de la municipalité de Liber court:

Mr Gilbert Penet - adjoint chargé des travaux, Mr Patrick Delporte - adjoint chargé des loisirs sportifs et culturels, Jean-Claude Mortreux - ancien maire de Liber court. À gauche, Marzena Ochowiak de la mairie de Jarocin traduisait les discours



Est-ce que le maire achètera une parcelle?

Interview avec Monsieur ADAM PAWLICKI - maire de Jarocin

Il y a quelque temps vous avez visité Libercourt. Vous y étiez la première fois?

Oui.

Quelles impressions?

Il est difficile de faire référence à la période précédente. J'ai appris

l'existence de l'autoroute A2 apparaît, Est-Ouest, à proximité de Jarocin. Ce fait nous rapproche à l'Europe d'Est et celle d'Ouest. Deuxièmement, la construction du périphérique à Jarocin sera commencée dans quelque temps ce qui

de l'Union?

Oui, en ce moment, ils peuvent être subventionnés par SAPARD pour créer de nouveaux emplois sur les terrains ruraux comptant jusqu'à 7 000 habitants. La plupart des terrains de notre commune

sibilités de coopérer et d'investir par les entrepreneurs de Libercourt et cette situation ne constitue aucun danger pour le développement de la ville française...

Certainement.

Est-ce qu'il y a d'autres avantages proposés aux investisseurs étrangers?

Si nous votons pour l'accession de la Pologne à l'Union Européenne, ils pourraient bénéficier des moyens structurels de l'UE à partir de 2004 et durant les années suivantes. Il y en aura plusieurs, cela signifie que chacun déposant sa déclaration recevra les moyens financiers.

Vous exercez la fonction de maire de quelques mois et vous pouvez décider sur la forme de la coopération entre Jarocin et Libercourt. Comment est-ce que vous voyez l'avenir de cette collaboration et qu'est-ce que vous voulez changer? Est-ce que ces relations seront continuées comme d'habitude?

Le maire de Libercourt semble avoir la même vision de la coopération que moi et j'en suis content.

Quelle vision?

Nous tenons à initier la coopération directement entre les habitants et entre les groupes de gens qui sont prêts à lier les contacts. Nous voulons que ces contacts ne soient pas présents entre les autorités de Jarocin et les conseillers municipaux. Ça n'a aucun sens. Certes, les visites officielles devraient être organisées mais avec modération. La

coopération entre les entrepreneurs semble aussi être réelle puisque ils peuvent avoir des intérêts en France. Je trouve que nous devrions suivre cette voie. Moi, je vais la suivre aussi. Il est exact que le maire de Libercourt pense à la même forme de la coopération.

Lors de la rencontre avec les présidents des organisations et des associations de la commune de Jarocin, vous avez abordé le sujet de lier et serrer les contacts entre les organisations et les associations partenaires de l'étranger entre autres ceux de Libercourt. Comment est-ce que vous pensez à développer ces contacts en tant que maire? Est-ce que vous avez des projets précis?

Je pense à contacter directement la personne décidée à lier la coopération avec telle association ou telle organisation. Je sais que la coopération était initiée entre les clubs des jeunes footballeurs. Même les combattants. La coopération fonctionne bien en ce qui concerne le centre de culture. Les collègues sont aussi intéressés à s'intégrer.

Est-ce que vous avez parlé sur d'autres formes de la coopération qui n'existaient pas avant pendant les débats avec le maire de Libercourt?

J'ai voulu lui vendre une parcelle à Roszków. Il était intéressé. Quand il nous rendra visite au mois de mai, je la lui montrerai. Le maire aime pêcher donc...

Propos recueillis par

ANNA KOPRAS-FIJOŁEK

Traduction MARZENA OCHOWIAK



Podczas wizyty we Francji burmistrz Jarocina rozmawiał z merem Libercourt m.in. o dalszej współpracy między miastami

Durant sa visite en France, le maire de Jarocin a parlé avec le maire de Libercourt sur la coopération entre les villes

que plusieurs entreprises ont été fondées. On a profité de la localisation de la ville se trouvant au carrefour de deux énormes autoroutes et du réseau de communication qui est suivi jusqu'à l'Angleterre. Et c'est là-bas que de grandes firmes logistiques se sont situées.

Quelle est la ville de Libercourt aujourd'hui?

Assez spécifique. Oui, Libercourt comme notre ville affrontait les problèmes. Jarocin est très semblable à Libercourt mais quant à la population, notre ville est plus grande. Quand même, Libercourt était un vrai centre industriel. La réduction et la transformation en matière de l'emploi dans ces quatre grandes entreprises ont contribué à un grand chômage et il existe tout le temps.

À votre avis, est-ce qu'il est possible de copier les expériences de Libercourt à Jarocin?

Chaque ville et chaque région ont leurs valeurs et elles devraient s'en sortir. Nous avons les nôtres. Le maire de Libercourt m'a promis de mobiliser la coopération lors des festivités du 25-ème anniversaire du partenariat des villes et d'organiser la réunion avec des investisseurs de la commune de Libercourt. J'aimerais leur présenter l'attractivité de Jarocin et ses qualités d'y investir.

Quelles sont ses qualités?

Il y en a plusieurs. S'il s'agit de la communication, la possibi-

lité de construire l'autoroute A2 accélérera la correspondance avec l'autoroute. Grâce à cette solution le temps de parcourir le trajet de Jarocin à la frontière sera raccourci. À temps présent, il faut compter quatre heures en voiture mais grâce à la construction de ces deux trajets deux heures suffisent. La situation de Jarocin est très privilégiée quant au chemin de fer. Notre ville se trouve près de la principale voie de chemin de fer. À part cela notre ville a une bonne situation géographique c'est à dire elle se place au centre de la Pologne. En plus, nous sommes bien localisés près des grandes villes. Il faut souligner que l'investisseur à Jarocin peut compter sur les bas coûts de la production parce que la main-d'oeuvre y est moins chère en la comparant avec les villes voisines: Środa Wlkp, Poznań, Kalisz ou Ostrów. Cela résulte du taux de chômage assez élevé. Dans quelque temps l'investisseur français venant de Bretagne aimerait commencer la production des barques en fibre de glace. Il a choisi notre ville en tenant compte de la main-d'oeuvre moins chère et bien qualifiée. Jarocin était toujours la ville industrielle. Si nous parlons de l'industrie de bois, de la métallurgie ou de la production des machines, il faut souligner que nous avons des professionnels.

Est-ce que les investisseurs étrangers qui vont s'implanter à Jarocin auront la possibilité de bénéficier des moyens financiers

comprennent les terrains ruraux: privés et communaux qui sont à vendre au prix avantageux.

Quels bénéfices peuvent être offerts aux entrepreneurs investissant sur ces terrains?

L'investisseur peut recevoir 35.000 PLN (10.000 EUROS) pour créer un emploi. Alors, ils peuvent construire une firme à base des moyens de l'Union Européenne.

Vous croyez qu'il y a des pos-



Podczas oficjalnej wizyty był czas również na odpoczynek. Na zdjęciu - Burmistrz Jarocina Adam Pawlicki, wiceburmistrz Robert Kaźmierczak i Przewodniczący Rady Miejskiej Jarocina, Stanisław Martuzalski na stadionie w RCL Lens przed meczem

Les moments du repos pendant la visite officielle. En photo: le maire de Jarocin Adam Pawlicki, vice-maire Robert Kaźmierczak et le Président du Conseil Municipal de Jarocin, Stanisław Martuzalski au stade RCL Lens avant le match de football

Unia też nam pomogła

Ci, którzy mieli okazję być w Libercourt kilka lat temu, odwiedzając to miasto dziś, nie dowierzają własnym oczom. Miasteczko zaczęło się rozwijać.

Już w 2001 roku jarocińscy radni, którzy już kiedyś byli w Libercourt, z zaskoczeniem obserwowali zmiany zachodzące w tym mieście. Przyznawali, że jeszcze kilka lat wcześniej Libercourt sprawiało wrażenie miejsca, w którym

samorządu ocenia jako zrównoważony, pozwalający na realizowanie kolejnych inwestycji. W 2002 roku dochody gminy wyniosły 6 mln euro, natomiast wydatki (wyłącznie na koszty bieżące utrzymania gminy, nie licząc in-

DOCHODY GMINY LIBERCOURT (dane za rok 2002)	
* podatek od nieruchomości - tzw. lokalny podatek - 395.574 euro	
- za własność - 920.256 euro	
* podatek od nieruchomości, płacony przez przedsiębiorstwa - 1.051.743 euro	
do tego dochodzi subwencja z powiatu w wysokości - 281.114 euro	
* subwencja z budżetu państwa - 1.935.711 euro	
do tego dochodzą jeszcze inne dotacje, związane z ilością mieszkańców oraz utrzymywaniem mieszkań socjalnych	

court zamknięte zostały kopalnie - jedyne zakłady, w których pracowała większość mieszkańców. Pieniądze potrzebne były na zmniejszanie bezrobocia i poprawę warunków życia. Teraz, dzięki otrzymanej pomocy, w strefach przemysłowych zatrudniane są kolejne osoby. Wkrótce swą działalność rozpocznie Delta 3 - ogromna platforma logistyczna, stanowiąca pierwsze tego typu przedsięwzięcie we Francji.

Na inny projekt, który realizowany jest aktualnie i który kosztować będzie w sumie 700 tys. euro, gmina otrzyma z Unii subwencję w wysokości 60 %. W ten sposób uda się odnowić jeden plac i dwie ulice w Libercourt. Wykonane zostaną drogi, oświetlenie, kanalizacja. Ta część miasta zostanie też zazieleniona.

Mer Libercourt zaznacza, że dla ciągłego rozwoju gminy liczy się umiejętność wykorzystywania środków z UE. Ich pozyskiwaniem zajmują się pracownicy powiatu, do którego należy Libercourt. - *To nie jest trudne, ale trzeba wiedzieć, jak to zrobić. Każda z gmin otrzymuje książkę z instrukcjami na ten temat i jeśli uważnie czyta się wszystkie wskazówki, przygotowanie projektu nie jest trudne* - mówi Daniel Maciejasz. Zapytany o to, jak ocenia znaczenie środków z UE dla Libercourt, uśmiecha się i odpowiada: - *Oby tak było dalej*. Władze marzą jeszcze o tym, żeby przyciągnąć do Libercourt kolejnych mieszkańców. Gdyby udało się wrócić do poziomu 10 tys., gmina otrzymywałaby większe dotacje. Merowi marzy się też, żeby w Libercourt zaczęło tętnić życie kulturalne.

ANNA KOPRAS-FIJOŁEK

Wielka szansa

Na północy Francji, w regionie Nord-Pas de Calais, niedaleko Libercourt powstaje Delta 3. Pod tajemniczą nazwą ukrywa się ogromna platforma przeładunkowa - to wielka szansa, nie tylko dla regionu.

Pracę, głównie przy rozładunku, przeładunku i konfekcjonowaniu towarów, znajdzie tu ponad 1600 osób. Delta 3 powstaje na terenie liczącym ponad 300 hektarów. Dostęp do tej logistycznej platformy będzie prosty i łatwy dzięki kilku drogom komunikacyjnym: autostradzie A1, szlakowi kolejowemu z Paryża do Lille i kanałowi. Delta 3 obejmować będzie centrum łączącego transportu towarów: KOLEJ-DROGA-WODA, strefy logistyczne oraz centrum, w którym znajdować się będą stacje benzynowe, hotel, restauracje i biura.

Inwestycja, która ma kosztować 300 milionów euro, jest współfinansowana przez rząd i lokalne samorządy. W inwestycji partycypuje też Unia Europejska, która przekazała na ten cel pieniądze z funduszu rozwoju regionalnego. 51 % wartości inwestycji należy do instytucji publicznych, 49 % - do prywatnych firm. Milion euro postanowiła przeznaczyć na realizację tego zadania wspólnota międzygminna, do której należą takie samorządy, jak Dourges, Henin-Beaumont, Ostricourt, Libercourt i Oignies.

Budowa Delta 3 rozpoczęła się w kwietniu 2001 roku. Pierwszy etap inwestycji zakończony ma zostać w grudniu 2003 roku. Oddana wtedy do użytku strefa logistyczna składać się będzie z dwóch magazynów. Każdy z nich będzie liczył 34 tys. metrów kwadratowych. Do 2008 roku mają powstać kolejne magazyny o powierzchni 270 tys. metrów kwadratowych.

Z uwagi na duże zainteresowanie przedsięwzięciem, władze wspólnoty gmin Henin-Carvin, do której należy również Libercourt, postanowiły zorganizować ekspozycję prezentującą Delta 3. Została ona otwarta 28 października 2002 roku i będzie czynna przez rok. Znajduje się w pomieszczeniach należących dawniej do szynobów numer „9” i „9 bis” w Oignies. Zorganizowano tu również muzeum. W interesującej scenografii posłuchać można historii wydobycia węgla, od 1843 roku do niedawna, w Libercourt i jego okolicach. Przewodnik opowiada dzieje miejsca, w którym znajduje się ekspozycja i w pobliżu którego

powstaje Delta 3. Następnie prezentuje możliwości i zalety transportu łączącego. Podkreśla znaczenie działalności logistycznej w kontekście ekonomii europejskiej i światowej. Wizyta na ekspozycji trwa ok. 45 minut. Jeśli zwiedzający dysponują samochodem, mogą się też wybrać na krótką wycieczkę na halę, z której rozciąga się widok na budowę platformy.

Delta 3 znajduje się w miejscowości Dourges. - *Kiedy planowano budowę takiej platformy, łączącej kilka dróg komunikacyjnych, zastanawiano się nad wyborem lokalizacji. Wybrano Dourges, gdyż jest bardzo dobrze usytuowane, jeśli chodzi o bliskość autostrady, kanału i kolei* - mówi Berenice Crochez, przewodnik po ekspozycji. Ostateczna decyzja zapadła w 1993 roku. W czerwcu 1999 roku podpisana została umowa między gminami o realizacji platformy. W trakcie prac, które zostały już zakończone, zrobiono nowy wyjazd i wjazd na autostradę i poszerzono kanał.

Delta 3 będzie jak ogromny dworzec, na którym wymieniane będą wszystkie towary. - *W tej chwili Delta 3 działa na zasadzie spółdzielni. Budują ją trzy wielkie firmy. Gdy zakończą prace, spółdzielnia automatycznie ulegnie likwidacji i powstanie spółka akcyjna* - tłumaczy Berenice Crochez.

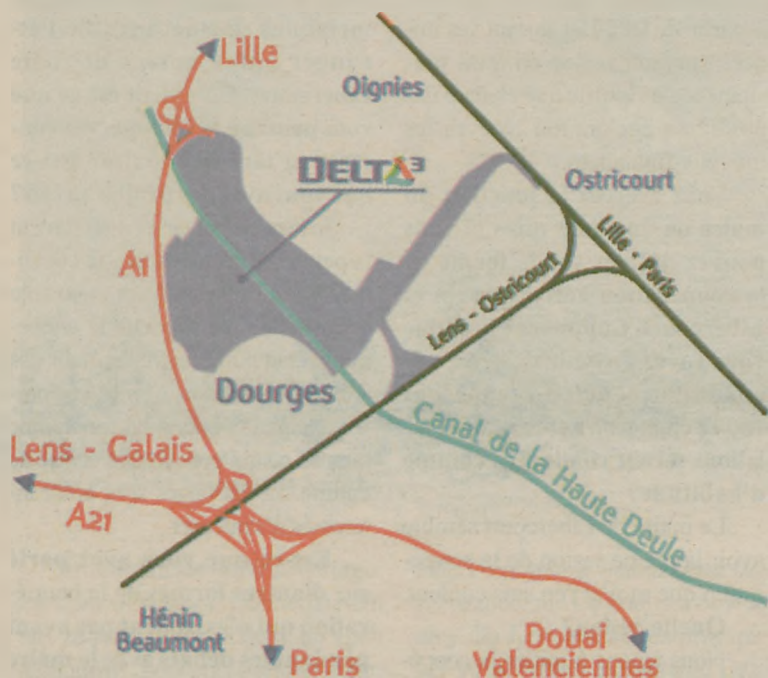
ANNA KOPRAS-FIJOŁEK

KOLEJ-DROGA-WODA

Delta 3 ma bezpośredni dostęp do linii kolejowej z Lens do Ostricourt. Znajduje się też w pobliżu linii z Lille do Paryża.

Delta 3 ma bardzo dogodne położenie. Tylko 22 km dzieli ją od Lille, 19 km od lotniska w Lille, 97 km od Dunkierki, 114 km od Calais i Kanału La Manche, 199 km od Paryża, 174 km od lotniska Charles'a de Gaulle'a, 131 km od Brukseli, 149 km od Anvers i 248 km od Rotterdamu.

Delta 3 posiada port rzeczny położony nad Kanałem Haute Deule, który łączy Valenciennes i Dunkierkę. Szerokość kanału sprawia, że jest on dostępny dla statków przewożących od 5 do 1500, a nawet 3000 ton.



nie ciekawego nie może się już zdarzyć. Libercourt było ośrodkiem górniczym. Po zakończeniu eksploatacji kopalni przestało się rozwijać. Wśród mieszkańców dominowały osoby starsze i emigranci z Algierii. Młodzi wyprowadzali się do dużych aglomeracji, gdzie mogli znaleźć pracę. Bezrobocie wynosiło 27 %. Dziś stopa bezrobocia obniżyła się do 14 %. W miejscach, w których kiedyś istniały kopalnie, powstają nowe strefy przemysłowe.

Mer Libercourt, Daniel Maciejasz - sprawujący władzę od 1995 roku - za największy swój sukces uważa pozyskiwanie dotacji z zewnątrz na rozwój gminy. Budżet

inwestycji - 4 mln 700 tys. zł. Na inwestycje przeznaczono 3 miliony euro. Środki na nie pochodziły z budżetu gminy (zaoszczędzony 1 mln 300 tys. euro), pożyczki (535 tys. euro), z dotacji z budżetu państwa, a także z Unii Europejskiej. Mer podkreśla wagę współfinansowania zadań gminnych przez UE. Libercourt korzysta z tych środków od lat. Wcześniej pozyskiwano ok. 30 % na realizację różnych zamierzeń. Gmina otrzymała już w sumie kilka milionów euro. 3 mln euro przeznaczono na powstanie stref przemysłowych. Mer przyznaje, że w pozyskiwaniu pieniędzy niebagatelną rolę odegrało to, iż w Liber-

Logistyka w Libercourt

„Hays Logistique” to największa firma działająca na terenie Libercourt. Przy odbiorze, magazynowaniu i przeładunku towarów, pracuje tu na stałe ponad 130 osób.

„Hays Logistic”, angielska firma logistyczna, działa na terenie całej Europy, m.in. we Francji, Polsce, Włoszech, Grecji i Hiszpanii. Jest głównym partnerem sklepów Carrefour. Oddział firmy powstał również w Libercourt. Siedzibę wybudowano na terenie dawnej kopalni, w 2000 roku. Zajmuje

powierzchnię wielkości 45 tys. metrów kwadratowych. 70 % przyjmowanych przez firmę towarów, głównie napojów, dociera komunikacją drogową, a 30 % - kolejną. - *Zajmujemy się ich odbiorem, magazynowaniem, przygotowaniem zamówień oraz załadunkiem ciężarówek* - mówi dy-

rektor agencji, Alain Depraetere. Dziennie odbieranych jest od 1500 do 2600 palet. Towar dostarczany jest do 680 sklepów. Na stałe pracują tu 132 osoby. W czasie sezonu, kiedy jest cieplej, zatrudnianych jest przynajmniej kilkanaście kolejnych osób.

(akf)



L'Union nous aide de même

Ceux qui ont eu l'occasion d'être à Libercourt il y a quelques ans, en visitant la ville aujourd'hui, ne vont pas croire leurs yeux.

Une ville ensommeillée commence à se développer.

Déjà en 2001 les conseillers de Jarocin qui avaient été à Libercourt auparavant ont été surpris par les changements qui se déroulaient dans cette ville. Ils ont reconnu qu'il y a encore quelques années Libercourt donnait l'impression d'un endroit où rien d'intéressant ne pouvait se produire. Libercourt est un centre minier. Après avoir terminé l'exploitation du charbon le développement de cette ville a été arrêté. Parmi les habitants on trouvait d'abord les personnes âgées et les émigrés d'Algérie. Les jeunes ont quitté la ville en partant vers de grandes agglomérations où ils pouvaient trouver de l'emploi. Le chômage était à 27 %. Aujourd'hui le taux de chômage est réduit à 14 %. Là, où il y avait des mines, de nouvelles zones industrielles sont créées.

Le Maire de Libercourt, Daniel Maciejasz - qui est au pouvoir depuis 1995 - pense que gagner la subvention de l'extérieur pour le développement de la commune était son plus grand succès. Il juge le budget de la commune comme bien équilibré permettant de réaliser une série d'investissements. En 2002 les revenus de la commune étaient au niveau de 6 mln d'euros et les dépenses (exclusivement les frais courants de la commune, sans inclure les investissements) 4,700 milles d'euros. On a destiné 3 mln d'euros aux investissements. Les moyens étaient à la charge du budget de la commune (on a économisé 1,300 milles d'euros), des crédits (535 milles euros), dotation du budget d'état et aussi de l'UE. Le maire souligne l'importance de financer ensemble les tâches des communes par UE. Libercourt profite de ces moyens depuis des années. Auparavant on gagnait 30 % sur la réalisation des projets différents.



La commune a déjà reçu au total quelques millions euros. Trois millions étaient attribués à la création des zones industrielles. Le maire admet que le fait qu'on a fermé des mines du charbon les seules entreprises où la plupart des habitants étaient employés à Libercourt a joué un rôle important pour gagner de l'argent. On avait besoin de l'argent pour réduire le chômage et améliorer les conditions de vie. Maintenant, grâce à l'aide reçue, dans les zones industrielles d'autres personnes vont trouver de l'emploi. Tôt, Delta 3 - une énorme plate-forme logistique - la première entreprise de ce type en France va commencer ses activités.

Pour un autre projet qui est actuellement réalisé et qui va coûter au total 700 milles euros, la commune recevra une subvention de 60 % de la valeur de l'Union. De cette façon on pourra faire le renouvellement d'une place et deux rues à Libercourt. On fera des routes, l'éclairage et la canalisation. Cette partie de la ville recevra aussi de la verdure.

Le maire de Libercourt souligne que pour avoir un développement continue l'habilité de gagner des moyens de l'UE est très important. Les fonctionnaires du Complexe des

LES REVENUS DE LA COMMUNE DE LIBERCOURT

(les données de 2002)

- * Les impôts sur l'immobilier (impôt local - 395,574 euros sur la propriété - 920,256 euros
- * Les impôts sur les immobiliers payés par les entreprises - 1.051,743 euros inclusivement la subvention du Complexe des Communes - 281,114 euros
- * Subvention du budget d'état - 1,935,711 euros avec d'autres dotations relevées au nombre d'habitants et l'entretien des appartements sociaux.

communes (Libercourt est l'une d'elles) s'occupent de cette tâche.

Ce n'est pas difficile, mais on doit savoir comment faire. Toute commune reçoit une brochure avec des instructions sur ce sujet et si on fait une lecture attentive de toute instruction la préparation du projet n'est pas difficile - dit M. Daniel Maciejasz. Lorsqu'on lui demande comment il juge l'importance des moyens de l'UE pour Libercourt il sourit et répond: - Pour qu'il soit de même en avenir. Les autorités rêvent encore d'attirer à Libercourt d'autres habitants. Si on pouvait arriver de nouveau au niveau de 10 mille la commune recevait des dotations plus élevées. Le maire rêve aussi que la vie culturelle à Libercourt batte son plein.

ANNA KOPRAS-FIJOLEK

Logistique à Libercourt

„Hays Logistique” est la plus grande firme. réceptions, stockage et transbordage sont constamment assurés pour plus de 130 travailleurs.

„Hays Logistique” - une firme logistique anglaise opère sur le terrain de toute l'Europe; donc en France, Pologne, Italie, Grèce et Espagne. Elle est un partenaire principal des magasins Carrefour. Une succursale de l'entreprise est aussi créée à Libercourt. Le siège a été construit sur le terrain de l'an-

cienne mine en 2000. Elle prend une surface de 45 mille m. 70 % de marchandise reçue par l'entreprise, dans une grande partie, des boissons viennent par transport routier et 30% par le chemin de fer.

Notre tâche est de recevoir, stocker, préparer des commandes et charger les camions. - dit le di-

recteur M. Alain Depraetere. Un nombre de 1500 à 2600 palettes est reçu chaque jour. La marchandise est livrée à 680 magasins. 132 travailleurs y sont employés. Quand il fait plus chaud on embauche au moins quelques personnes de plus.

(akf)

Une grande chance

Au Nord de la France, dans la région Nord Pas de Calais, proche de Libercourt Delta 3 sera créée. Ce nom mystérieux est une plate-forme de transbordement - une chance non seulement à la région.

Le travail, surtout lors du déchargement, du transbordement et du conditionnement d'une marchandise est offert ici à plus de 1600 personnes. Delta 3 est créée sur la surface de plus de 300 hectares. L'accès à cette plate-forme logistique sera très simple et facile grâce à plusieurs moynes de transport: l'autoroute A1, le chemin de fer de Paris à Lille et le canal. Delta 3 va comprendre le centre du transport complexe: le chemin de fer - la route - l'eau, les sphères logistiques et le centre où on trouve des stations d'essence, des hôtels, des restaurants et des bureaux.

L'investissement qui va coûter 300 millions euros est co-financé par le gouvernement et les autorités locales. L'Union Européenne participe aussi à l'investissement et elle a donné des fonds pour le développement régional. 51% de la valeur d'investissement appartient à l'institution publique, 49% - aux privés. La Communauté intercommunale a décidé de donner un million d'euros à la réalisation de cette tâche. Ce sont des autonomies comme: Dourges, Henin-Beumont, Ostricourt, Libercourt et Oignies.

La construction de Delta 3 a débuté en avril 2001. La première étape d'investissement doit être terminée en décembre 2003. La sphère logistique qui l'accompagnera est composée de deux magasins. Ils ont de 34 mille mètres carrés de surface chacun. A partir de 2008 on peut créer d'autres magasins de 270 mille mètres carrés.

A cause d'un intérêt suscité par l'entreprise les autorités de la Communauté de l'Agglomération d'Henin- Carvin à laquelle Libercourt appartient, ont décidé d'organiser l'exposition présentant Delta 3. Elle a été ouverte le 28 octobre 2002 et sera accessible toute l'année. Elle est située dans les espaces appartenant aux puits „9” et „9 bis” à Oignies. On a organisé ici un musée. Ici on peut écouter l'histoire d'extraction de charbon, à partir de 1843 à nos jours à Libercourt et ses environs. Le guide raconte les histoires de l'endroit où on a l'exposition et Delta 3 va être créée à sa proximité. Puis, elle présente des possibilités et des avantages de trans-

port complexe. On souligne l'importance de l'activité logistique dans le contexte économique, européen et mondial. La visite à l'exposition dure à peu près 45 minutes. Si les visiteurs disposent d'une voiture ils peuvent choisir de faire une petite excursion sur le terri d'où on voit la construction de la plate-forme.

Delta 3 se trouve à Dourges. - Lors de la planification de la construction d'une telle plate-forme qui rassemble plusieurs moyens de transport on a réfléchi sur la localisation. On a choisi Dourges car elle est bien située en ce qui concerne la proximité de l'autoroute, du canal et du chemin de fer - dit Berenice Crochez, le guide de l'exposition. La décision finale a été prise en 1993. En 1993 le contrat entre les communes sur la réalisation de plate-forme a été signé.

Lors des travaux, qui sont déjà terminés, une nouvelle entrée et sortie de l'autoroute ont été construites et le canal a été élargi.

Delta 3 sera comme une grande station où toute la marchandise est déchargée. - A présent Delta 3 fonctionne à la base d'une coopérative. Elle est construite par 3 grandes entreprises. Dès qu'elles terminent leur travail, la coopérative sera automatiquement dissolue et une société anonyme sera créée.

Le chemin de fer - la route - l'eau

Delta 3 donne l'accès immédiat au chemin de fer de Lens à Ostricourt. Elle se trouve à proximité de la ligne de Lille à Paris. Son emplacement est favorable. Seulement 22 km de Lille, 19 km de l'aéroport de Lille, 97 km de Dunkerque, 114 km de Calais et la Manche, 199 km de Paris, 174 km de l'aéroport Charles de Gaulles, 131 km de Bruxelles, 149 km d'Anvers et 248 km de Rotterdam.

Delta 3 a un port situé au Canal Haute Deule qui relie Valenciennes et Dunkerque. La largeur du canal permet d'accéder aux bateaux qui transportent de 5 à 1500 ou à 3000 tonnes.

Dla matury i dla żony

Christoph chce polski zdawać na maturze, Isabelle znajomość tego języka wykorzysta w karierze zawodowej, a Emmanuel uczy się dla żony, z którą na razie rozmawia po angielsku.

Nauka języka polskiego w Libercourt odbywa się dzięki miejscowemu oddziałowi Towarzystwa France Pologne. To on finansuje lekcje prowadzone przez młodą polonistkę Iwonę Leveque Kujawę. Na zajęcia uczęszczają 24 osoby. Poziom ich umiejętności jest bardzo zróżnicowany. Niektór-

zy w Poznaniu. W Libercourt znalazła się dzięki prawdziwej polsko-francuskiej miłości. - *Mąż tańczył w zespole, który teraz nazywa się „Kalina” i przyjeżdżał do Polski na festiwale folklorystyczne. Spotkaliśmy się i zakochali w sobie, w Polsce, w Cieszynie - opowiada nauczycielka. Iwona i Pas-*



Jedni uczniowie mówią już płynnie, inni stawiają dopiero pierwsze kroki
Il y a des écoliers qui parlent couramment, il y a aussi ceux qui font ses premiers pas

rzy mówią płynnie po polsku i pod okiem pani Iwony szlifują pisownię, ucząc się odróżniać „ż” od „rz”. Inni dopiero zaczynają poznawać podstawowe słownictwo. Ci bardziej zaawansowani oraz przygotowujący się do matury przychodzą na lekcje dwa razy w tygodniu. Pozostali zbierają się na dwie godziny jedynie w czwartki.

Iwona Leveque Kujawa ukończyła w 1991 roku polonistykę na Uniwersytecie Adama Mickiewi-

cal Leveque mają dwoje dzieci: dziesięcioletnią córkę i pięcioletniego synka. - *Oboje mówią po polsku, choć syn dzięki pobytowi w przedszkolu jest dość mocno „sfrancuział”* - przyznaje polonistka. Mieszkańcy Libercourt nie są jedynymi uczniami Iwony Leveque Kujawy. Nauczycielka prowadzi zajęcia także w Dourges i Arras. Tam finansowane są one przez francuskie ministerstwo oświaty.

(rap)

Polska misja

To prawdziwy polski kościół - z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, z polskimi napisami na sztandarach i tablicach, z polskimi modlitwami.

Ksiądz Stanisław Zyglewicz chętnie przyjmuje gości z Polski, oprowadza po kościele. Pokazuje kaplicę z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, tablicę upamiętniającą poległych w czasie II wojny światowej i urnę z ziemią z pól bitewnych.

Duszpasterz nie jest w stanie podać dokładnej liczby swoich parafian. - *To się skurczyło znacznie, z naturalnych powodów, bo jednak Polacy wymierają albo się mieszają z Francuzami i trochę odsuwają* - wyjaśnia ks. Zyglewicz. - *Na sobotnią i niedzielne msze (w Oignies, Carvin i Libercourt) przychodzi w sumie nie więcej niż 200 osób. Najwięcej starszych. Dużo wiernych uczęszcza na tradycyjne nabożeństwa w Środę Popielcową czy Niedzielę Palmową. - Na piątek i na palmy to przychodzi przynajmniej pięć razy więcej ludzi niż w zwykłą niedzielę* - opowiada ksiądz. Duszpasterz jest w Oignies od 1970 roku. Wcześniej, przez jedenaście lat, był księdzem w Polsce.

Do parafii (a właściwie ośrodka duszpasterskiego Polskiej Misji Katolickiej) w Oignies należą wierni polskiego pochodzenia z tej miejscowości oraz z Carvin, Libercourt i Ostricourt. Kościół powstał w 1923 roku, ale już rok wcześniej przybył tu ksiądz, by objąć opieką

duszpasterską Polaków przybyłych do pracy w okolicznych kopalniach. Od początku przy parafii działały świeckie stowarzyszenia. Nadal funkcjonują: Mężowie Katolicy (140 osób) i Towarzystwo Pań św. Różańca (80 osób). Coraz trudniej do pracy w stowarzyszeniach katolickich wciągnąć młodzież. Przy parafii działa za to „Lajkonik”. - *To takie trochę*

nowszego typu towarzystwo. Skupia w zasadzie wszystkich, od dziadka do wnuka - wyjaśnia ksiądz.

W wyniku starań wiernych i duszpasterza ulica przy kościele przyjmie imię polskiego księdza Jana Chodury, zabitego przez niemieckich żołnierzy w czasie II Wojny Światowej.

(rap)



Ośrodek duszpasterski w Oignies należy do Polskiej Misji Katolickiej

Le centre aumônier à Oignies appartenant à la Mission Catholique Polonaise

W kaplicy poświęconej Matce Boskiej

L'intérieur de la chapelle de la Vierge Marie



Co podają w szkolnej restauracji?

Danie główne składa się dziś z ryby, ziemniaków i szpinaku. Tego ostatniego mali mieszkańcy Libercourt, podobnie jak mali jarociniacy, zbytnio nie lubią.

Uczniowie i przedszkolacy jadają obiady w szkolnej restauracji. Mieści się ona w budynku merostwa. Małą salę zajmują przedszkolacy, pilnowani przez swoje opiekunki. W dużej - jedzą starsze dzieci i młodzież. Odpłatność za jeden obiad wynosi 1,6 euro. Część kosztów funkcjonowania jadalni ponosi gmina.

W szkolnej restauracji nie przygotowuje się posiłków, a jedynie odgrzewa. Gmina podpisuje umowę z firmą, która dostarcza gotowe dania. Aktualnie taką firmą jest Dupont Restauration. Co miesiąc Dupont Restauration przekazuje pracownikom merostwa cztery przykładowe menu, a ci dokonują wyboru - tak by posiłki były urozmaicone i bogate w składniki odżywcze. Posiłek składa się z przystawki, dania głównego, serów i deseru.

Dupont Restaurant poza szkołami obsługuje także szpitale i zakłady pracy. Dostarczane przez fir-



W szkolnej restauracji dzieci spożywają posiłki razem ze swoimi wychowawczyniami

Au restaurant de l'école les enfants mangent des repas avec leurs pédagogues

mę posiłki są poddawane procesom przedłużającym trwałość i odpowiednio pakowane. Duże dostawy dla instytucji obejmują 35 % produkcji, 65% to mniejsze zamówienia. Dupont Restaurant może obsłużyć imieniny czy uroczystość rodzinną, byle gości było przynajmniej dziesięciu i nie więcej niż...

cztery tysiące. Tyloma nakrycia- mi dysponuje bowiem firma. Gwarantuje także obsługę kelnerską. Maksymalne dzienne moce produkcyjne Dupont Restaurant wynoszą 12 tys. posiłków. Średnia produkcja waha się w granicach 4 tys.

(rap)

ISABELLE NALLET

Uczę się języka polskiego od małego, od dwudziestu lat. Chciałabym posługiwać się polskim, pracując w handlu, czy to w Polsce, czy we Francji. Języka nauczyłam się sama, sama zaczęłam czytać, a potem mama mi pomagała. Największym problemem jest dla mnie pisanie, robię błędy ortograficzne.

Ale się kiedyś nauczę i tego „rz”, i „ż”. Pani mi pomoże.

W maju czeka mnie matura z polskiego, bo będę go zdawać jako pierwszy język. Chciałabym zostać tłumaczem. Przygotowuję teksty literackie, robię ćwiczenia gramatyczne. Potem chcę studiować w Lille język polski i rosyjski jednocześnie. Chcę władać tymi dwoma językami. Mogłabym też pracować w Brukseli, tam będą potrzebowali tłumaczy.

CHRISTOPH JEDRZEJCZEK

Podoba mi się na lekcjach. Zaczęłam tu chodzić, bo chcę otrzymać dobrą ocenę na maturze. Będę ją zdawała w przyszłym roku. Język znam trochę od mamy, bo gdy byłem mały, to mama mówiła do mnie po polsku.

EMMANUEL BALANDARD

Uczę się polskiego, bo moja żona jest Polką. Jeśli ona uczy się francuskiego, ja muszę mówić po polsku. Żeby była równowaga. Poznaliśmy się z żoną „po angielsku”, bo ona jest anglistką. Bywam w Polsce bardzo często i z rodziną mogę rozmawiać tylko po polsku.



Pour la femme et le bac

Christophe veut passer son examen du polonais au bac, Isabelle voudrait utiliser en avenir la connaissance de cette langue au travail et Emmanuel l'apprend pour sa femme. Pour l'instant il parle avec elle en anglais.

On enseigne le polonais à Liber-court à la section de l'Association France Pologne qui se trouve ici et qui paie les cours menés par une jeune philologue de la langue polonaise Mme Iwona Levêque Kujawa. 24 personnes fréquentent ces cours. La connaissance du po-

lonais est très variée. Il y a des élèves qui parle le polonais couramment et en surveillance de Mme Iwona ils améliorent l'écriture et ils essaient de trouver les différences entre „ć” et „rz”. Les autres écoliers commencent à connaître les plus importants mots. Ceux qui sont plus avancés dans l'étude et ceux qui se préparent pour le bac viennent ici deux fois par semaine. Les autres se rencontrent seulement le vendredi.



Iwona Levêque Kujawa uczy polskiego od 10 lat, w Liber-court od września ubiegłego roku

Iwona Levêque Kujawa enseigne le polonais depuis 10 ans, elle enseigne à Liber-court depuis le dernier septembre

Iwona Levêque Kujawa a fini la philologie polonaise à l'Univer-

je suis tombé amoureux en Pologne à Cieszyn - répond l'institutrice. Iwona et Pascal Levêque ont deux enfants: une fille qui a dix ans et un fils de cinq ans. - Ils parlent polonais mais notre fils est un peu „francophonisé” à cause de l'école maternelle. - avoue le philologue. Les habitants de Liber-court ne sont pas les seuls étudiants de Mme Iwone Levêque Kujawa. Elle enseigne aussi à Dourges et à Arras. Les cours sont payés par le Ministère de l'Education de la France. (rap)



ISABELLE NALLET

J'apprends le polonais depuis mon enfance c'est-à-dire depuis 20 ans. Je voudrais m'en servir dans le travail, en commerce, en France ou bien en Pologne. J'apprenais toute seule, j'ai commencé à lire moi-même et puis c'est ma mère qui m'aidait.

L'écriture est un grand problème pour moi, je commets des erreurs mais une fois j'apprendrai „rz” et „ż”. Notre maîtresse va m'aider.

En mai, je passerai l'examen du polonais pendant le bac. Je voudrais devenir un traducteur. Je prépare et je traduis des textes littéraires, je fais des exercices en grammaire. Ensuite, je voudrais étudier les langues polonaise et russe à Lille. Je veut parler en ces langues. Je pourrai travailler en avenir à Bruxelles. Les traducteurs seront recherchés là-bas.



CHRISTOPH JĘDRZEJCZEK

J'aime ces cours. J'ai commencé à suivre les leçons parce que je veux obtenir de bonnes notes au bac. Je passerai mes examens l'année prochaine. Je connais la langue grâce à ma maman. Quand j'étais petit, elle parlait le polonais.



EMMANUEL BALANDARD

J'apprends le polonais car ma femme est une Polonaise. Si elle apprend le français, moi, je suis obligé de parler polonais. On a besoin de l'équilibre. J'ai connu ma femme en se servant de l'anglais, car elle est une philologue de la langue anglaise. Je vient souvent en Pologne donc je parle polonais avec ma famille.

La mission polonaise

C'est une véritable église - à l'intérieur de laquelle on peut admirer le tableau de la Vierge Marie de Czestochowa, les écritures polonaises sur les étendards et les épitaphes avec les prières polonaises.

Le prêtre Stanisław Zyglewicz accueillait volontiers les invités de Pologne, il sert de guide à l'église. Il montre la chapelle ornée du tableau de la Vierge noire de Czestochowa, le tableau commémoratif des morts pendant la deuxième guerre mondiale et l'urne remplie de terre des champs de bataille.

Le prêtre n'est pas capable de donner le nombre exacte de ses paroissiens. -la communauté” a diminué visiblement pour des raisons naturelles, les Polonais meurent ou ils se mêlent à la population des Français et il y a des moments où ils s'éloignent - explique le prêtre Zyglewicz. Tous les samedis et les dimanches, environ 200 paroissiens participent aux messes à Oignies, Carvin et Liber-court, dont les plus âgés sont les plus nombreux. Les fidèles sont nombreux pendant les offices du mercredi des Cendres ou du dimanche des palmiers - Les gens viennent pour assister aux messes cinq fois plus souvent que le dimanche ordinaire - dit le prêtre. Le cure habite à Oignies à partir de 1970. Quelque temps avant, il était prêtre en Pologne pendant 11 ans. Les fidèles d'origine polonaise qui habitent à Oignies, Carvin, Liber-court et Ostricourt appartiennent aussi à la paroisse (plus précisément au centre aumônier de la Mission Catholique Polonaise). L'église a été fondée en 1923 mais le prêtre était arrivé un an avant pour assumer la fonction de l'aumônier auprès des Polonais

venant ici pour trouver du travail dans des mines de la région. Depuis le début de la paroisse des associations laïques l'aidaient très activement. Il y en a qui existent jusqu'à présent, p. ex. „Les hommes catholiques” (140 membres) et l'Association des femmes du chapelet (80 membres). Il y a de moins en moins des jeunes parmi les adhérents à l'association catho-

lique. Il y a aussi „Lajkonik” auprès de la paroisse. - C'est une association de nouveau type. Elle accueille tous, du grand-père au petit-fils -explique le curé.

Grâce aux grands efforts des fidèles et du prêtre, l'une des rues près de l'église portera le nom de Jan Chodura - prêtre assassiné par l'occupant allemand pendant la deuxième guerre mondiale.



Le prêtre Stanisław Zyglewicz prête attention aux visiteurs vers le tableau consacré aux soldats polonais morts pendant la guerre et l'urne remplie de la terre des champs de bataille

Ksiądz Stanisław Zyglewicz zwraca uwagę zwiedzających na tablicę poświęconą poległym polskim żołnierzom i na urnę z ziemią z pól bitewnych

Qu'est-ce qu'on sert au restaurant de l'école?

Le plat principal se compose aujourd'hui du poisson, des pommes de terre et de l'épinard. Les jeunes habitants de Liber-court n'aiment pas beaucoup ce dernier plat, comme les jeunes de Jarocin.

Des écoliers de l'école maternelle et de l'école primaire déjeunent au restaurant de l'école. Il se trouve dans le bâtiment de la mairie. Dans la petite salle il y a des écoliers de l'école maternelle qui sont surveillés par leurs pédagogues. Dans la grande salle il y a des enfants plus grands et les jeunes. Chaque déjeuner coûte ici 1,6 euro. Une partie des frais est payée par la commune.

Dans ce restaurant on ne prépare pas de repas, ils sont seulement réchauffés. La commune signe un contrat avec une firme qui fournit les plats prêts. Actuellement on a signé le contrat avec Dupont Restauration. Chaque mois Dupont Restauration propose à la mairie 4 menus et la mairie choisit

les repas qui sont variés et riches en éléments alimentaires. Le repas contient: entrée, plat principal, fromages et dessert.

Dupont Restauration s'occupe en outre des hôpitaux et des entreprises. Les repas qui sont fournis par cette firme ont une durabilité prolongée et ils ont des emballages convenables. Les grandes fournitures pour plusieurs institutions font 35% de production et

65% ce sont des fournitures plus petites. Dupont Restauration peut servir des fêtes familiales; pourvu qu'il y ait au moins 10 personnes ou pas plus de quatre mille car la firme n'a que quatre mille couverts. La firme garantit aussi le service. La puissance maximale de la production par jour varie autour de 4 mille.

(rap)

Traduction ANTONI STYSZYŃSKI



Pracownicy Dupont Restauration, a także goście zwiedzający zakład, są poddani surowym rygorom sanitarnym Les employés de Dupont Restauration et les invités sont soumis au régime sanitaire



Muzykalny Jarocin

W Jarocinie śpiewają muzycy rockowi, chórzyści, profesjonaliści i amatorzy, grają zespoły ludowe i hiphopowe. Jarocin jest muzykalny.

Jarocin znany jest w całej Polsce dzięki festiwalowi rockowemu, który odbywał się tu w latach 1983-1994. Był to festiwal młodości, wolności, demonstracja niezależności sceny muzycznej i miejsce spotkań subkultur młodzieżowych. Na kilka sierpniowych dni do Jarocina zjeżdżało wtedy kilkanaście tysięcy fanów, ekscentrycznie ubranych i czasami równie ekscentrycznie się zachowujących. Prasę obiegały zdjęcia punków z kolorowymi irokezami na głowach i, niestety, także informacje o ekscesach z udziałem festiwalowych gości. Przysłowiowym gwoździem do trumny festiwalu była osławiona bitwa skinheadów na ul. św. Ducha. Interweniowały wtedy znaczne siły policyjne. Po roku 1994 było kilka prób reaktywowania festiwalu, ale były one raczej nieudane. Jarocin pozostał jednak miastem, w którym, zwłaszcza dzięki „Gazecie Jarocińskiej”, organizuje się koncerty rockowe.

W Jarocinie nadal rozwija się scena młodzieżowa. Grają zespoły hiphopowe: Nicoraj, WP, Dwa Oblicza, rockowe: New Made Age i reggae: Za Zu Zi.

Może to za sprawą słynnego festiwalu imprezy muzyczne są najmocniejszą ofertą kulturalną Jarocina. Dyrektor Jarocińskiego Ośrodka Kultury - Bogusław Harendarczyk także w początkach swojej kariery grał w zespole rockowym „Wóz Harrego”. Teraz organizuje festiwal za festiwalem. W marcu - Międzynarodowy Przegląd Piosenki Młodzieżowej „Śpiewajmy wszyscy”, w maju - Międzynarodowy Przegląd Piosenki Dziecięcej „Ryt i melodia, we wrześniu - Ogólnopolskie Prezentacje Artystyczne Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej, w grudniu - Spotka-

nia Śpiewających Dzieci po Trzydziestce. W przeglądach piosenki dziecięcej biorą udział goście z Libercourt. Szczególna atmosfera panuje podczas festiwalu dzieci niepełnosprawnych. To atmosfera niewymuszonej zabawy, życzliwości i chęci niesienia pomocy drugiemu człowiekowi. W organizację imprezy angażują się wolontariusze, rodzice i sponsorzy. Bardzo oryginalnym pomysłem są spotkania „dzieci po trzydziestce”. Podczas tego festiwalu może wystąpić każdy - zarówno profesjonalista jak i ten, który dotychczas swoje występy ograniczał do nucenia przy goleniu. Jeśli się zapomni tekstu albo zgubi w linii muzycznej, zawsze można liczyć na pomoc akompaniującego zespołu.

Edukację wokalną prowadzą także jarocińskie chóry, z których najstarszy - Chór im. K.T. Barwickiego istnieje już 112 lat. Zespół śpiewaczy z tradycjami funkcjonuje także w jarocińskim Liceum Ogólnokształcącym.

Pisząc o życiu muzycznym Jarocina, nie sposób nie wspomnieć o zespołach folklorystycznych, które działają w okolicznych wioskach: „Goliniacy” w Golinie, „Snutki” i „Potarżyczanek” w Potarżycy oraz „Ciświczanki” w Ciświcy. Od 1998 roku w Jarocinie organizowany jest festiwal folklorystyczny, na który, poza polskimi, przyjeżdżają także zespoły z Niemiec, Czech, Węgier, Bułgarii, Grecji, Chorwacji, Słowacji i Ukrainy. Ich występy cieszą się dużym powodzeniem. Jarociniacy tłumnie przybywają do amfiteatru, nawet ci, którzy na co dzień nie przepadają za muzyką ludową. Festiwal organizuje Stowarzyszenie Miłośników Kultury Ludowej z Potarżycy.

ALEKSANDRA PILARCZYK

Jarocin - strategiczny punkt

Przedsiębiorstwa jarocińskie, które kiedyś zatrudniały tysiące osób, dziś upadają lub tracą na znaczeniu. W ich miejsce powstają nowe, mniejsze firmy, różnej branży.

Firmą, która aktualnie zatrudnia najwięcej osób w Jarocinie, jest polsko-francuska spółka „Inter Elkan”. Rozpoczęła działalność w Jarocinie w 1993 roku. Zajmuje się szyciem bielizny damskiej. Na początku zatrudniała 40 pracowników, dziś jest ich 750. Prezes „Inter Elkanu” przyznaje, że utrzymanie firmy było możliwe dzięki ustawicznej mobilności, zarówno kierownictwa przedsiębiorstwa, jak i jego pracowników, głównie kobiet. Ponadto dla kontrahentów zachodnich, z którymi współpracuje „Inter Elkan”, zawsze liczyła się tania i fachowa siła robocza. Ponieważ firma od początku działała na zasadach rynkowych, przemiany ustrojowe nie stały się dla niej tak wielkim zagrożeniem, jak dla firm państwowych.

Dramatyczna sytuacja w tych przedsiębiorstwach, stopniowa redukcja zatrudnienia doprowadziły do tego, że dziś stopa bezrobocia przekroczyła w powiecie jarocińskim 24 %.

Do największych i najbardziej znanych jarocińskich firm należały przez lata takie zakłady, jak „JAFO” - fabryka obrabiarek do metalu, Jarocińskie Fabryki Mebli, „JAROMA” - fabryka obrabiarek do drewna, Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Jarkon” i „Izolacja” - fabryka izolacyjnych pokryć dachowych. W „JAFO” pracowało jeszcze w 1990 roku 820 osób, dziś zostało 230, w „Jarkonie” - było ok. 800, zostało 250. W „Izolacji” poziom zatrudnienia zmniejszył się ze 150 do 80, w Jarocińskich Fabrykach Mebli - z 2.300 do 456. Do tragicznej sytuacji doprowadziło te firmy wejście w życie nowych przepisów. Przyczyną ich upadku stały się też polityczne decyzje, kurczące się rynki zbytu, brak środków obrotowych na unowocześnianie parku maszynowego. Zmniejszanie zatrudnienia prezesi tych firm tłumaczyli koniecznością ograniczania kosztów działalności przedsiębiorstw. - Żeby nie dokonywać zwolnień grupowych, trzeba by zwiększyć produkcję co najmniej w granicach od 40 do 60 %. Natomiast na to, żeby dokonać zwiększenia produkcji o takiej wartości, nie ma środków obrotowych i kółko się zamyka. Żadna instytucja finansowa, w naszej trudnej sytuacji, nam nie pomoże i nie da pieniędzy. - tłumaczył w 2002 roku potrzebę dokonywania zwolnień prezes jednego z jarocińskich zakładów pracy, dawniej prężnie działającego, dziś nierentownego i przynoszącego straty. Przedsiębiorstwo produkuje meble, których

wysoka jakość uznawana jest zarówno w kraju, jak i za granicą. Trafiają do hoteli i biur m.in. w Warszawie, na statki, a także na uczelnie wyższe. W 2000 roku zakład był liderem. Należało do niego 12 % rynku krajowego mebli. Zarówno w kraju, jak i za granicą wysoko oceniano również inne wyroby wytwarzane w Jarocinie m.in. obrabiarki czy też konfekcję damską.

Począwszy od lat 80-tych z roku na rok przybywa w Jarocinie osób bezskutecznie poszukujących pracy. W tej chwili zarejestrowanych jest ponad 7 tysięcy bezrobotnych. Najwięcej jest wśród nich sprzedawców, stolarzy, krawców, techników rolników, techników leśników, ślusarzy, ekonomistów, techników mechaników, techników technologii drewna, techników technologii żywienia, kucharzy, kelnerów, murarzy, malarzy, mechaników maszyn i urządzeń, elektromechaników urządzeń gospodarstwa domowego, cukierników i piekarzy.

Większość bezrobotnych to osoby w wieku od 18 do 54 lat, z wykształceniem zasadniczym zawodowym oraz policealnym, średnim zawodowym. W tej chwili w Jarocinie nie mają praktycznie żadnej szansy na znalezienie pracy. Wyczerpały się też już właściwie możliwości zatrudnienia w większych miastach, np. w Poznaniu. Jeśli w samym mieście i na terenie Ziemi Jarocińskiej nie powstaną kolejne zakłady pracy, stopa bezrobocia nadal będzie rosła. Mieszkańcy liczą na to, że nowym władzom, które objęły rządy jesienią ubiegłego roku, uda się przyciągnąć inwestorów z zewnątrz. Ważne dla przedsiębiorców może okazać się to, że w Jarocinie znajduje się ważny węzeł kolejowy, a także to, że miasto położone jest zaledwie 70 km od ważnego ośrodka gospodarczego - Poznania oraz innych dużych miast takich jak Kalisz czy Leszno. Zaletą zainwestowania w Jarocinie byłaby też zapewne możliwość zatrudnienia taniej, ale fachowej siły roboczej.

Prezydent prowincji Frosinone we Włoszech, Francesco Scalia podczas zorganizowanego w Jarocinie seminarium, na którym spotkali się polscy i włoscy przedsiębiorcy powiedział: - Jarocin leży w bardzo interesującym punkcie - strategicznym dla Europy. Dlatego jestem pewien, że ten teren będzie miał możliwość rozwoju. My jesteśmy zainteresowani inwestowaniem tutaj. Na pewno uda się też pozyskać pieniądze z Unii Europejskiej na rozwój tego terenu.

ANNA KOPRAS-FIOLEK



Jarocin - la ville musicale

Les musiciens chantant la musique rock ou en chœur, les professionnels ou les amateurs, les groupes folkloriques ou les chanteurs hip-hop sont partout à Jarocin. La ville est musicale.

Jarocin est connu dans toute la Pologne grâce au festival de la musique rock qui s'y déroulait dans les années 1983-1994. C'était le festival de la jeunesse, de la liberté - la démonstration de l'indépendance de la scène musicale et le lieu des rencontres des groupes des jeunes. Pendant les premiers jours d'août, des milliers de fans excentriques en déguisements bizarres se comportant aussi étrangement venaient à Jarocin. La presse photographiait les punks coiffés en irokez à la tête et elle publiait aussi les informations sur les excès des invités au festival. Le point culminant du festival était la lutte des skinheads dans la rue Cew. Ducha. Les cordons des policiers sont intervenus à ce moment-là. Après 1994, on a essayé de réactiver le festival mais les essais étaient ratés. Jarocin est devenu la ville où on organise les concerts de la musique rock grâce à l'hebdomadaire „Gazeta Jarocińska”.

La scène musicale des jeunes gens prend de l'extension. Les groupes hip-hop qui jouent à Jarocin: Nicoraj, WP, Dwa Oblicza et les groupes rock: New Made Age et ceux qui jouent le reggae: Za Zu Zi.

Les événements culturels sont devenus le point fort de la ville de Jarocin grâce à ce célèbre festival. Le directeur de la Maison de la Culture à Jarocin - Bogusław Harendarczyk était le membre du groupe rock „Le chariot de Harry” au début de sa carrière musicale.

Actuellement, il organise des festivals l'un après l'autre. En mars, le Festival International de la Chanson des Jeunes „Chantons ensemble”, en mai - le Festival International de la Chanson „Enfantine „Rythme et Mélodie”, en septembre - les ateliers des jeunes artistes handicapés, en décembre - les rencon-

contres des enfants passant la trentaine. Les invités de Libercourt participent vivement aux concerts de la chanson d'enfant. L'ambiance inoubliable règne pendant le festival des enfants handicapés. C'est le moment plein de cordialité et de dévouement à l'autre. L'organisation de la manifestation engage les bénévoles, les parents et les donateurs. L'idée des rencontres des enfants passant la trentaine s'avère géniale. Chaque personne peut participer au festival: les professionnels et ceux qui chantonnent en se rasant. Si quelqu'un oublie les paroles de la chanson ou se perd à la mélodie, peut être soutenu par le groupe des accompagnateurs.

L'éducation vocale est aussi soutenue par les chœurs de Jarocin parmi lesquels, le chœur de K. T. Barwicki est le plus vieux et il existe depuis 112 ans. Le groupe des chanteurs (la chorale) a aussi une longue tradition au Lycée d'Enseignement Général de T. Kościuszko à Jarocin.

En décrivant la vie musicale de Jarocin, il faut citer les groupes folkloriques dans les villages voisins: „Goliniacy” à Golina, „Snutki”, „Potarzynczanki” à Potarzynca et „Ciświczanki” à Ciświca. À partir de 1998, la ville de Jarocin organise le festival folklorique international dont les participants viennent d'Allemagne, de Tchéquie, de Hongrie, de Bulgarie, de Croatie, de Slovaquie et d'Ukraine. Ces représentations ont du succès. Les habitants de Jarocin viennent nombreux à l'amphithéâtre, même ceux qui ne sont pas amoureux de la musique folklorique. Le festival est organisé par l'Association des Amis de la Culture Folklorique à Potarzynca.

Propos recueillis par
ALEKSANDRA PILARCZYK
Traduction
MARZENA OCHOWIAK

Jarocin - un point stratégique

Les entreprises de Jarocin qui engageaient auparavant des milliers de personnes sont aujourd'hui soit en faillite soit elles perdent de l'importance. A leur place on crée de nouvelles sociétés, plus petites, de différentes branches.

L'entreprise qui, à présent, donne de l'emploi au plus grand nombre de personnes est la société franco-polonaise Inter-Elkan. Elle a commencé son activité à Jarocin en novembre 1990. Elle produit de la lingerie féminine. Au début, elle employait 40 travailleurs, aujourd'hui il y en a 750. Le président d'Inter-Elkan avoue que la tenue de la firme était possible grâce à la mobilité constante aussi bien de la direction que des travailleurs, surtout des femmes. En plus, pour les contractants occidentaux de l'entreprise Inter-Elkan les mains d'œuvre bon marché et professionnels étaient toujours importants. Puisque la firme des le début fonctionnait selon les règles du marché libre, le changement du système économique n'était pas un danger pour elle, comme pour les entreprises d'état qui n'ont pas été sauvées malgré la marque renommée. La situation dramatique de ces entreprises, une réduction progressive des emplois ont provoqué le chômage qui, aujourd'hui a dépassé le taux de 24 pour cent.

Les entreprises les plus grandes et les plus connues depuis des années étaient: JAFO - usine des machines - outils pour le travail du métal, JFM - usines de meubles, JAROMA - usine de machines - outils pour le travail du bois, Jarkon - les ateliers de l'industrie de textile et Izolacja - usine de couvertures d'isolation des toits.

En 1990, JAFO employait encore 820 personnes. A présent, il y en a 230. A Jarkon - de 800 personnes il reste 230. A IZOLACJA l'emploi a été réduit de 150 à 80, à JFM - de 2300 à 456.

La situation tragique de ces entreprises a été causée par l'introduction de nouveaux règlements. Leur faillite a été causée par des décisions politiques, de moins en moins de marchés de vente, le manque de finances pour moderniser le parc de machines. La réduction des emplois est expliquée par les présidents de ces firmes comme nécessaire pour limiter les frais d'opération des entreprises.

- Pour ne pas pratiquer les licenciements de groupe, il faudrait augmenter la production de 40 à 60 pour cent. On n'a pas de financement pour obtenir cette augmentation de production et le cercle s'enferme. Aucune institution de financement ne va nous aider dans notre situation difficile, elle ne nous donnera pas d'argent. De cette façon, on est obligé de faire des économies à l'intérieur de la firme et produire à l'aide de nos propres moyens - explique en 2002 la nécessité de licenciement le pré-

sident d'une des entreprises de Jarocin, autrefois dynamique et aujourd'hui non - rentable, apportant des pertes et ayant des troubles de fonctionnement. L'entreprise produit les meubles dont la qualité est reconnue au pays et dans le monde. Ce sont des meubles pour hôtels, espaces d'administration à Varsovie, bateaux et aussi des universités. En 2000, la société était leader. Douze pour cent du marché national lui appartenait. D'autres produits créés à Jarocin comme p.ex. des machines - outils ou bien la lingerie féminine sont appréciés aussi bien au pays qu'à l'étranger.

A partir des années 80, d'une année à l'autre il y a de plus en plus de gens qui cherchent de l'emploi.

A présent, il y a 7000 chômeurs enregistrés. La plupart d'entre eux sont vendeurs, menuisiers, couturiers, agrotechniciens, forestiers, serruriers, économistes, technologues du bois, technologues de nutrition, cuisiniers, serveurs, maçons, peintres, mécaniciens de machines et d'installations, électromécaniciens des appareils de ménage, confiseurs et boulangers.

La plupart des chômeurs est de 18 à 54 ans, d'éducation professionnelle fondamentale ou moyenne. A présent, il n'y a pratiquement pas de chance de trouver de l'emploi à Jarocin. Les possibilités de trouver du travail dans de grandes villes, p.ex. à Poznań, sont aussi épuisées. Si on ne fonde pas de nouvelles entreprises à Jarocin et dans la région le taux du chômage continuera à croître. Les habitants espèrent que les autorités nouvelles, au pouvoir depuis l'automne passé, attireront les investisseurs de l'extérieur. Il peut se montrer important aux entrepreneurs que Jarocin se trouve dans un noeud ferroviaire important et en plus que la ville est située à 70 kilomètres à peine du centre économique - Poznań et d'autres villes, telles que Kalisz et Leszno. L'un des avantages d'investir à Jarocin sont les mains d'œuvre professionnelles et bon marché.

Le président de la Province Frosiane d'Italie, Francesco Scalia lors d'un séminaire organisé à Jarocin où les entrepreneurs polonais et italiens se sont rencontrés a dit - Jarocin est situé dans un point stratégique intéressant en Europe. C'est pourquoi j'en suis sûr que ce terrain aura des possibilités de développement. Nous mêmes sommes intéressés à investir ici. On est sûr de gagner de l'argent de l'UE pour le développement de ce terrain.

Propos ANNA KOPRAS-FIOLEK
Traduction ANTONI STYSZYŃSKI



ANNA
KWIATKOWSKA

W tym roku chcę wyjechać do Francji, żeby opiekować się starszymi osobami. Myślę, że umiejętności językowych wystarczy mi, żeby się z nimi porozumieć. Podczas takiego wyjazdu można zwiedzić kraj i nauczyć się języka.

Je veux partir en France cette année car je veux m'occuper des personnes âgées. Je pense que mes possibilités linguistiques m'aideront à communiquer avec des gens. En outre, pendant le voyage on peut visiter le pays et apprendre la langue.

JAGODA
JEZIERSKA

Wiążę swoją przyszłość z językiem francuskim. Chciałabym studiować go. Język obcy to jest podstawa, jeśli się chce jakoś zaistnieć na rynku pracy. Uczę się jednocześnie francuskiego i angielskiego, mam też już podstawy niemieckiego.

Mon avenir est liée avec la langue française. Je voudrais étudier plusieurs langues car c'est très important dans le travail. J'apprends le français, l'anglais et aussi l'allemand.

KATARZYNA
JĘDRZAK

Francuskiego uczyłam się już w szkole podstawowej i trzy razy gościłam już u rodziny francuskiej. To było coś świetnego. Mogłam na co dzień obcować nie tylko z językiem, ale także z kulturą francuską. Może dlatego jestem zafascynowana francuskim, choć lubię się uczyć także innych języków: angielskiego, włoskiego... Nie wiem, dlaczego najlepiej „wchodzi mi” francuski. Myślę, że angielski, choć jest językiem globalnym, nigdy do końca nie wyprze francuskiego.

J'apprenais le français à l'école primaire et j'ai été invitée trois fois chez une famille française. C'était formidable. Je passais le temps avec la langue et la culture française. C'est pourquoi je suis si fascinée de cette langue bien que j'aime aussi l'anglais et l'italien... Je ne sais pas pourquoi mais le français „me bouge” le plus. Je crois que l'anglais ne remplacera jamais le français.

JUSTYNA
KWAŚNIK

Nasza starsza koleżanka skończyła romanistykę, mieliśmy okazję mieć z nią lekcję podczas jej praktyk w liceum. Obecnie studiuje na Sorbonie i jest bardzo zadowolona, że wybrała francuski.

Notre amie a fini la philologie romane donc nous avons eu de la chance de la voir enseigner au lycée. Cependant elle étudie à la Sorbonne et elle est très heureuse d'avoir choisi le français.

Francuski wraca do łask

Grażyna Kubicka i Barbara Ewiak - nauczycielki języka francuskiego w jarocińskim liceum - „weszy” już do Unii Europejskiej. Ich niedawni uczniowie znajdują zatrudnienie w strukturach unijnych w Brukseli, aktualni - współpracują z rówieśnikami z Francji, Holandii, Belgii i Węgier. Takie kontakty są możliwe dzięki dobrej znajomości języka francuskiego.

W szkołach prowadzonych przez gminę Jarocin francuskiego uczy się 114 dzieci i młodzieży. Gimnazjum w Witaszycach nawiązało niedawno współpracę z collège Jean de St Aubert w Libercourt. Efekty współdziałania będzie można ocenić dopiero za jakiś czas.

W szkołach ponadgimnazjalnych, prowadzonych przez powiat, francuskiego uczy się w sumie 909 osób. W liceum ogólnokształcącym zajęcia z tego języka odbywają się w dziesięciu klasach, dla 337 uczniów.

Najbardziej doceniany i popularny język francuski był jednak w latach 70-tych i 80-tych. Nie bez znaczenia było tu nawiązanie współpracy z Libercourt i dobre stosunki polityczne Polski z Francją. W tamtych czasach w jarocińskim liceum nie nauczano wcale angielskiego. Teraz sytuacja się zmieniła, francuski wybierany jest z reguły jako drugi język obcy (po angielskim), a i tu ostro konkuruje z niemieckim.

Grażyna Kubicka i Barbara Ewiak nie bez satysfakcji zauważają, że francuski powoli wraca do łask. Duże znaczenie ma tu, coraz bardziej realne i bliższe, przystąpienie Polski do Unii Europejskiej. W ramach programu Sokrates, fi-



Najbardziej zaawansowani w nauce francuskiego są uczniowie, którzy mają po 6 lekcji tygodniowo
Les étudiants qui ont 6 leçons par semaine sont les plus avancés dans l'étude.

nansowanego ze środków unijnych, jarocińska młodzież współpracuje ze swoimi rówieśnikami z Francji, Holandii, Belgii i Węgier. Porozumienie możliwe jest dzięki dobrej znajomości języka francuskiego. Szlifowanie tego języka przyda się kandydatom na unijnych urzędników. Francuskiego w Brukseli nie można nie znać. Już teraz pierwsi uczniowie jarocińskiego liceum rozpoczynają pracę w unijnych strukturach. A będzie ich coraz więcej. Nie znaczy to, że liczba osób chcących uczyć się francuskiego gwałtownie wzrośnie. - W gimnazjach w samym Jarocinie nie ma ani jednej

klasy z językiem francuskim. Uczniowie przychodzący do liceum wybierają te języki, które będą kontynuacją ich dotychczasowej nauki, a więc angielski i niemiecki - wyjaśnia Barbara Ewiak. Francuski został jedynie w wiejskich szkołach, ale i tam niektórzy rodzice woleliby, by ich dzieci uczyły się angielskiego. Z kolei w Jarocinie gimnazjaliści pragnący uczyć się francuskiego, muszą uczęszczać na lekcje prywatne. - Mam taką uczennicę, która bardzo chce się uczyć francuskiego - mówi Grażyna Kubicka. - Powód jest prosty - to bardzo piękny język!

ALEKSANDRA PILARCZYK

Le français est de nouveau en faveur

Grażyna Kubicka et Barbara Ewiak - les professeurs de français au lycée de Jarocin sont déjà à l'Union Européenne. Leurs étudiants ont trouvé le travail dans les structures de Bruxelles. Maintenant il y a des étudiants qui coopèrent avec leurs copains de France, Hollande, Hongrie et Belgique. La coopération est possible grâce à la connaissance de la langue française.

114 jeunes étudiants apprennent le français dans les écoles de la commune de Jarocin. Le collège à Witaszyce collabore avec le collège Jean de St Aubert à Libercourt. On pourra voir les résultats de cette coopération en avenir.

Dans les écoles secondaires du district il y a 909 personnes qui apprennent le français. Au lycée il y a 9 classes (337 étudiants) où on enseigne le français.

La langue française était très populaire pendant les années 70 et 80. A l'époque la coopération avec Libercourt et de bonnes relations avec la France étaient très importantes. On n'enseignait pas l'anglais au lycée de Jarocin. Maintenant cette situation a changé et le français est choisi généralement comme deuxième langue après

l'anglais. En même temps le français fait concurrence à l'allemand.

Grażyna Kubicka et Barbara Ewiak remarquent que le français est cependant en faveur grâce à notre accession à l'Union Européenne. Dans le cadre du programme SOCRATES qui est sponsorisé par des moyens européens, la jeunesse de Jarocin collabore avec des copains de la France, la Hollande, la Hongrie et la Belgique. La coopération est possible grâce à la connaissance de la langue française. L'apprentissage et le perfectionnement de cette langue aideront des prochains candidats aux employés de l'Union Européenne. On ne peut pas se passer de français à Bruxelles. Actuellement les étudiants commencent à travailler dans les structures euro-

péennes. Malheureusement le nombre des étudiants qui veulent apprendre le français n'augmente pas si fort. - Dans le collège de Jarocin il n'y a aucune classe avec la langue française. Les étudiants choisissent des langues qu'ils vont étudier en avenir, donc c'est souvent l'anglais ou l'allemand. - explique Barbara Ewiak. On enseigne le français à la campagne mais les parents préfèrent pour leurs enfants l'anglais. De l'autre côté, les élèves qui préfèrent le français fréquentent les cours dans les écoles privées. - J'ai une étudiante qui veut apprendre le français pour elle-même - dit Grażyna Kubicka. - Les raisons sont très simples. Cette langue est si jolie!

ALEKSANDRA PILARCZYK

Traduction ANTONI STYSZYŃSKI

Wykaz szkół z językiem francuskim

SZKOŁY PROWADZONE PRZEZ GMINĘ

1. Szkoła Podstawowa w Prusach Prusy 52
63-230 Witaszyce
tel. 0048 62 740 11 27
dyrektor - Wioletta Kochanowska
nauczyciel języka francuskiego - Aleksandra Stodolna
nauką języka francuskiego objętych jest 65 dzieci w wieku od 11 do 13 lat

2. Gimnazjum w Witaszycach
ul. Szkolna 1a
63-230 Witaszyce
tel. 0048 62 740 12 88
dyrektor gimnazjum - Sylwia Wyduba-Drańczuk
nauczyciel języka francuskiego - Aleksandra Stodolna
nauką francuskiego objętych jest 49 uczniów w wieku od 13 do 16 lat

SZKOŁY PROWADZONE PRZEZ POWIAT

1. Liceum Ogólnokształcące
ul. T.Kościuszki 31
63-200 Jarocin
tel. 0048 62 747 23 73
nauką języka francuskiego objętych jest 337 uczniów w wieku od 17 do 19 lat

2. Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1
ul. Wojska Polskiego 66
63-200 Jarocin
tel. 0048 62 747 26 19
nauką języka francuskiego objętych jest 151 uczniów

3. Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2
ul. Wrocławska 15
63-200 Jarocin
tel. 0048 62 747 22 40
nauką języka francuskiego objętych jest 421 uczniów

La liste des écoles avec le français

LES ÉCOLES DE LA COMMUNE

1. L'Ecole Primaire à Prusy Prusy 52
63-230 Witaszyce
tel. 0048 62 740 11 27
Directrice - Wioletta Kochanowska
Le professeur de français - Aleksandra Stodolna
65 enfants de 11 à 13 ans apprennent le français

2. Le Collège à Witaszyce
ul. Szkolna 1a
63-230 Witaszyce
tel. 0048 62 740 12 88
Directrice - Sylwia Wyduba-Drańczuk
Le professeur de français - Aleksandra Stodolna
49 élèves de 13 à 16 ans apprennent le français

LES ÉCOLES DU DISTRICT

1. Le Lycée d'Enseignement Général (Liceum Ogólnokształcące)
ul. T. Kościuszki 31
63-200 Jarocin
tel. 0048 62 747 23 73
337 étudiants de 17 à 19 ans apprennent le français

2. Les Ecoles Secondaires n. 1
ul. Wojska Polskiego 66
63-200 Jarocin
tel. 0048 62 747 26 19
151 étudiants apprennent le français

3. Les écoles secondaires n.2
ul. Wrocławska 15
63-200 Jarocin
tel. 0048 62 747 22 40
421 étudiants apprennent le français



Jarocin zaliczany jest do najstarszych miast Wielkopolski. Liczy sobie 27 tys. mieszkańców i obejmuje obszar 14,6 km². Teren całej gminy zajmuje powierzchnię ponad 200 km², na której zamieszkuje 45 tys. osób. Około 60 % ludności gminy to osoby w wieku produkcyjnym, 30 % ludności to dzieci i młodzież. Natomiast 10 % mieszkańców naszej gminy stanowią emeryci i renciści.

La ville de Jarocin est connue comme la plus vieille de la région Wielkopolska. Elle compte 27 000 habitants et elle a une superficie de 14,6 km². Toute la commune occupe la superficie de 200 km² et elle compte 45 000 habitants. Les personnes travaillant constituent 60 % de la population de la commune de Jarocin, les jeunes gens 30 % et les retraités 10 %.

La commune de Jarocin réalise le programme complexe du développement économique de la commune. Nous sommes propriétaires des terrains destinés aux investissements ayant le caractère industriel, logistique, touristique, hôtelier et commercial. Plusieurs bâtiments industriels sont situés à la commune et ils sont disponibles à aménager.

Il y a quelque temps, ces bâtiments étaient exploités par les grandes entreprises qui ont diminué leur activité dans les dernières années. Les projets de l'urbanisme de la commune de Jarocin ont été prévus dans la zone industrielle, localisée aux carrefours du réseau de communication ayant la correspondance avec les routes internationales. Les bâtiments mentionnés sont situés à proximité du chemin de fer, ce qui donne la possibilité pour le transport ferroviaire ayant la correspondance dans toute l'Europe.

La nouvelle zone industrielle sera planifiée grâce à la construction du périphérique à Jarocin en 2004 et 2005, c'est-à-dire dans 2 ou 3 années. Cette situation va contribuer à limiter le trafic des voitures dans la ville et en même temps va ouvrir de nouveaux terrains pour les investisseurs. La construction du périphérique et la modernisation de la route nationale 11 vers la ville de Poznań donnera la possibilité de parcourir le trajet en minutes en se dirigeant à l'aéroport „Ławica” à Poznań en voiture. Les vols de Poznań à Paris (à travers Varsovie) dureront 5 heures et de Poznań à Bruxelles en 4 heures.

Autour de Jarocin, il y a des terrains attractifs destinés aux investissements touristiques. Ce sont avant tout des emplacements forestiers et agricoles avec le lac artificiel à Roszków. Les parcelles destinées à la récréation et aux travaux de construction sont vendues à prix bas, environ 1,5 euro pour le mètre carré.

Actuellement, il y a plusieurs emplacements pour les loisirs sauf les bâtiments planifiés pour la récréation. Les fermes agro-touristiques seront avant tout attractives pour les touristes étrangers de l'Europe de l'ouest où ils pourront connaître le fonctionnement de la ferme agro-touristique traditionnelle et goûter les produits écologiques (p.ex. le lait cru ou le pain de campagne).

Donc, Jarocin est une commune ayant ses valeurs avec des énormes possibilités pour les investisseurs - localisation de l'industrie, de la logistique et pour la récréation sur les terrains ruraux dans la forêt, près des prairies, des rivières et du lac.

W Jarocinie realizowany jest kompleksowy program zadań nakierowanych na rozwój gospodarczy gminy. Posiadamy tereny przygotowane pod inwestycje o charakterze przemysłowym, logistycznym, rekreacyjnym, hotelarskim czy handlowym. Na terenie gminy znajduje się wiele obiektów przemysłowych gotowych do zagospodarowania niemalże z dnia na dzień.

Wcześniej były wykorzystywane przez największe zakłady pracy, które w ostatnich latach, warunkach gospodarki wolnorynkowej, skumulowały swoją działalność na mniejszym obszarze. W planach zagospodarowania przestrzennego Jarocina tereny te zostały ujęte w wyznaczonej strefie przemysłowej, zlokalizowanej przy drogach krajowych umożliwiających bezpośrednie połączenia drogowe z trasami międzynarodowymi. Obiekty te znajdują się również w bezpośrednim sąsiedztwie bocznicy kolejowych umożliwiających transport w sieci połączeń kolejowych z całą Europą.

Za 2 - 3 lata zupełnie nowa strefa przemysłowa powstanie wzdłuż zaplanowanej do budowy w 2004 i 2005 roku obwodnicy Jarocina. Spowoduje to ograniczenie w mieście uciążliwego ruchu samochodowego, a jednocześnie otworzy nowe tereny inwestycyjne. Wybudowanie obwodnicy i modernizacja drogi krajowej nr 11 w kierunku Poznania umożliwi skrócenie do kilkudziesięciu minut podróży samochodem do międzynarodowego portu lotniczego „Ławica” w Poznaniu. Stamtąd podróż samolotem do Paryża (połączenie przez Warszawę) trwa około 5 godzin, a do Brukseli niespełna 4 godziny.

Wokół Jarocina znajdują się atrakcyjne tereny przeznaczone pod inwestycje rekreacyjne. W ich obrębie rozciągają się duże obszary leśne i polne, a także zalew w miejscowości Roszków.

Oprócz planowanych obiektów wypoczynkowych, w Jarocinie i okolicy już znajduje się wiele miejsc do wypoczynku. Dla gości z krajów z zachodniej części Europy szczególnie atrakcyjne mogą być gospodarstwa agroturystyczne, w których wypoczywając można jeszcze poznać funkcjonowanie tradycyjnych gospodarstw rolnych, a także skosztować zdrowej żywności (np. mleka pochodzącego prosto od krowy czy wiejskiego chleba).

Tak więc Jarocin jest gminą atrakcyjną pod względem możliwości inwestowania - lokowania przemysłu, baz przeładunkowych, a jednocześnie korzystania z czynnego wypoczynku na terenach wiejskich, wśród lasów, łąk, rzek i zalewu.

STREFA PRZEMYSŁOWA ZONE INDUSTRIELLE



LEGENDA:

- 1 - bocznica kolejowa, umożliwiająca transport w sieci kolejowej na terenie całej Europy
- A - obiekty przemysłowe przygotowane do zagospodarowania od zaraz
- B - grunty pod lokalizację przemysłową
- C - drogi krajowe łączące się z drogami połączeń międzynarodowych

LEGENDE:

- 1. chemin de fer facilitant le transport ferroviaire dans toute l'Europe,
- A - bâtiments industriels destinés immédiatement à aménager
- B - terrains industriels destinés aux investissements
- C - routes nationales ayant la correspondance internationale



Przykładowa hala z przeznaczeniem do zagospodarowania
Halle destinée à aménager



Gospodarstwo agroturystyczne
- atrakcyjna forma wypoczynku

Ferme agro-touristique
- la forme du passe-temps libre

Zalew w Roszkowie,
wokół którego rozciągają
się tereny pod
inwestycje związane
z rekreacją



Lac artificiel à Roszków
entouré des terrains
d'investissement
pour la récréation

MAIRIE DE JAROCIN, 63-200 Jarocin, Al. Niepodległości 10

Secrétariat du maire de Jarocin Adam Pawlicki

Tel. (+48-62) 747-28-96, fax (+48-62) 747-22-25

Département du Développement Economique de la Commune de Jarocin, tel. (+48-62) 747-26-11 (f 15),

Mme Romana Danielczyk - directrice du département

Département de la Politique d'Information et de l'Accueil du Client, Tel. (+48-62) 747-21-82

Mme Katarzyna Świdarska - directrice du département

Mme Marzena Ochowiak

Urząd Miejski w Jarocinie - Referat Polityki Informacyjnej i Obsługi Klienta

tel. (+48-62) 747-21-82

www.jarocin.pl, info@jarocin.pl

Syna nie posłałbym na dół

Robert Urbaczka w kopalni pracował 36 lat, we wszystkich szybach w okolicy Libercourt. Teraz, na emeryturze, wraz z żoną opiekuje się ukochaną wnuczką.



- Moja rodzina była bardzo muzyczna. Każdy grał na jakimś instrumencie - mówi Robert Urbaczka
Ma famille était très musicale. Chacun jouait d'un instrument-dit Robert Urbaczka

Mimo późnej pory Maria i Robert Urbaczki serdecznie zapraszają w progi swego domu. Każdy Polak jest tu mile widziany. Gospodarze pragną dowiedzieć się, co słychać w Polsce, opowiedzieć o swoich radościach i troskach, wspólnie obejrzyć nagrania wideo szczególnie bliskie sercu. Oglądamy zdjęcia i słuchamy opowieści górnika, który przepracował w kopalni 36 lat. Robert Urbaczka po raz pierwszy zjechał „na dół” w 1947 roku. Miał 14 lat. - *Zaczęłam „na piątce” (numer szybu - przypis redakcji). Dostałam taki sam numer, jaki miał dziadek - 307. Najpierw byłem pomocnikiem. Wtedy nie było jeszcze elektryczności. Miałem taką kistę, a w niej 5 lamp na benzynę. Jak się któremuś ze starszych robotników, tych, co robili w węglu, przewróciła lampa i zgasiła, to i im dawałem nową, spisywałem numer. Dawałem też koniom jeść* - wspomina Robert

Urbaczka. Węgiel wydobywano z głębokości 170 metrów, ale i z 1.200 metrów.

Kiedy skończył 19 lat, zgłosił się na ochotnika do wojska. - *Dostałem za to pieniądze. Zarabiałem kilka razy więcej, niż ludzie tu, na kopalni. Trafiłem do artylerii, byłem spadochroniarzem. Trzy lata - od 1951 do 1954 roku - spędziłem w Indochinach. Byłem też w Egipcie i w Niemczech* - opowiada Robert Urbaczka.

Po wojsku wrócił do kopalni. Do 29. roku życia był robotnikiem. Potem poszedł na dwa lata do szkoły kopalnianej. Ukończył ją - jako sztygar - w 1975 roku. Wydobywał węgiel jeszcze przez 21 lat. W 1983 roku pożegnał się z szybami. Od dwudziestu lat jest na rencie. Wielu jego kolegów zapadło na pylicę. - *Ja na szczęście nie zachorowałem, ale mam „poputą” rękę. I jedno, prawe ucho głuche* - mówi Robert Urbaczka.

Nigdy nie obawiał się, idąc do kopalni, że może nie wrócić. Był we wszystkich szybach. Za najbezpieczniejszy uważa „dziewiątkę”. Ani on, ani jego żona, Maria chyba nigdy nie zgodziliby się na to, by ich syn został górnikiem, a przecież taka właśnie była tradycja wśród rodzin zamieszkujących w tej okolicy. - *Ja bym swojego dziecka nigdy nie dał na kopalnię. Inni ojcowie pewnie też tak myśleli, ale warunki ekonomiczne sprawiły,*

że godzono się na to. Górnikiem był więc dziadek, ojciec, syn i wnuk - mówi Robert Urbaczka. Mężczyzna pokazuje stare fotografie. Na kilku z nich widać młodych ludzi z instrumentami. - *U nas w rodzinie wszyscy byli muzykami. Który ja jestem tu, na zdjęciu? No jak to, który? Ten najładniejszy!* - śmieje się Robert Urbaczka. Podobnie jak żona, bardzo angażował się w życie kulturalne. - *W Libercourt, „na piątce” działała dawniej pol-*

ska orkiestra. Nazywała się „Wesołość”. Było w niej 120 muzykantów, a dyrygentem był pan Wiciowski - wspomina mężczyzna. Istniało wtedy koło śpiewu „Słowik znad Wisły”, a także grupa teatralna. Pokazując zdjęcia aktorów, Robert Urbaczka zwraca uwagę na jedną z młodych dziewcząt i mówi: - *Ta mała ma teraz 73 lata* - mówi górnik. Robert Urbaczka podkreśla, że do 1951 roku różne organizacje, które wtedy działały, bardzo się ze sobą trzymały.

Żona Roberta Urbaczki, Maria należała do Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Na dokumentalnym filmie sprzed lat, który oglądamy, widać ją, jak stoi w białej bluzeczce i uśmiecha się do kamery. Robert Urbaczka cofa na moment taśmę i z dumą pokazuje jeszcze raz ujęcie, w którym żona „występuje” na pierwszym planie. On też należał do KSMP. - *Ja byłem wszędzie - i w KSMP, i w „Grunwaldzie”. Tam, gdzie było dobrze, to się szło* - opowiada mężczyzna. - *„Grunwald” to była komunistyczna organizacja. Chodziłem tam dlatego, że tam był ping-pong, można było sobie pograć. I dziewczyny były, no mów, wszystko* - śmieje się Maria Urbaczka.

Maria i Robert Urbaczki spędzili ze sobą kilkadziesiąt lat życia. Mimo trosk, których nigdy nie brakowało, bardzo się kochają. Podkreślają, że wiele ich łączy. Obchodzą wszystkie polskie święta - Gwiazdkę, Nowy Rok, Wielkanoc, no i oczywiście święto górników - Barbórkę. Cieszy ich to, co polskie.



Przed wojną, w 1939 roku w Libercourt działało m.in. koło teatralne / Avant la guerre en 1939, à Libercourt il y avait une troupe théâtrale

ANNA KOPRAS-FIJOŁEK



Mon fils, je ne veux pas qu'il descende au fond

Robert Urbaczka a travaillé dans la mine pendant 36 ans. Il travaillait dans toutes les mines qui se trouvaient dans les environs. Maintenant, il est à la retraite et il s'occupe de sapetite-fille bien aimée.

Bien qu'il fasse tard Maria et Robert Urbaczka nous invitent à la maison. Chaque Polonais est bien accueilli ici. Les Urbaczka veulent savoir ce qui se passe en Pologne puis ils veulent raconter leurs joies et leurs soucis. Ils aimeraient aussi regarder des enregistrements en vidéo qui sont bien aimés par eux. On regarde donc les photos et on écoute les histoires du mineur qui travaillait dans les mines pendant 36 ans. Pour la première fois, Robert Urbaczka est descendu, au fond en 1947. Il avait 14 ans. - *J'ai commencé sur „le cinq”* (Le numéro du puits - la ré-

daction). *J'ai reçu le même numéro comme mon grand père - 307. Tout d'abord, j'étais assistant. Il n'y avait pas encore d'électricité alors j'avais 5 lampes qui marchaient à l'essence. Quand quelqu'un a renversé la lampe et elle s'est éteinte, je donnais une autre et je notais son numéro. Je donnais aussi à manger aux chevaux.* - raconte Robert Urbaczka. On extrayait du charbon de la profondeur de 170 mètres et parfois de 1200 mètres.

Quand il a fini 19 ans, il a fait son service militaire. Il s'est porté volontaire. Il en a été payé. - *Je gagnais plus que les gens ici, dans les mines. Je me suis trouvé dans l'artillerie, j'étais parachutiste. J'ai passé 3 ans (de 1951 jusqu'à 1954) en Indochine. Je suis allé aussi en Egypte et en Allemagne.* - dit Robert Urbaczka.

Après le service militaire il est revenu dans la mine. Il était ouvrier jusqu'en 1975, puis il est allé pour deux ans à l'école des mineurs. Il a fini ses études en 1975 et il est devenu maître mineur. Il extrayait du charbon encore pendant 21 ans. Il a quitté les puits en 1983. Il est à la retraite depuis vingt ans. Plusieurs amis souffrent de pneumoconiose. - *Moi, je ne*

suis pas tombé malade mais ma main est „en panne”. Puis, mon oreille gauche est sourde - dit Robert Urbaczka.

Il n'a jamais craint qu'il ne rentre pas de son travail. Il était dans tous les puits. Il croit que „le neuf” est le plus sûr. Ni lui, ni sa femme Maria ne voulaient pas que leur fils devienne mineur, malgré la tradition familiale ici. - *Moi, je ne permettrais jamais à mon fils de travailler dans la mine. Je crois que d'autres pères pensaient de la même façon, mais la situation économique les obligeait à l'accepter. C'est pourquoi le grand père était mineur, le père, le fils et le petit fils aussi.* - dit Robert Urbaczka. Il montre des vieilles photos. On peut voir de jeunes garçons avec des instruments. - *Dans notre famille chacun était musicien. Où je suis sur la photo? C'est qui, moi? Eh bien, le plus joli!* - rit Robert Urbaczka. Il s'engageait, comme sa femme, à la vie culturelle. - *À Libercourt „le cinq” avait son orchestre polonais. Il s'appelait „La gaité” et comptait 120 musiciens. Monsieur Wicikowski était chef d'orchestre.* - se rappelle Robert Urbaczka. - *Il y avait aussi un groupe de chant „Le Rossignol du bord de la Vistule” et une*



Robert Urbaczka w kopalni pracował 36 lat

Robert Urbaczka a travaillé dans la mine pendant 36 ans



Maria i Robert Urbaczka wiele razem przeżyli. Dziś opiekują się wnuczką i wspominają dawne lata
Maria et Robert Urbaczka ont passé beaucoup de temps ensemble. Aujourd'hui ils s'occupent de leur petite fille. Et ils se souviennent des années passées

troupe théâtrale. En regardant les photos, Robert Urbaczka montre l'une des jeunes filles et dit: - *Cette petite fille a actuellement 73 ans. Robert Urbaczka souligne qu'il y avait plusieurs organisations qui fonctionnaient jusqu'en 1951 et qui étaient très liées l'une à l'autre.*

La femme de Robert Urbaczka appartenait à l'Association Catholique de la Jeunesse Polonaise (KSMP). On la voit en regardant le film documentaire. Elle porte un chemisier blanc et sourit à la caméra. Robert Urbaczka recule le film et il montre encore une fois sa femme qui entre en scène et qui se trouve au premier plan du film. Lui, il appartenait à l'Association aussi. - *J'étais partout - à KSMP, et au „Grunwald”. C'était une organisation communiste. J'allais là-bas car on pouvait jouer au tennis de table.* - Et, il y avait des filles, dis tout, s'il te plaît - rit Maria Urbaczka.

Maria et Robert Urbaczka ont passé plusieurs années ensemble. Malgré les soucis, ils s'aiment beaucoup. Ils célèbrent toutes les fêtes polonaises - Noël, le Nouvel An, les Pâques, et la fête des mineurs „Barbórka” bien sûr.

ANNA KOPRAS-FIJOŁEK
Traduction: ANTONI STYSZYŃSKI



Ojciec górnikiem, syn profesorem



Doktor Stefan Legierski angażował się w utworzenie i działalność towarzystwa lekarzy francuskich polskiego pochodzenia w północnej Francji. W 1976 roku otrzymał od prezydenta Francji Valerego Giscarda d'Estaing order za zasługi dla państwa, za działalność na rzecz integracji Polaków ze społeczeństwem francuskim i ich aktywnego udziału w życiu publicznym

Docteur Stéphane Legierski s'engageait à créer et à activer l'association des médecins français d'origine polonaise au nord de la France. En 1976, le président français Valéry Giscard d'Estaing lui a décerné la médaille reconnaissant ses mérites pour le pays et son activité pour l'intégration des Polonais dans la société française et leur participation à la vie publique

Edmund Gogolewski jest emerytowanym profesorem Uniwersytetu w Lille, Stefan Legierski - emerytowanym lekarzem. Ich kariera zawodowa nie była jednak czymś samoistnym, prostym i oczywistym. Urodzili się we Francji jako dzieci polskich emigrantów. Rodzice przyjechali w okolice Libercourt „za chlebem”. Gogolewscy osiedlili się w Oignies, a Legierscy - w Ostricourt. Chcieli zarobić pieniądze i wrócić do Polski. Gogolewscy marzyli o kupnie własnego gospodarstwa. Nigdy nie spełnili tego marzenia.

Polscy emigranci nie przyjmowali obywatelstwa nowego państwa, nie uczyli się francuskiego. Nie musieli. W dzielnicach, w których mieszkali, wszyscy mówili po polsku. Ksiądz, piekarz, rzeźnik, sklepikarz... Tylko szkoła była francuska. - Dziecko wyszło się do szkoły. Gdy po trzech miesiącach umiało mówić po francusku - to ono już było tłumaczem - opowiada Edmund Gogolewski. Szkoła podstawowa obejmowała osiem klas. Zaczynało się od ósmej, kończyło na pierwszej. Stefan Legierski wspomina, jak poszedł od razu do siódmej, razem ze swoim o rok starszym kuzynem. - Nie rozumiałem słowa po francusku, więc się go kurczowo trzymałem. Na Gwiazdkę już mnie przetrzucili do następnej klasy, do szóstej. Większość dzieci górników kończyła edukację na szkole powszechnej. Nie dlatego, że byli mało zdolni. - Tak

szczerze mówiąc, tutaj nam nie pomagali - przyznaje Stefan Legierski. - Gdy zdałem dosyć dobrze egzamin kończący szkołę podstawową, poszliśmy z ojcem do dyrektora szkoły się poradzić, a ten mówi: *Sluchaj! Dziadek był górnikiem, ojciec górnikiem, to czemu ty nie miałbyś być górnikiem?* Nikomu nie zależało na tym, aby Polacy się kształcili. Wręcz przeciwnie - byli przecież potrzebni na dole, w kopalni. Rodzice Edmunda Gogolewskiego buntowali się przeciw temu. - Pierwsza rzecz - nie mieszkaliśmy na „kolonii” (osiedlu zamieszkałym przez górników - przyp. red.). Dlaczego? Bo rodzice nie chcieli, żebyśmy zostali górnikami. Mieszkaliśmy na takiej małej farmie, w starym budynku. Po pracy w kopalni ojciec szedł do ogrodu, a ten ogród to było pole po prostu - wyjaśnia profesor. Przy domu Gogolewscy dzierżawili prawie dwa hektary. Mimo że tyle pracowali, z trudem zdobywali środki na kształcenie dzieci. Bez francuskiego obywatelstwa nie mogli liczyć na stypendia. Edmund Gogolewski wspomina, jak w wieku czternastu lat razem z trzema braćmi błagał na kolanach, by rodzice wystąpili o obywatelstwo. - Z tych czterech chłopaków jeden został inżynierem, drugi jest profesorem ekonomii, trzeci to ja, a czwarty to lekarz. Przeważnie było tak, że jeden z rodziny szedł na studia, a reszta na niego pracowała. Stefan jest przykładem. Siostra pra-

Nie chcieli pracować w kopalni, wyrwali się z górniczych osiedli, ukończyli francuskie uczelnie, są Francuzami i... nadal Polakami.

cowwała, a on studiował. Stefan Legierski nie mógł otrzymać stypendium. Jego ojciec pozostał bezpaństwowcem do końca życia. Komunistycznego rządu polskiego nie chciał uznać, a o francuskie obywatelstwo nie wystąpił. Wierzył, że sytuacja w Polsce musi się zmienić. Za jego życia się nie zmieniła.

- W końcu mi się udało - opowiada Stefan Legierski - bo przyjechał taki ksiądz od pallotynów, którzy wydawali gazetkę „Nasza rodzina”. Dzięki niemu rozpoczęłam naukę w polsko-francuskim gimnazjum w Chevilly. Edmund Gogolewski podkreśla, że wielu ówczesnych potomków polskich górników wykształcenie zawdzięcza księżom. - Ale prawda jest też taka, że oni tu robili swoją rekrutację. To było dla nich bardzo ważne, bo księża z Polski nie mogli przyjeżdżać i na miejscu trzeba było szukać kandydatów - podkreśla profesor Gogolewski.

Stefan Legierski maturę zdał w wieku 21 lat, lekarzem został



Na audiencji u Jana Pawła II doktor Legierski był kilkakrotnie, ostatni raz w roku 2001

Pendant l'audience avec le pape Jean-Paul II. Le docteur Legierski lui rendait visite quelques fois, la dernière fois en 2001



Professeur Gogolewski collaborait tout le temps avec les scientifiques des écoles supérieures polonaises. En photo : professeur Bernard Woltmann (L'Université de l'Education Physique à Gorzów Wlkp.) et professeur Franciszek Topolski (premier à droite)

w 1963 roku - jako trzydziestolatek. Potem prowadził prywatną praktykę, był lekarzem ogólnym. Droga Edmunda Gogolewskiego do profesury także była bardzo trudna. Prowadziła między innymi przez szkołę kopalnianą. Nauka w takiej szkole wiązała się z koniecznością pracy pod ziemią. Młody Edmund był górnikiem przez trzy miesiące. W tej kopalni w Oignies, w której w latach dwudziestych kręcono film „Germinal”. Praca pod ziemią zakończyła się wypadkiem, w którym Edmund Gogolewski stracił koniec

palca. Musiał potem przejść do liceum.

Obydwaj - i Edmund Gogolewski, i Stefan Legierski świetnie mówią po polsku. Doktor Legierski twierdzi, że to między innymi dzięki temu, że się uparł i chodził na lekcje religii do polskiej parafii. - Mimo że francuski ksiądz mi groził, że jeśli nie będę chodził na katechizm z moją klasą, to nie przystąpię do komunii. Stefan Legierski podkreśla, że poczucie polskości zawsze mu towarzyszyło. - Gdy pracowałem w Lille, ludzie pytali: Do którego chodzisz lekarza? No do tego Polaka - od-

powiadali moi pacjenci. Więc musiałem czuć się Polakiem! - mówi doktor.

Dla Edmunda Gogolewskiego język, literatura i kultura polska były przedmiotem studiów magisterskich (poza tym studiował język angielski i literaturę francuską). Po obronie w 1992 roku pracy habilitacyjnej na Uniwersytecie Paris IV Sorbonne, objął w 1994 r. stanowisko kierownika Sekcji Polskiej i Ośrodka Badań nad Kulturą Polską Uniwersytetu Charles de Gaulle-Lille III. Cały czas utrzymywał kontakty z ośrodkami naukowymi w Polsce, między innymi z Uniwersytetem Wrocławskim, Uniwersytetem Jagiellońskim i Akademią Wychowania Fizycznego w Gorzowie Wlkp. O Polsce i Polakach myśli jednak nie tylko jako o obiekcie badań naukowych. Był wśród osób zawierających współpracę między Libercourt a Jarocinem, później w stanie wojennym współorganizował zbiórki leków dla jarocińskiego szpitala, a w czasie powodzi stulecia zbierał datki do puszeki.

ALEKSANDRA PILARCZYK



Le père était mineur, le fils professeur des Universités

Ils n'ont pas voulu travailler à la mine, ils ont quitté les cités minières, ils ont fait des études universitaires en France, ils sont Français mais aussi... Polonais.

Edmond Gogolewski est professeur émérite de l'Université de Lille III et Stéphane Legierski - médecin, également à la retraite. Leur parcours professionnel fut jonché d'embûches. Ils sont nés en France en tant qu'enfants d'immigrés polonais. Leurs parents sont arrivés dans le secteur de Libercourt pour "gagner leur pain". Les Gogolewski se sont installés à Oignies et Les Legierski à Ostricourt. Leur désir était de travailler un peu en France et de retourner ensuite en Pologne, après avoir fait quelques économies. Les Gogolewski rêvaient d'acheter une petite propriété, leur rêve ne s'est réalisé que partiellement.

Les immigrés polonais n'acceptaient pas de devenir citoyens du pays d'accueil, aussi n'apprenaient-ils pas la langue française. Ils n'y étaient pas obligés. Ils habitaient dans des quartiers où tout le monde parlait le polonais; c'était le cas du prêtre, du boulanger, du boucher, du marchand ambulant... Seule l'école était française. - L'enfant était envoyé à l'école, mais au bout de trois mois, il maîtrisait suffisamment la langue française pour servir d'interprète aux adultes, et de ce fait, il s'absentait souvent - raconte Edmond Gogolewski. L'école primaire comprenait huit classes: de la huitième à la première. Stéphane Legierski se souvient qu'il est entré en septième avec son cousin plus âgé d'un an. - Je ne comprenais aucun mot en français, je le suivais donc pas à pas. Je fus admis en sixième, la classe supérieure, après les vacances de Noël. La plupart des enfants de mineurs cessaient leurs études au niveau de l'école primaire. Ce n'est pas parce qu'ils n'étaient pas doués. - À vrai dire, on ne nous aidait pas - avoue Stéphane Legierski. - Après avoir passé mon Certificat d'Études Primaires, je suis allé avec mon père chez le directeur de l'école pour lui demander son avis, il s'exprima de la manière suivante: Écoute! Ton grand-père était mineur et ton père aussi, pourquoi pas toi? Personne ne tenait à ce que les Polonais fassent des études. Au contraire, ils étaient indispensables au fond du puits, dans la mine. Les parents d'Edmond Gogolewski étaient contre. - Chose importante, nous n'habitions pas dans une cité (le quartier habité par les mineurs) Pourquoi? Parce que nos parents ne voulaient pas que nous, leurs enfants, devenions mineurs. Nous habitions dans les vieux bâtiments d'une toute petite ferme. Après

avoir fini son travail à la mine, mon père se rendait au jardin, ou plutôt dans son champ - explique le professeur. Les Gogolewski avaient pris environ deux hectares de terrain en location près de chez eux pour améliorer l'ordinaire de la famille. Ce fut pour eux un surcroît de travail qui les aida à vaincre les difficultés énormes pour payer les études de leurs enfants. Pour prétendre obtenir des bourses d'études, il fallait être citoyen français à l'époque. Edmond Gogolewski se souvient qu'à l'âge de 14 ans, il implora ses parents de l'autoriser, lui et ses frères, à demander la nationalité française. - Le premier des quatre garçons est devenu ingénieur, le deuxième professeur d'économie, le troisième professeur des universités, et le quatrième médecin. En général, dans les familles d'ouvriers immigrés, si l'un des enfants poursuivait des études supérieures, les autres travaillaient pour l'aider. Stéphane en est un exemple, sa soeur travaillait et lui, il étudiait. Stéphane Legierski n'a jamais pu profiter d'une bourse d'études. Son père était apatride, et il le resta jusqu'à sa mort. Il ne voulait pas reconnaître le régime communiste en Pologne, mais il ne demanda pas pour autant à obtenir la nationalité française. Il croyait que la situation en Pologne allait changer. Hélas, il n'eut pas le loisir de voir ce changement de son vivant.

Bref, j'ai réussi - raconte Stéphane Legierski - parce qu'un prêtre de la Congrégation des Pallotins est venu chez nous pour nous abonner à la revue „Notre famille” (Nasza Rodzina) publiée à Paris. Grâce à lui, j'ai commencé mes études au collège franco-polonais de Chevilly. Edmond Gogolewski souligne qu'à l'époque, la plupart des enfants de mineurs polonais étaient redevables aux prêtres polonais d'avoir pu poursuivre des études. - À vrai dire, ils le faisaient parce qu'ils songeaient à diriger certains d'entre eux vers la prêtrise, étant donné que le régime communiste refusait de donner un passeport aux prêtres polonais de Pologne désireux de venir exercer leur ministère en France. Il était très important pour le clergé polonais de pouvoir former des prêtres polonais sur place - souligne le professeur Gogolewski.

Stéphane Legierski a passé son bac à l'âge de 21 ans, comme la plupart des bacheliers de la génération d'après guerre. Il est devenu médecin en 1963, à l'âge de 30

ans, après avoir passé deux ans et demi sous les drapeaux, c'était l'époque de la guerre d'Algérie. Ensuite, il s'installa en tant que médecin généraliste à Lille. La carrière du professeur Edmond Gogolewski fut très difficile, elle commença par l'école des mines. Il effectua un stage au fond de la mine pour entrer dans cette école. Il travailla comme jeune mineur pendant trois mois à la fosse 9 puis à la fosse 2 d'Oignies. Il y laissa un bout de doigt, une énorme furonculose le força à quitter la mine, il reprit ses études générales.

Tous les deux, Edmond Gogolewski et Stéphane Legierski parlent très bien le polonais. Le docteur Legierski raconte qu'il était

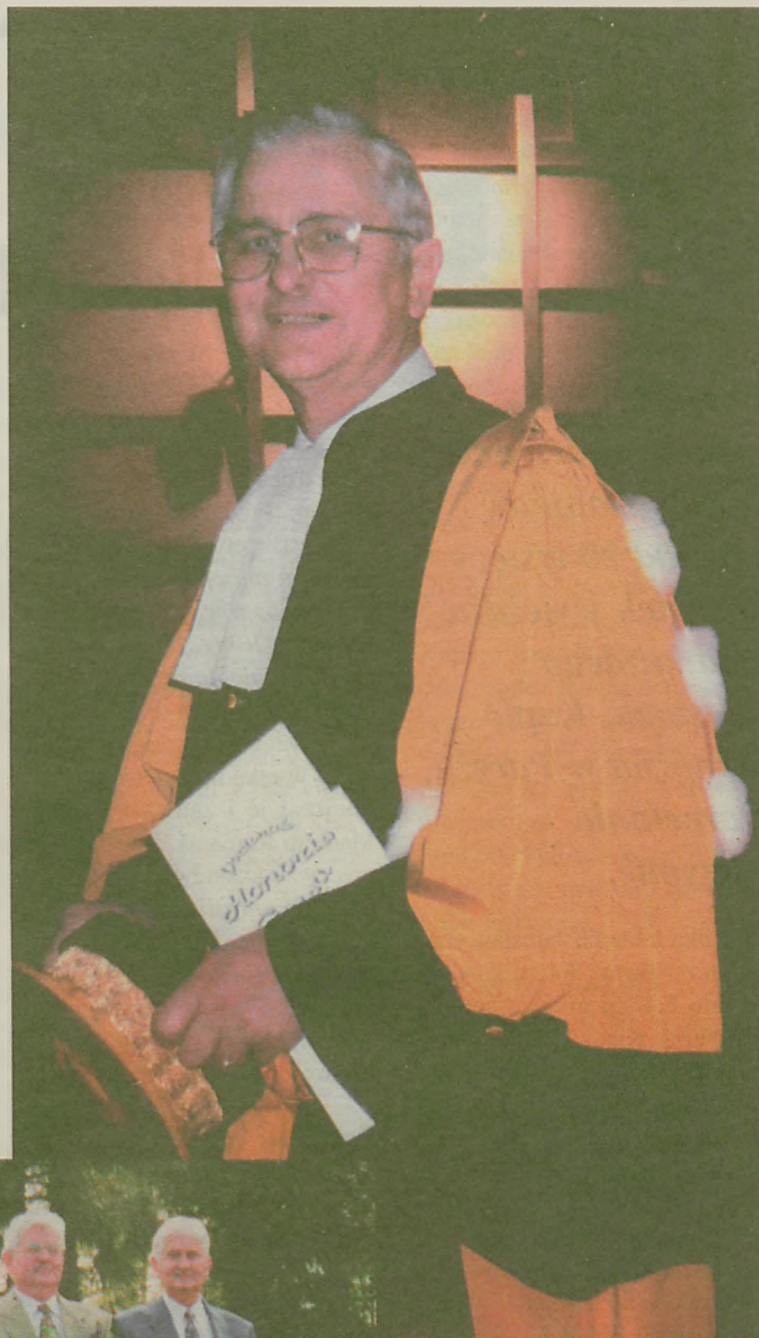


Bracia Gogolewscy: Zdzisław - ingénieur (premier à droite), Stanisław - professeur d'économie, Edmond - dr hab. professeur Université de Lille III et Józef - dr médecine

Les frères Gogolewski : Zdzisław - ingénieur (premier à droite), Stanisław - professeur de l'économie, Edmond - professeur à l'Université de Lille III et Józef - docteur en médecine

très obstiné. Il suivait les cours de catéchisme à la paroisse polonaise, le prêtre français lui disait qu'il devait suivre les cours de catéchisme en français, sinon il ne serait pas admis à faire sa communion, il n'en démordit pas. Stéphane Legierski souligne qu'il a toujours été habité par le sentiment national polonais. - Quand je travaillais à Lille, les gens demandaient aux autres: „Quel médecin te soigne? C'est un Polonais!” - répondaient mes patients. Donc, je me sentais Polonais! - dit le docteur.

La langue, la littérature et la civilisation polonaises furent l'objet de la maîtrise d'Edmond Gogolewski qui avait, par ailleurs, passé une licence de français et une licence d'anglais. Après avoir soutenu un doctorat puis une habilitation à diriger des recherches, en 1992, à l'Université de Paris IV- Sorbonne, il fut nommé professeur et prit la direction de la Section de Polonais et du Centre



Edmund Gogolewski w todzie profesorskiej

Edmund Gogolewski, professeur en toge



Stefan Legierski podczas służby wojskowej trwającej trzy lata. W roku 1962 był podchorążym w szkole formowania podoficerów wydziału zdrowia

Stefan Legierski au service militaire durant 3 ans. En 1962, il était l'aspirant à l'école de formation des sous-officiers dans le département de la santé.

Propos recueillis par

ALEKSANDRA PILARCZYK

Traduction MARZENA OCHOWIAK

Consultations EDMOND GOGOLEWSKI

„Inter Elkan” - największa firma w Jarocinie

BIELIZNA polsko-francuska

**Ponad milion
majtek, sto trzydzieści
tysięcy staników
i ponad 20 tysięcy
koszulek wyjeżdża
stąd każdego
miesiąca. Kupić
je można w Paryżu,
Barcelonie
i Rzymie.**

Kilka lat temu Jarosław Czajka, prezes firmy „Inter Elkan” zabral do Francji grupę współpracowników. Kiedy w Paryżu przechodzili w pobliżu Centre Georges Pompidou, jedna z pracownic zawołała nagle: - Zobaczcie, nasze koszulki! Okazało się, że w jednej z bram jakiś mężczyzna przeładowywał kartony z t-shirtami. - *To były „sztuki” od nas, poznaliśmy po napisach na kartonach* - mówi prezes „Inter Elkanu”.

Jarosław Czajka wiedział, do jakich supermarketów sprzedaje swoje wyroby francuska firma DIM, jeden z największych producentów bielizny w Europie i kon-

ne Przedsiębiorstwo Drobnej Wytwórczości. Jedynym właścicielem była wtedy Elżbieta Czajka. Do roku 1990 działano wyłącznie na rynku polskim. Produkowano wtedy rajstopy i skarpety. - *Kiedy rynek zala-
ny został rajstopami z Włoch, na-
sze wyroby trudno było sprzedać. Postanowiliśmy zmienić kierunek
naszej działalności* - mówi Jarosław Czajka.

Pewnego dnia jego szwagier wziął w rękę majtki swojej żony, obejrzał je i zauważył kartkę: Made in Romania. Stwierdził, że przecież można by je szyć w Polsce. - *Postawiliśmy wszystko na jedną kartę. Stwierdziliśmy, że musi nam się udać, choć przecież nie mieliśmy żadnej gwarancji, że odniesiemy sukces* - wspomina Jarosław Czajka.

Poszli va banque

Zacząły się poszukiwania kontrahentów, zamówień. Jesienią 1989 roku przeprowadzone zostały pierwsze rozmowy z firmą DIM. - *Mieliśmy już pozalatwane kredyty na maszyny, lokal w Górze. Kilka dni przed świętami powiedziano nam: - Przepraszamy, na razie dziękujemy. Rok później, we wrześniu 1990 roku przedstawiciele firmy sami się odezwali i zapytali, czy*

znaniu i postawili wszystko na jedną kartę. Siedziba firmy zmieniana była jeszcze dwukrotnie. Najpierw przeniesiono ją na ulicę Moniuszki, a od 1994 roku - na ulicę Dąbrowskiego. Drugi zakład znajduje się na ulicy Węglowej. Przez rok funkcjonował też oddział w Koźminie. W tej chwili zakład zajmuje w Jarocinie powierzchnię wielkości 17 tysięcy metrów kwadratowych.



W 1992 roku nawiązany został kontakt z firmą Hanes, dla której „Inter Elkan” szył t-shirty. Potem rozpoczęła się współpraca z firmą hiszpańską Sans, która trwa do dziś, a także z francuską firmą Well. Przez pewien czas „Inter Elkan” szył też bieliznę dla francuskiej Rosy.

Prezes „Inter Elkanu” przyznaje, że współpraca z DIM-em pomogła



- *Wierzę, że trzynasto-
lat pracy dla renomowa-
nych, bardzo wymagają-
cych klientów pozwoliło
nam osiągnąć taki po-
ziom produkcji, że jeste-
śmy w stanie zrealizo-
wać każde zlecenie*
- mówi prezes „Inter Elka-
nu”, Jarosław Czajka.

- *Je crois bien que 13
ans de travail pour les
clients renommés et très
exigeants nous a permis
d'atteindre tel niveau de
fabrication que nous
sommes capables de
réaliser toute commande*
- dit le Président d' Inter
Elkan, M. Jarosław Czajka

rosław Czajka.

Na przestrzeni lat rosła ilość pracowników „Inter Elkanu”. W 1984 roku, jeszcze w Poznaniu, firma zatrudniała 13 osób, w 1990 - 63 (23 w Poznaniu i 40 w Jarocinie), w 1991 - 155, w 1993 - 328, rok później - 532, a w tej chwili 750. Obecnie pracują tu nie tylko mieszkańcy Jarocina i okolic, ale również Pleszewa, Krotoszyna, Koźmina. Wszyscy są dowożeni lub mają w całości zwracane koszty dojazdów. Według Jarosława Czajki, mimo 7-tysięcznego bezrobocia i ponad 3500 kobiet bezrobotnych, ciągle trudno jest pozyskać ludzi do pracy. Prezes podkreśla, że od 1990 roku, chcąc funkcjonować na wolnym rynku, trzeba było zacząć inaczej myśleć. - *Wymagania firmy DIM narzucały pewne sposoby organizacji i zarządzania, a także podejścia do pracy. Musieliśmy nauczyć ludzi inaczej myśleć, inaczej pracować niż w zakładach, w których wcześniej byli zatrudnieni* - mówi Jarosław Czajka.

Dobry fachowiec i elastyczny

O kontakty z kontrahentami dba we Francji szwagier Jarosława Czajki, Gilles Flageul. Prezes - jak sam podkreśla - trzyma rękę na pulsie w Jarocinie. Sukces, który osiągnęła firma, mobilizuje jej właścicieli do dalszej, wyłożonej pracy. - *Nie jest tak, że teraz można usiąść, napawać się sukcesem i osiąść na laurach. Teraz jest właśnie czas na wprowadzanie zmian, które są konieczne* - mówi Jarosław Czajka. Tłumaczy, że firmę trzeba zreorganizować, pod kątem dostosowania do wymogów obecnych i potencjalnych kontrahentów. Jeśli bowiem w porę nie zareaguje się na sygnały wysyłane przez partnerów, może się okazać, że zlecenia, które do tej pory trafiały do „Inter Elkanu”, przejęte zostaną przez firmy działające na Wschodzie. W związku z tym w najbliższej przyszłości rozszerzona zostanie oferta firmy, zwiększone mają zostać możliwości zakładu, wprowadzone zostaną zmiany. - *Tłumaczę moim współpracownikom, że ja sam nie jestem w stanie wszystkiego zrobić. Jeśli oni nie będą w tym uczestniczyli, nic z tego nie będzie. To jest moment, kiedy po raz kolejny trzeba będzie zmienić podejście do wielu spraw, zmienić myślenie* - mówi prezes

„Inter Elkanu”. Kontrahenci oczekują wymagać od firmy większej mobilności, większej elastyczności, a więc trzeba się przygotować do zmian, zarówno od strony personalnej, jak i organizacyjnej. Prezes wyjaśnia, że pracownicy będą musieli teraz, zamiast szyć potężne partie bielizny, wykonywać mniejsze. Częściej zmieniany będzie asortyment. - *Nasi kontrahenci nie pracują z nami dlatego, że nas lubią, tylko dlatego, że jesteśmy tańsi niż Francuzi, Hiszpanie, Belgowie. Jesteśmy też do-
brymi fachowcami. Ale to za mało. Pojawiają się już na rynku tańsi od nas. Im bardziej na Wschód, tym tańsza jest siła robocza. Trzeba więc być w czymś lepszym, żeby ta różnica w cenie nie była podstawowym kryterium, dla którego wybiera się tego czy innego partnera* - mówi współwłaściciel jarocińskiej firmy. Oprócz ceny siły roboczej liczą jeszcze inne ważne sprawy, takie jak - organizacja, sposób zarządzania, jakość, szybkość reagowania na bodźce zewnętrzne, mobilność, elastyczność. Kiedyś, przy dłuższym cyklu produkcyjnym, zostawały „widelki” dodatkowych dni, na wypadek wystąpienia jakichś nieprzewidzianych okoliczności. - *Teraz będzie tak, że jeśli będzie termin pięciu dni na odstąpienie partii towaru, to trzeba będzie zmieścić się w tym czasie i koniecznie. Nie będzie miejsca na błędy. Kraje tańsze od nas mają problem z taką mobilnością. Jest więc szansa, że uda nam się je „przebić”* - przekonuje prezes. Podkreśla, że musi być jednak inna filozofia pracy. Przedtem wykonywanie zleceń było dla załogi łatwiejsze, bo szło się 100 tysięcy albo i 200 tysięcy majtek prawie takich samych, a teraz trzeba będzie czasem uszyć 1.000, a może nawet tylko 500 i za chwilę znowu coś innego.

Na nasz rynek

- *Wierzę, że trzynasto-
lat pracy dla renomowa-
nych, bardzo wy-
magających klientów pozwoliło
nam osiągnąć taki poziom produk-
cji, że jesteśmy w stanie zrealizo-
wać każde zlecenie* - mówi prezes „Inter Elkanu”. Produkowana przez „Inter Elkan” bielizna trafia m.in. do Francji, Hiszpanii, Włoch i Belgii. Prezes ujawnia rąbka tajemnicy i wyznaje, że „Inter Elkan” zamierza rozpocząć produkcję również na nasz rynek.

ANNA KOPRAS-FIJOŁEK



trahent „Inter Elkanu”. Celowo zawiózł też pracownice firmy do jednego z tych sklepów. - *Jak zobaczyły szyte przez siebie majtki, narobiły sporego zamieszania. Wyglądało to tak, jakby przyjechała wycieczka z Polski i kobiety po raz pierwszy majtki zobaczyły* - śmieje się Jarosław Czajka.

Majtki szefowej

W obecnej formie, jako spółka z kapitałem polsko-francuskim, firma „Inter Elkan” działa od 1993 roku. Współwłaścicielami przedsiębiorstwa są Jarosław Czajka oraz jego siostra, Elżbieta zamieszkała we Francji. Od 1984 do 1993 roku zakład działał jako tzw. firma polonijna o nazwie Zagranicz-

w dalszym ciągu jesteśmy zainteresowani współpracą. Oczywiście, przyjęliśmy zlecenie. Pracowaliśmy wtedy po 20 godzin na dobę - wspomina Jarosław Czajka.

Siedziba „Inter Elkanu” znajdowała się wtedy na ulicy Kasztanowej, w Jarocinie, w barakach. W środku stało kilkanaście maszyn. - *Dostaliśmy zamówienia na trzy miesiące. Po tym okresie pró-
by nasi partnerzy zlecili nam wyko-
nanie kolejnych partii. Potrzebo-
wali bowiem bardzo pilnie pew-
nej ilości majtek, a nie mieli gdzie
tego uszyć. Zaproponowali nam. Poradziliśmy sobie. Poszliśmy
va banque* - mówi Jarosław Czajka.

W 1991 roku właściciele firmy zrezygnowali z działalności w Po-

w pozyskiwaniu kolejnych zleceń.

Bo klient tak chce

Jarosław Czajka jest dumny z tego, że przez tych minionych prawie trzynasto lat, dzięki współpracy z pewną grupą ludzi działających w zakładzie od początku, udało się firmę działającą w baraku i zatrudniającą czterdzieści osób doprowadzić do takiego poziomu, na jakim jest teraz. Prezes podkreśla, że pozyskanie zleceń nie jest właściwie głównym problemem. - *Wiele razy zrezygnowałem z proponowanych mi zleceń dlatego, że nie miałem wystarczającej ilości ludzi do pracy. Wiedząc, jakie są z tym problemy, nie ryzykowałem. Zbyt wiele można było stracić* - mówi Ja-



Inter-Elkan - la plus grande entreprise de Jarocin

LINGERIE

polonaise-française

Plus qu'un million de slips, cent trente mille de corsages et plus que 20 mille chemises quittent cet endroit tous les mois. On peut les acheter à Paris, Barcelone et Rome.

Il y a quelques années M. Jarosław Czajka, le Président d'Inter-Elkan a invité un groupe de ses employés en France. En se promenant près du Centre Georges Pompidou l'une des dames s'est écriée subitement - Voyez, nos chemises! Il s'est avéré qu'un homme déchargeait les cartons avec T-shirts - C'étaient nos pièces on a bien reconnu l'écriture sur les cartons - dit le Président d'Inter-Elkan.

M. Jarosław Czajka savait bien auxquels magasins, la société DIM vendait ses produits. DIM - l'un des plus grands producteurs de lingerie en Europe et le contractant d'Inter-Elkan.

Il a ramené exprès ses employés à l'un des magasins de cette firme - Dès qu'elles ont vu les culottes faites par elles - mêmes elles se sont gênées. Il paraît comme si c'était une excursion des femmes de Pologne qui voyaient des slips pour la première fois dans leur vie - sourit Jarosław Czajka.

La culotte de Madame la Patronne

La société au capital polonais-français, Inter-Elkan fonctionne depuis 1993. Les propriétaires de la société sont M. Jarosław Czajka et sa sœur Mme Elżbieta qui habite en France. De 1984 à 1990, l'atelier fonctionnait comme une société dite „firma polonijna” nommée Entreprise Etrangère de Petite Fabrication. La seule propriétaire était Mme Elżbieta Czajka. On opérait exclusivement sur le marché polonais jusqu'à l'année 1990. On produisait à cette époque-là des collants et des chaussettes - lorsque le marché était saturé par les collants italiens, nos produits se vendaient mal. Nous avons décidé de changer l'orientation de notre production - dit Jarosław Czajka.

Un jour, son beau-frère a saisi la culotte de sa femme. En la regardant il a remarqué une étiquette „made in Romania” Il a constaté

qu'on pouvait la coudre en Pologne - Nous avons décidé de jouer „va banque”. Nous avons dit que nous devions connaître le succès même si on n'avait pas de garantie - se rappelle Jarosław Czajka.

On a démarré va banque

On commençait par chercher des contracteurs, des commandes. En automne 1989, nous avons entrepris les premières négociations avec DIM.

On avait arrangé les crédits pour les machines, un local à Góra. Quelques jours avant Noël, on nous a dit: - Nous sommes désolés, mais cette fois-ci, merci. Un an plus tard, en septembre 1990 les représentants de l'entreprise ont demandé si nous étions encore intéressés par une coopération. Évidemment, nous avons accepté la commande. On travaillait 20 heures par jour à ce temps-là - se rappelle Jarosław Czajka.

Le siège d'Inter-Elkan était situé aux baraques dans la rue Kasztanowa à Jarocin. Au milieu, on a déposé un nombre des machines. - Nous avons reçu une commande pour trois mois.

Durant ce temps d'épreuve, nos partenaires ont placé une commande de produire des parties suivantes. Ils avaient besoin d'une partie de culottes d'urgence et ils n'avaient pas d'endroit pour les coudre. Nous nous sommes débrouillés. On a démarré „va banque” - dit Jarosław Czajka.

En 1991, les propriétaires de l'entreprise ont renoncé aux activités à Poznań et ils ont décidé de jouer au hasard. Le siège était chargé encore deux fois. D'abord, il était placé dans la rue Moniuszko, et à partir de 1994 - la rue Dąbrowski. Un autre atelier se trouve dans la rue Wegłowa. Une succursale fonctionnait pendant une année à Koźmin. A présent l'atelier à Jarocin occupe une surface de 17 mille mètres carrés.

En 1992, on a pris des contacts avec l'entreprise Hanes pour laquelle Inter Elkan a fait des T-shirts. Ensuite, on a débuté la coopération avec une entreprise espagnole Sans, et cette coopération dure jusqu'à présent et de même avec l'entreprise française Well. L'Inter Elkan produisait la lingerie pour l'entreprise française Rosa. Le Président d'Inter Elkan admet que la coopération avec DIM a aidé à gagner une série de commandes. - C'est une entreprise tellement connue qu'on peut se vanter des contacts avec eux et

gagner d'autres. En plus, les gens de la branche sont professionnels. L'information sur nous, nos possibilités de fabrication, la qualité étaient transmises d'une entreprise à l'autre. - souligne Jarosław Czajka.

Puisque le client le veut

M. Jarosław Czajka est fier du fait qu'à travers presque 13 ans de travail, grâce à la coopération avec un certain groupe de gens actifs dans l'entreprise dès le début on passait d'un atelier au baraque au niveau active. Le Président souligne que l'acquisition des commandes n'est pas un problème principal, en vérité. - J'ai renoncé plusieurs fois aux commandes qui m'ont été présentées, car je n'avais pas un nombre suffisant de travailleurs. En connaissant ce problème, je ne voulais risquer. On peut perdre trop. - dit Jarosław Czajka.

Succesivement le nombre de travailleurs d'Inter Elkan a augmenté. En 1984, encore à Poznań, l'emploi était - 13, en 1990 - 63 (23 à Poznań et 40 à Jarocin) en 1991 - 155, en 1993 - 328 et plus tard - 532, et 750 travailleurs à présent.

Aujourd'hui, non seulement les habitants de Jarocin mais aussi ceux de Pleszew, Krotoszyn et Koźmin travaillent chez nous. Le transport est soit assuré soit les frais remboursés à tout le monde. Selon Jarosław Czajka, même s'il y a un chômage de 7 mille et 3500 femmes sont sans emploi, il est toujours très difficile de trouver des travailleurs. Le président souligne qu'à partir de 1990 si on voulait fonctionner sur le marché libre on devait changer la façon de penser. - Les exigences de l'entreprise DIM imposaient des façons d'organisation et de gestion et aussi de surveiller le travail autrement. Nous étions obligés d'enseigner aux gens à penser d'une autre manière, à travailler d'une autre façon en référence aux ateliers où on était employé auparavant - dit Jarosław Czajka.

Un homme du métier et flexible

C'est M. Gilles Flageul, le beau frère de M. Jarosław Czajka qui prend soin des contacts avec les contractants en France. Le Président - comme il le dit - se tient au courant de ce qui se passe à Jarocin. Le succès gagné par l'entreprise mobilise ses propriétaires au travail encore plus intensif. Ce n'est pas comme si on pouvait s'asseoir et se vanter et se con-

tenter du succès. C'est juste qu'il faut introduire des changements qui sont nécessaires - dit Jarosław Czajka. Il explique que l'entreprise doit être réorganisée en tenant compte de l'adaptation aux exigences présentes et les contractants potentiels. Si on n'agit pas à temps selon les symptômes envoyés par les partenaires, on peut avoir une situation où les commandes destinées jusqu'à présent à Inter Elkan seront prochainement dirigées vers L'Est.

À l'avenir, notre offre sera élargie et les possibilités de fabrication dans notre entreprise seront renforcées, et des changements introduits. - j'explique à nos employés, que je ne suis pas capable de tout faire. S'ils ne vont pas participer on aura rien à gagner. C'est toujours qu'il faut changer la façon de penser, de traiter plusieurs affaires. - dit le Président d'Inter Elkan. Les contractants nous demandent plus de mobilité, plus d'élasticité; donc il faut être bien préparé aux changements aussi bien du point de vue du personnel que d'organisation. Le président explique que les employés devront coudre de larges parties de lingerie, et

et la rapidité de réagir aux stimulants extérieurs, la mobilité et l'élasticité. Auparavant, dans un cycle long de fabrication il restait „des fourchettes” de jours en plus, pour s'assurer contre l'imprévue. - Maintenant, on aura la situation où si on a 5 jours pour faire les livraisons de marchandise il faudra s'en tenir, c'est tout. Les pays qui proposent les prix moins élevés ont des problèmes avec une telle mobilité. Alors il y a une chance que nous serons capables de nous frayer un passage au succès. - persuade le Président. Il souligne qu'on doit poursuivre maintenant une autre philosophie de travail. Auparavant, la réalisation des commandes était plus facile pour le personnel car on produisait 100 milles ou bien 200 mille de slips presque de même modèle, et maintenant on doit parfois produire 100 et même 500 et le moment suivant une chose tout à fait différente.

Sur notre marché

Je crois bien que treize ans du travail pour les clients renommés et très exigeants a permis d'atteindre tel niveau de fabrication que nous sommes capables de réaliser



Firma „Inter Elkan” to największa firma w Jarocinie. Jej współwłaścicielami są Jarosław Czajka (na zdjęciu) oraz jego siostra, Elżbieta, zamieszkała we Francji

L'entreprise Inter Elkan est la plus grande firme de Jarocin. Ses propriétaires sont: M. Jarosław Czajka (sur la photo) et sa sœur Elżbieta qui habite en France.

produire des séries courtes. La gamme des produits sera plus souvent changée. Ce n'est parce que nos contractants nous aiment qu'ils travaillent avec nous mais à cause du fait que nous sommes moins chers que les entreprises françaises, espagnoles ou belges. Nous sommes aussi de bons professionnels. Mais, cela n'est plus suffisant. Il y a sur le marché des firmes qui sont encore moins chères que nous. La main-d'œuvre est aussi moins chère dès qu'on se dirige vers l'Est. Donc, on doit être meilleur pour que la différence des prix ne soit pas un critère de base pour choisir tel ou tel partenaire. - dit le co-propriétaire de l'entreprise de Jarocin. En plus le prix de la main-d'œuvre il y a encore d'autres facteurs tels que l'organisation, la gestion, la qualité

toute commande - dit le Président d'Inter Elkan. La firme de Jarocin produit tous les mois plus qu'un million de slips, 130 mille de corsages et de plus 20 mille de chemises. La lingerie va vers la France, l'Espagne, l'Italie et la Belgique; mais aussi vers la Pologne, mais aussi en sens inverse. Les produits sont transportés d'abord aux clients occidentaux et puis envoyés aux boutiques polonaises. Le Président révèle un peu le secret et dit que l'Inter-Elkan a l'intention de commencer la fabrication aussi sur notre marché. - A présent, on mène les négociations sur ce sujet - dit Jarosław Czajka. Alors, peut-être cela va-t-il arriver bientôt?

ANNA KOPRAS FIJOŁEK



BOUCHERIE RZEŹNICTWO CHARCUTERIE WĘDLINIARSTWO G. J. FRĄTCZAK

**On mange bien
chez les Frątczak**

**Smacznie
U Frątczaków**

Boucherie et Charcuterie «Frątczak» est présente sur le marché depuis 13 ans.

Au début, c'est un atelier artisanal et puis elle est devenue une entreprise dynamique en viande et charcuterie. A présent, l'entreprise donne l'emploi à 60 personnes. Les machines sont systématiquement modernisées et la technologie de production améliorée pour qu'on prenne soin des produits de haute qualité de la firme «Frątczak». A présent l'entreprise met en application le système de gestion de qualité selon la norme PN-FN ISO 9001: 2001 et le système HACCP.

Dans une gamme de produits offerts par l'entreprise de Jarocin on trouve: saucissons à vapeur, cru, demi-sec; charcuterie fumée, produits de bloc et charcuterie d'abats.

Une appréciation particulière chez les consommateurs trouvent: petit lard fumé et à vapeur, saucisson de Silésie et saucisson «blanc».

La vente des produits est réalisée à travers le réseau de ses propres points de vente sur le terrain de Jarocin.

Les produits sont reconnus non seulement par les habitants de Jarocin. Dernièrement, la firme a développé le réseau vers Kostrzyn et Krotoszyn. La viande et la charcuterie de Frątczak trouve la place sur les tables des habitants de toute la Grande Pologne et La Basse Silésie.

En prenant en considération le taux du chômage dans la région de Jarocin, l'entreprise a décidé de construire un nouveau bâtiment d'abattage qui satisfait les normes de l'Union Européenne. Ce projet permettra de maintenir la haute qualité des produits, ce qui est relié au développement futur de l'entreprise et à la croissance de l'emploi. Ayant en vue l'amélioration de la qualité et de l'esthétique de la viande en vente on a introduit une technologie spéciale d'emballage de viande en nuage de gazes de protection.

Cette technologie permet de prolonger la date de péremption.

Zakłady Mięsne „Frątczak” obecne są na rynku od trzynastu lat. Początkowo były zakładem rzemieślniczym, stał się prężnie działającą firmą branży mięsno-wędliniarskiej. Zakład zatrudnia obecnie ponad 60 osób. Dbając o wysoką jakość swoich wyrobów firma „Frątczak” systematycznie modernizuje park maszynowy oraz udoskonala technologię produkcji. Obecnie przedsiębiorstwo wdraża system zarządzania jakością zgodny z normą PN-FN ISO 9001:2001 i system HACCP.

W szerokiej gamie produktów oferowanych przez jarocińską firmę, znajdziemy: kielbasy parzone, surowe, podsuszane, wędzonki, produkty blokowe i wędliny podrobowe. Szczególnym uznaniem konsumentów cieszą się między innymi: parzony boczek wędzony oraz kielbasy - łaska i biała. Sprzedaż produktów prowadzona jest w sieci sklepów firmowych na terenie Jarocina. Wyroby zyskały renomę nie tylko wśród mieszkańców miasta. W ostatnim okresie firma rozszerzyła sieć sklepów o Kostrzyn i Krotoszyn. Mięsa i wędliny od Frątczaków trafiają również na stoły mieszkańców całej Wielkopolski i Dolnego Śląska.

Mając na uwadze stan bezrobocia na terenie Ziemi Jarocińskiej, firma postanowiła wybudować nowoczesny obiekt uboju trzody chlewnej spełniający wszystkie standardy unijne. Projekt ten pozwoli na utrzymanie wysokiej jakości produkowanych wyrobów, co wiąże się z dalszym rozwojem przedsiębiorstwa i zwiększeniem liczby pracowników. Dążąc również do podniesienia jakości i estetyki znajdującego się w sprzedaży mięsa, wprowadzono specjalną technologię pakowania mięsa w atmosferze gazów ochronnych. Technologia ta pozwala na wydłużenie terminu przydatności do spożycia.

**63-200 Jarocin
ul. Wiślana 17
tel./fax +48-62 747-45-00
tel. +48-62 747-45-09**



OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA

PRODUCENT WYSOKIEJ JAKOŚCI PRZETWORÓW MLECZNYCH
 PRODUCTEUR DES PRODUITS LAITIERS DE GRANDE QUALITÉ

63-200 Jarocin, ul. Wrocławska 53

tel. +48 062 747-24-59, centr. +48 062 747-35-77, fax +48 062 747-35-77

www.osm-jarocin.pl



Ponad 100 lat na rynku

Plus de 100 ans sur le marché

Początek działalności Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej datuje się na rok 1887. Wybudowano wtedy zakład przetwórstwa mleka, jedno z najstarszych jarocińskich przedsiębiorstw. W początkowym okresie działalności, członkami spółdzielni byli Niemcy i zamożniejsi Polacy, którzy stanowili 70 % dostawców, ale ich udział w członkostwie sięgał zaledwie 25 %. Przez kolejne lata struktura własnościowa i ekonomiczna zakładu wielokrotnie zmieniała się.

W okresie ponad 100-letniej historii, spółdzielnia była nieustannie modernizowana i unowocześniana. Powstały nowe linie technologiczne. Unowocześniono wówczas park maszynowy, zakupiono pakowarki do masła, linię rozlewniczą do mleka, wirówki i pasteryzatory. Obecnie firma dostosowuje się do norm Unii Europejskiej.



Siedziba spółdzielni / Le siège de la Coopérative

Skupuje się i przerabia ponad 20 mln litrów mleka od 597 dostawców z terenu pięciu gmin. Wśród największych dostawców są: Jan Abramowicz z Raszew - ponad 500.000 litrów rocznie, Stanisław Gościński z Pawłowic - ponad 180.000 litrów i Stanisław Rybarczyk z Tomice - ponad 160.000 litrów rocznie oraz Grzegorz Zaworski ze Szczonowa - około 200.000 litrów.

OSM specjalizuje się w produkcji twarogów i twarożków, śmietanek i śmietan, mleka, kefirów, masła oraz serka kanapkowego „Jarus”, który stał się wizytówką zakładu. Wyroby firmy cieszą się uznaniem konsumentów, bo spełniają wszelkie normy jakościowe. Ponadto posiadają doskonałe walory smakowe. Dowodem tego są liczne wyróżnienia na targach regionalnych i krajowych. Wyroby jarocińskiej spółdzielni od wielu lat trafiają na stoły nie tylko mieszkańców Ziemi Jarocińskiej, ale również dwóch innych regionów kraju: Dolnego Śląska i Ziemi Lubuskiej.

www.osm-jarocin.pl

Le début des activités de la Coopérative Laitière Régionale (OSP) se date de 1887. Cette année - là, on a construit le bâtiment pour la fabrication des produits laitiers, l'une des plus anciennes entreprises de Jarocin. Au début de son activité, les membres de la coopérative étaient des Allemands et de riches Polonais qui constituaient 70 %

parmi des livreurs mais leur participation à la société n'était que 25 %. À travers les années, la structure de la propriété et de l'économie ont changé à plusieurs reprises.

Lors de son histoire de plus de 100 ans, la coopérative était constamment modernisée. Les nouvelles lignes technologiques étaient créées. Le parc des machines a aussi été modernisé; on a acheté des machines à emballer du beurre, des écrémeuses, une ligne de distribution du lait et des pasteurisateurs. A présent, l'entreprise est en train de s'adapter aux normes de l'Union Européenne. On fabrique des produits de plus

de 20 millions de litres de lait acheté chez 597 fournisseurs de cinq communes. Parmi les plus grands fournisseurs, il faut mentionner M. Jan Abramowicz de Raszewy - plus de 500 000 litres par an, M. Stanisław Gościński de Pawłowice - plus de 180 000 litres et M. Stanisław Rybarczyk de Tomice - plus de 160 000 litres par an et Grzegorz Zaworski - 200 000 litres par an.



Marian Idziaszek, funkcję prezesa Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Jarocinie pełni od osiemnastu lat

M. Marian Idziaszek est le Président de OSM à Jarocin depuis 18 ans

Le drapeau fondé à l'occasion du centième anniversaire de la Coopérative

image „Jarus” qui est devenu la carte de visite de la laiterie. Les produits de la firme sont appréciés par les consommateurs parce qu'ils répondent à toutes les normes européennes de qualité.

En plus, ils ont des valeurs organoleptiques. De nombreuses distinctions lors des foires régionales et nationales en sont preuve. Les produits de la Coopérative Laitière de Jarocin trouvent leur place sur les tables non seulement des habitants de notre région mais aussi de deux autres: la Basse Silésie et la Terre de Lubusko.



Sztandar ufundowany z okazji 100-lecia spółdzielni

Le drapeau fondé à l'occasion du centième anniversaire de la Coopérative

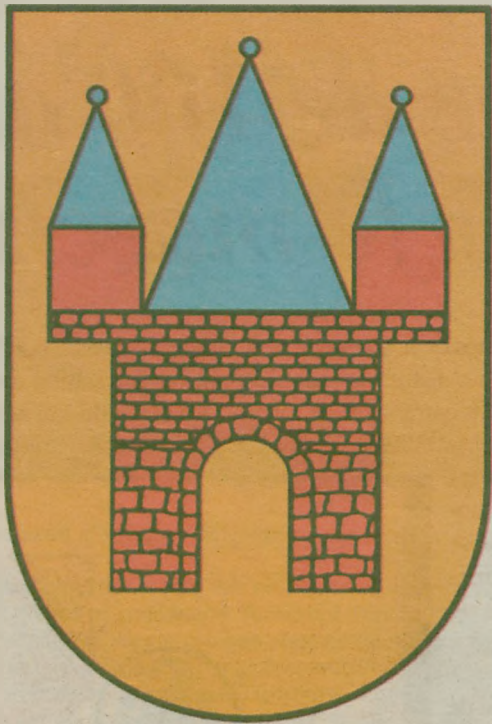


Daniel Maciejasz, mer Libercourt
Adam Pawlicki, burmistrz Jarocina

Panie i Panowie, członkowie komisji obchodów współpracy i partnerstwa miast
Panie i Panowie członkowie Rady Miejskiej w Libercourt

mają zaszczyt zaprosić państwa do wzięcia udziału w

obchodach 25-lecia współpracy miast bliźniaczych Libercourt i Jarocina



które odbędą się w dniach :

Niedziela 23 marzec 2003

12.30 - Sala Delfosse

Kolacja taneczna „Przyjaciół Jean-Jaures”

z udziałem orkiestry Edzia Paszkiera

Cena biletu: dorośli - 26 euro, dzieci - 13 euro

Rezerwacja biletów u panów: Gilberta Penet (03 21 37 50 45), Henri Lequime (03-21-74-61-04)

Czwartek 27 marzec 2003

17.30 - Warsztaty kulturalne na merostwie

Ekspozycja poświęcona 25-leciu partnerstwa miast bliźniaczych, organizowana przez stowarzyszenie francusko-polskie „Przyjaciele Jarocina”.

Ekspozycja będzie otwarta od 27 do 30 marca w godz. od 10.00 do 18.00

18.30 - Sala Meurant

Koncert Młodych Talentów

z udziałem młodzieży z Jarocińskiego Ośrodka Kultury, szkoły muzycznej z Jarocina
oraz młodzieży z warsztatów piosenki „ESCALE” miasta Libercourt

Sobota 29 marzec 2003

14.15 - Prezentacja drużyn sportowych

Sala Cosec Leo Lagrange

Turniej międzynarodowy w judo

organizowany przez klub sportowy walk wschodu „Fuji Yama”

z udziałem klubu sportowego z Jarocina

Niedziela 30 marzec 2003

10.30 - Sala Rady Miejskiej

Podpisanie protokołu o przyjaźni i partnerstwie,

złożenie wiązanki kwiatów pod pomnikiem poległych oraz na cmentarzu

Przyjęcie w sali Delfosse

16.00 - Sala Delfosse

Koncert chórалny górników polskich z Douai

organizowany przez stowarzyszenie A.C.E.I. oraz konkurs przygotowany przez władze miasta

Cena biletu: 5 euro , rezerwacja biletów u P. Marcela Skrzypczaka na merostwie.

Monsieur Daniel MACIEJASZ, Maire de LIBERCOURT,
Monsieur Adam PAWLICKI, Maire de JAROCIN,

Mesdames et Messieurs les Members des Commissions
„Fêtes et Cérémonies” et „Jumelage”,
Mesdames et Messieurs les Members du Conseil Municipal de LIBERCOURT,

Ont le plaisir de vous inviter à honorer de votre présence

Les festivités du 25ème Anniversaire du Jumelage entre LIBERCOURT et JAROCIN



qui auront lieu les

Dimanche 23 Mars 2003:

à 12h30 - Salle Delfosse

Repas-Dansant des „Amis de Jean-Jaurès”

Animé par l'orchestre d'Edziu Paszkier

Prix adulte: 26 euros - enfant: 13 euros

Inscriptions: Gilbert PENET (03-21-27-50-45) - Henri LEQUIME (03-21-74-61-04)

Jeudi 27 Mars 2003:

à 17h30 - Ateliers Culturels de l'Hôtel de Ville

Vernissage de l'Exposition consacrée au 25 années de Jumelage

et organisée par l'association France-Pologne „Les Amis de Jarocin”

Exposition ouverte du 27 au 30 mars 2003 de 10h à 18h

à 18h30 - Salle Meurant

Concert des Jeunes Talents

animé par les jeunes de la Maison de la Culture et de l'Ecole de Musique de JAROCIN,
et les jeunes de l'atelier chant de l' ESCALE

Samedi 29 Mars 2003:

au COSEC Léo Lagrange

Tournoi International de Judo

organisé par le club d'arts martiaux „Fuji Yama” avec la participation du club de Jarocin

A 14h15: Présentation des équipes

Dimanche 30 mars 2003:

à 10h30 - Salle du Conseil Municipal

Singnature du Protocole d' Accord pour la Continuité du Jumelage,

suivi de dépôts de gerbes au Monument aux Morts et au Cimetière,

et d'une réception à la salle Delfosse

à 16h00 - Salle Delfosse

Concert de la Chorale des Mineurs Polonais de Douai

Organisé par l'A.C.E.I. avec le concours de la Municipalité

Entrée: 5 euros

Réservations auprès de Marcel SKRZYPCZAK en Mairie